

POLICJA

nr 5 (122), maj 2015 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997

KONFERENCJA

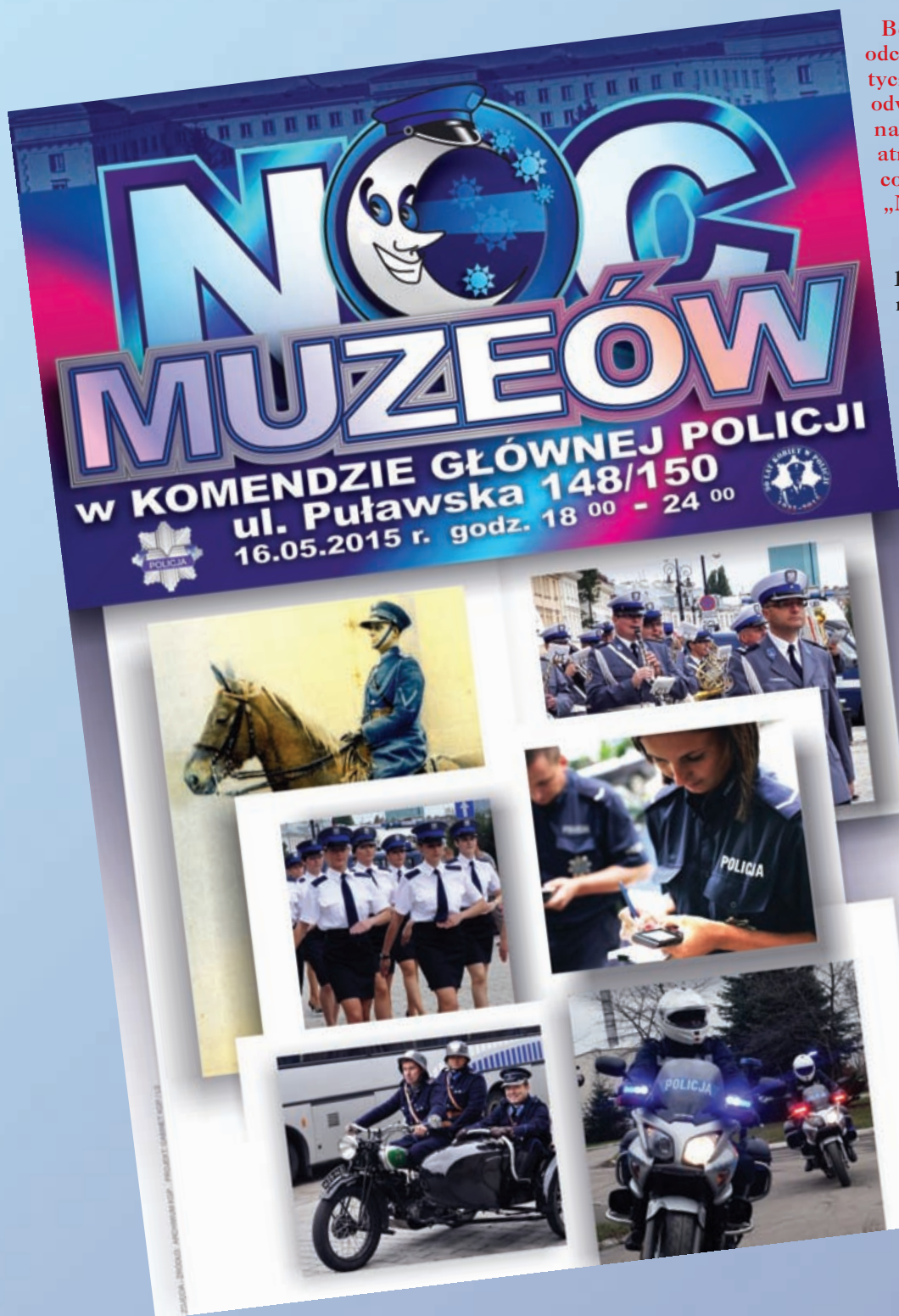


25 LAT USTAWY O POLICJI



SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
sala nr 106, budynek C
23 kwietnia 2015 r. godz. 10:00

Ta noc



Będzie można zabezpieczyć własne odciski palców, zrobić zdjęcie sygnalizacyjne na zabytkowym krześle, a także odwiedzić gabinet szefa Policji i miejsca narad kadry kierowniczej. Te i inne atrakcje przygotowują policjanci i pracownicy Komendy Głównej Policji na „Noc Muzeów w Warszawie”.

W sobotę, 16 maja br., w godz. 18.00–24.00, budynek Komendy Głównej Policji po raz drugi zostanie otwarty dla zwiedzających. Na gości będą czekać funkcjonariusze w umundurowaniu Policji Państwowej II RP. Wewnątrz otwarte będą ekspozycje związane z historią formacji i codzienną służbą pełnioną współcześnie. Przed budynkiem zostanie zaprezentowany policyjny sprzęt transportowy, m.in. legendarna nyska. Będzie można także obejrzeć transporter opancerzony SKOT oraz współczesny, mobilny posterunek Policji.

W programie m.in. miasteczko ruchu drogowego z konkursami i nagrodami dla dzieci, pokazy grup rekonstrukcyjnych, projekcje filmowe, występ artystyczny społeczności programu PaT i koncerty Orkiestry Reprezentacyjnej Policji. Każde dziecko, które odwiedzi komendę w tę noc, otrzyma unikatowy certyfikat. Swoją obecność zapowiedzieli: Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji insp. Mariusz Sokołowski, twórca programu PaT insp. Grzegorz Jach, a także policyjni antyterrysty.

Zachęcamy zatem do zabrania aparatów fotograficznych i przygotowania się na moc policyjnych wrażeń.

BP

zapowiada się interesująco!

POLICJA

997

W KGP

Noc muzeów

- s. 2 Ta noc zapowiada się interesująco – zapraszamy

25 LAT USTAWY O POLICJI

Konferencja w Sejmie RP

- s. 4 Tak wszystko się zaczęło – lekcja historii i plany na przyszłość

SŁUŻBA ŚLEDZCA

15 Lat Centralnego Biura Śledczego

- s. 6 Historia i teraźniejszość – uroczystości jubileuszowe
s. 7 Udana piętnastolecie – największe operacje i akcje zakończone sukcesem
s. 8 Twórcy CBŚ – wspominają okoliczności powstania polskiego FBI
s. 11 Jesteśmy realistami – rozmowa z nadinsp. Igorem Parfieniukiem, komendantem CBŚP

EUROPOLTECH 2015

VII Międzynarodowa Konferencja Policyjna

- s. 12 Ochronić gospodarkę – przestępczość ekonomiczna jest najgroźniejsza
Targi międzynarodowe
s. 14 Technika i nauka dla bezpieczeństwa – technika i wyposażenie służb policyjnych oraz formacji bezpieczeństwa państwa

PRAWA CZŁOWIEKA

25 lat Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

- s. 16 Stać nas na więcej – rozmowa z Danutą Przywarą, prezes Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw człowieka

TYLKO ŻYCIE

Podinsp. Henryk Pach

- s. 18 Warto pomagać – pomoc dla ewakuowanych z Ukrainy osób polskiego pochodzenia

U NAS

Komunikacja wewnętrzna w praktyce

- s. 20 Spotkanie w Muszynie – warsztaty dla koordynatorów

PaT

Inauguracja w Bydgoszczy i Wrocławiu

- s. 21 Kujawsko-Pomorskie rośnie w siłę
s. 21 Kreatywna profilaktyka we Wrocławiu

POSZUKIWANIA

Child Alert

- s. 22 Sukces za pierwszym razem – porwaną dziewczynkę uwolniono już następnego dnia

KRAJ

Rozmaitości

s. 47

FASHION WEEK POLAND 2015

- s. 26 Mundury na Fashion Week

KRYMINALISTYKA

Pracownia wizualizacji

- s. 29 Szybciej i skuteczniej – w Laboratorium Kryminalistycznym KWP w Łodzi

PREWENCJA

Walka z oszustami

- s. 30 Nie tylko na wnuczka – nowe metody wrocławskich policjantów

CEREMONIAŁ POLICYJNY

- s. 32 Podczas uroczystości religijno-patriotycznych

U NAS

Policyjna Kapsuła Czasu

- s. 33 Pomost ku przyszłości – wmurowanie kapsuły w siedzibie Policyjnego Centrum Edukacji Społecznej w Warszawie

PAMIĘĆ

Rozmaitości

- s. 34 Rocznicowe uroczystości obchodów Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 36 Maj w latach 1925, 1975 i 1995

DAWNO TEMU W POLICJI

Ruch kołowy cd.

- s. 37 O regulowaniu ruchu w stolicy

DYSKUSJE

Kynologia policyjna

- s. 39 Toro, czyli psia emerytura – gdzie mają dożyć ostatnich dni policyjne psy?

PRAWO

Zmiany w postępowaniu przygotowawczym

- s. 42 Przygotowanie akt postępowania dla sądu

SPORT

Rozmaitości

- s. 44

DLA NAS

Dobry obyczaj w Policji

- s. 46 O atmosferze w pracy

ROZRYWKA

Kryminał z końca świata

- s. 48 Lokalna tradycja – fragment kryminału Marty Guzowskiej „Wszyscy ludzie przez cały czas”

KRZYŻÓWKA

- s. 50

U NAS

Zapowiedzi imprez i uroczystości

- s. 51 Maj 2015

Tak wszystko się zaczęło



W gmachu Sejmu RP 25 lat temu parlamentarzyści pierwszej kadencji toczyli burzliwe debaty nad kształtem i uprawnieniami Policji. Dlatego trudno było znaleźć lepsze miejsce do wspomnień i podsumowania ćwierćwiecza funkcjonowania tej formacji.

6 kwietnia 1990 r. Sejm RP przyjął tzw. pakiet ustaw policyjnych, złożony z trzech aktów prawnych regulujących organizację i działalność urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych oraz dwóch podległych mu formacji – Urzędu Ochrony Państwa oraz Policji.

Z tej okazji Gabinet Komendanta Głównego Policji i Parlamentarny Zespół ds. Służb Mundurowych zorganizowały konferencję popularnonaukową pod patronatem marszałka Sejmu Radosława Sikorskiego. 23 kwietnia br. obrady otworzył wicemarszałek Sejmu RP



Sekretarz stanu w MSW Grzegorz Karpiński zapowiedział prace nad nową ustawą o Policji

Eugeniusz Grzeszczak, po którym wystąpienia mieli sekretarz stanu w MSW Grzegorz Karpiński oraz Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski.

LEKCJA HISTORII

Dzięki przekazowi on-line w konferencji uczestniczyli słuchacze i studenci Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie oraz szkół Policji w Katowicach, Słupsku i Pile. Dlatego też



Po wystąpieniach oficjalnych był czas na osobiste refleksje i wspomnienia – na zdjęciu nadinsp. Władysław Padło



Wydanie specjalne miesięcznika POLICJA 997 cieszyło się ogromnym zainteresowaniem uczestników konferencji

bezpośrednio do nich zwrócił się nadinsp. Krzysztof Gajewski, przypominając, że:

– Dzisiejsza konferencja to lekcja historii, której treść i przesłanie powinny stać się kamieniem milowym w rozwoju zawodowym policjanta i kształtowaniu postaw niezbędnych w pełnieniu służby. Tylko świadomy swych tradycji i historii policjant potrafi z należytą empatią i oddaniem pełnić służbę dla obywateli – powiedział komendant.

Bezpośredni udział w obradach w Sali im. Wojciecha Trąmpczyńskiego wzięli: szef Kancelarii Sejmu RP Jan Węgrzyn, przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Wewnętrz-



Gospodarzem spotkania był Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski



Przemówienie prof. zw. dr. hab. Jana Widackiego, jednego z twórców ustawy o Policji. Obok moderator dyskusji prof. dr. hab. Piotr Majer

nych Marek Wójcik i jego zastępcy – posłowie Artur Ostrowski i Mirosław Pawlak, szef BOR gen. bryg. Krzysztof Klimek, przybyli również byli i obecni komendanci główni i wojewódzcy, ich zastępcy, komendanci szkół Policji, a także przedstawiciele innych służb i stowarzyszeń związanych z Policją oraz przedstawiciele świata nauki i kultury.

Dyskusję poprowadził prof. dr. hab. Piotr Majer, autor wielu publikacji dotyczących historii Policji. Początki prac nad ustawą, która przekształciła Milicję Obywatelską w nowoczesną, demokratyczną organizację policyjną, wspominali m.in. prof. zw. dr. hab. Jan Widacki, nadinsp. w stanie spoczynku Bogusław Strzelecki oraz nadkom. dr Jarosław Truchan.

Po wystąpieniach rozpoczęła się ożywiona dyskusja, przeplatana osobistymi i zawodowymi retrospekcjami. Głos zabrali m.in. nadinsp. Władysław Padło, nadinsp. w stanie spoczynku Ryszard Siewierski i wiceprzewodniczący ZG NSZZ Policjantów Tomasz Krzemiński. Przedmiotem debaty były czasy transformacji ustrojowej oraz nowe zadania i wyzwania z nimi związane, a także ewaluacja ustawy o Policji. Wspominano wydarzenia i osoby, które tworzyły i współtworzyły ten, będący najważniejszym elementem współczesnej historii naszej formacji, akt prawny. Udział w dyskusji brali też reprezentanci nauki, prawa oraz przedstawiciele środowiska policyjnego.

Na początku odtworzono fragment archiwalnego wywiadu z nieżyjącym już Krzysztofem Kozłowskim, ministrem spraw wewnętrznych w latach 1990–1991. Wywiad z pierwszym niekomunistycznym ministrem

stał się przyczynkiem do dalszej dyskusji i wystąpień. Krzysztof Kozłowski wspominał bowiem, że on i jego koledzy, którzy w wyniku przemian ustrojowych trafili do resortu spraw wewnętrznych, byli ludźmi przeciwnymi przemocy. Uważali więc, że ustawa powinna ucywilizować nowo powstającą formację, ograniczając używanie przez nią broni palnej i środków przymusu. Także Sejm RP, który uchwalał wtedy ustawę o Policji, dążył do znacznego zredukowania tych uprawnień.

– 25 lat temu, kiedy ustawa o Policji została przez Sejm uchwalona, miała spełnić trzy cele: dostosować działania formacji do zasad demokratycznego państwa prawa, odpolitycznić formację i wprowadzić cywilny nadzór nad jej funkcjonowaniem – uczynić z formacji instytucję, która będzie służyć bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu – przypomniał wiceminister Grzegorz Karpiński.

Jego zdaniem ustawa o Policji wszystkie cele osiągnęła. Ich miarą nie jest jedynie wysokie zaufanie społeczne do Policji, ale także ogromne zainteresowanie chętnych do wstępowania w szeregi formacji, choć na początku transformacji wydawało się, że nie będzie cieszyła się dużym zainteresowaniem jako miejsce pracy.

NOWE CELE

Ćwierćwiecze ustawy to nie tylko czas podsumowań, ale także moment wyznaczenia nowych celów.

– Czeką nas debata, również z partnerami społecznymi, którzy są zainteresowani rozwojem formacji, a których celem jest odpowiedzialne na zapotrzebowanie społeczne

związane z ochroną praw obywatelskich. Czeką nas odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób Policja ma być skuteczna i jednocześnie nie ingerować nadmiernie w prawa i wolności obywatelskie – zaznaczył wiceminister Grzegorz Karpiński.

Wiadomo już, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powołany został zespół, który ma opracować nową ustawę o Policji. Jest to konieczne, ponieważ ustawa o Policji z 6 kwietnia 1990 roku nie przystaje już do dzisiejszych realiów, wymaga gruntownych zmian, choć – jak uważa prof. Widacki – nie jest taka zła, skoro dało się ją tyle razy nowelizować.

Wszyscy uczestnicy konferencji z okazji 25-lecia ustawy o Policji otrzymali wydanie specjalne miesięcznika „Policja 997”, zatytułowane „25 lat Po(mi)licji”. To swoiste kompendium wiedzy o mijającej dekadzie cieszyło się dużym zainteresowaniem, a nadinsp. Władysław Padło odniósł się do niego w swoim wystąpieniu, przyznając, że Policja zmieniała się dokładnie tak, jak to zostało opisane przez naszą redakcję. W wydaniu specjalnym czytelnicy znajdą materiały o historii powstania związków zawodowych, historii kobiet w Policji, zmianach w umundurowaniu i sprzęcie transportowym, o nowych zasadach doboru, współpracy międzynarodowej, misjach pokojowych, o szkołach Policji, a także wywiad z nadinsp. w stanie spoczynku Leszkiem Lamparskim, pierwszym Komendantem Głównym Policji. ■

oprac. PM, KGP
zdj. Andrzej Mitura



Historia i teraźniejszość

– Nazwa Centralne Biuro Śledcze budzi respekt i uznanie, jest też gwarancją skuteczności w rozbijaniu przestępczości zorganizowanej – powiedział wiceminister spraw wewnętrznych Grzegorz Karpiński, otwierając obchody 15-lecia funkcjonowania CBS. – Wasze



działania nie tylko wpłynęły na poprawę bezpieczeństwa w kraju, ale także uchroniły budżet państwa przed wielomilionowymi stratami. Jest to szczególnie ważne, ponieważ kluczowe znaczenie w walce z przestępczością zorganizowaną ma pozbawianie sprawców przestępstwa korzyści majątkowych z nielegalnego procederu – powiedział Grzegorz Karpiński, oceniając wysoko 15-letni dorobek biura.

Centralne Biuro Śledcze, jako nowa struktura w Policji, której zadaniem była walka z przestępczością zorganizowaną, rozpoczęło funkcjonowanie 15 kwietnia 2000 roku. Powstało z połączenia Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną KGP i Biura ds. Narokotyków KGP.

Uroczystości jubileuszowe obchodzone były w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie pod hasłem „Historia i teraźniejszość zwalczania przestępczości zorganizowanej w Polsce”. Gospodarzem był komendant CBŚP nadinsp. Igor Parfieniuk. W uroczystościach wziął udział Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski oraz wielu zaproszonych gości, wśród nich przedstawiciele innych służb. Byli główni kreatorzy CBŚ: ówczesny minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki, ówczesny komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna i jego zastępca nadinsp. Adam Rapacki – twórca obydwu biur, z których połączenia powstało CBŚ, a także wielu byłych funkcjonariuszy tej formacji.

Kilkadziesiąt osób zostało odznaczonych złotymi, srebrnymi i brązowymi Medalami za Zasługi dla Policji.

O historii, trudnych początkach, sukcesach i kłopotach opowiedzieli nam niektórzy z uczestników jubileuszowego spotkania, o teraźniejszości CBŚ – komendant nadinsp. Igor Parfieniuk, przypomniemy też niektóre największe operacje i najważniejsze osiągnięcia tej formacji. ■



Udane piętnastolecie

W ciągu 15 lat policjanci Centralnego Biura Śledczego przeprowadzili kilkaset udanych operacji i akcji zakończonych sukcesem. Największe z nich to:

OPERACJA „ENIGMA”

czyli rozgromienie mafii pruszkowskiej. W 2000 roku funkcjonujący od kilku miesięcy CBS uderzył w mafię pruszkowską, największą zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się kradzieżami samochodów, handlem narkotykami, przemytem alkoholu, wymuszaniem haraczy itp. W wyniku operacji „Enigma” zatrzymanych zostało prawie 40 członków gangu, w tym część zarządu. W ciągu roku w ręce policjantów wpadali kolejno pozostali członkowie gangu, w tym bossowie, tacy jak ukrywający się w Hiszpanii „Słowik”, przebywający w Bułgarii „Żaba” czy w Szwecji „Chińczyk”, a także drugi z braci Danielaków, ukrywający się pod Warszawą, „Malizna”. Gang pozbawiony zarządu już nigdy nie odzyskał swojej siły. Procesy pruszkowskich gangsterów trwały kilka lat. W tym samym czasie osłabiona została także druga co do wielkości przestępcza struktura, zwana mafią wołomińską. W 2001 roku został zatrzymany jej domniemany szef Henryk N., ps. „Dziad”.

OPERACJA „ELITA”

czyli rozbicie w 2003 roku gangu handlującego narkotykami i bronią, powiązanego ze starachowickimi samorządowcami. W trakcie operacji prowadzonej w Świętokrzyskiem doszło do przecieku, za który odpowiedzialni byli posłowie SLD i ówczesny wiceminister SWiA. Mimo to operacja zakończyła się sukcesem, grupa przestępcza została rozbita, kilkanaście osób aresztowano. Za ujawnienie tajemnicy skazany został przez sąd wiceminister Zbigniew Sobotka, ułaskawiony następnie przez ówczesnego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, oraz kilku samorządowców ze Starachowic. Z zarzutu o ujawnienie tajemnicy uniewinniony został Komendant Główny Policji nadinsp. Antoni Kowalczyk.

ROZBICIE „GRUPY MOKOTOWSKIEJ”

kierowanej przez Andrzeja H., ps. „Korek”, która miała na koncie handel bronią i narkotykami, napady na tiry, rozboje i zabójstwa. Szef gangu wpadł w 2004 roku. Został aresztowany przez gdański sąd pod zarzutem przemytu 325 kg kokainy z Ameryki Południowej. Ostatecznie gang został rozbity pod koniec 2005 roku, gdy funkcjonariusze CBS zatrzymali 17 jego członków.

ZLIKWIDOWANIE TZW. SZLAKU BAŁKAŃSKIEGO

którym przez wiele lat grupy przestępcze przemyciły m.in. z Afganistanu przez kraje bałkańskie do Polski i dalej na zachód olbrzymie ilości narkotyków. W 2010 roku CBS rozbiło największą z tych grup, mającą na koncie przemyt ponad 8 ton heroiny. Zatrzymano ponad 80 osób, zabezpieczono mienie wartości 9 milionów złotych.

ROZBICIE GRUPY „BUKACIAKA”

powiązanej z grupą mokotowską. Gangsterzy dokonywali zabójstw, uprowadzeń, rozbojów, kradzieży, handlowali bronią i narkotykami, specjalizowali się w porwaniach dla okupu. Nazywano ich „obcina-

czami palców”, ponieważ rodzinom porwanych ofiar wysyłali obcięty palec uprowadzonej osoby. Liderów gangu, w tym Rafała B., ps. „Bukaciak”, policjanci CBS zatrzymali we wrześniu 2013 roku, kilka miesięcy później zatrzymali kilkunastu członków grupy, zabezpieczając przy tym ponad 30 sztuk broni palnej i około 20 kilogramów środków odurzających. W sumie z rozbiciem gangu „Bukaciaka” wiązało się zatrzymanie łącznie kilkudziesięciu osób.

ZATRZYMANIE 20 OSÓB WYTWARZAJĄCYCH BOMBY

i handlujących materiałami wybuchowymi. Przestępcy nie tworzyli zorganizowanej grupy, ale porozumiewali się ze sobą przez internet i pomagali sobie w dokonywaniu zakupów i konstruowaniu ładunków wybuchowych. Policjanci odzyskali m.in. ponad 10 kg materiałów wybuchowych i kilkadziesiąt urządzeń wybuchowych domowej produkcji.

ROZBICIE KILKUNASTU GRUP NIELEGALNIE OBRACAJĄCYCH PALIWAMI

na terenie całej Polski. Poszczególne grupy eliminowano systematycznie przez kilka lat. Jedną z rozbitych ostatnio była międzynarodowa grupa sprowadzająca do Polski paliwo z innych krajów unijnych bez wypełniania odpowiednich deklaracji, oszukująca w ten sposób państwo na podatku VAT. Jej członkowie przemycili prawie 500 milionów litrów paliwa o wartości około 2 mld złotych. W 2015 roku aresztowanych zostało 5 osób, policjanci ujawnili i zabezpieczyli mienie o wartości 167 milionów złotych. ■

E.S.

W sumie w ciągu 15 lat istnienia Centralnego Biura Śledczego:



- policjanci rozbili prawie 2300 grup przestępczych,
- 20 000 przestępców prokuratorzy postawili zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej,
- 2000 podejrzanych postawiono zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą,
- policjanci odzyskali około 350 milionów złotych,
- na poczet kar i grzywien zabezpieczono ponad 3 miliardy złotych,
- policjanci zlikwidowali ponad 200 wytwórni narkotyków syntetycznych i zabezpieczyli prawie 12 tysięcy kilogramów różnego rodzaju narkotyków,
- zlikwidowali ponad 570 plantacji konopi indyjskich,
- ujawnili i zabezpieczyli prawie 1,5 miliona litrów alkoholu bez znaków akcyzy i ponad 875 milionów sztuk papierosów.

Twórcy CBS

Jakie były okoliczności powstania Centralnego Biura Śledczego, jak kształtowała się struktura, jak szkolono policjantów i jakie problemy trzeba było pokonywać, mówią twórcy i pierwsi szefowie CBS.



Marek Biernacki – były minister sprawiedliwości, w latach 1999–2001 minister spraw wewnętrznych i administracji:

– Kiedy w 2000 roku tworzyliśmy Centralne Biuro Śledcze, Polska była zupełnie innym krajem niż dzisiaj. Nieustannie dochodziło do bandyckich napadów, wymuszeń, haraczy, rozbojów, różnych aktów ter-

roru kryminalnego. Niektórzy patrzyli na nowo powstałą strukturę krytycznie i nieufnie, mówili, że tworzymy nową służbę specjalną. Dziś nawet dawni oponenci przyznają, że utworzenie CBS to był dobry pomysł.

Na powstanie CBS złożyło się kilka różnych przyczyn. Przede wszystkim należało zintegrować działające w komendzie głównej Biuro dw. z Przystępczością Zorganizowaną i Biuro ds. Narkotyków, stworzyć służbę, w która połączy ustalenia operacyjne i działania śledcze. W ustawach istniały już zapisy o zakupie kontrolowanym, o przesyłce niejawnie nadzorowanej, o agencie pod przykryciem i świadku koronnym, więc nowo tworzona służba miała narzędzia prawne do skutecznego działania. Dopracowaliśmy się też dobrej kadry, która w PZ i PN przeciwiczyła wszystkie nowe formy pracy operacyjnej. Byli to świetni oficerowie, zdeterminowani, pełni pasji i poświęcenia, po specjalistycznych, zagranicznych szkoleniach. CBS od razu przeszło do gwałtownej ofensywy i choć niektórzy uważali, że z uderzeniem w gang pruszkowski jeszcze trzeba czekać, ja poparłem komendanta Jana Michnę i jego zastępcę Adama Rapackiego, żeby już przystępować do akcji. Uważałem, że trzeba od początku wysoko postawić poprzeczkę i pokazać bandytom, że Policja jest skuteczna. Operacja „Enigma” zakończyła się rozbiciem „Pruszkowa” i to był przełom w walce z przystępczością zorganizowaną. Pokazaliśmy, że jest wola polityczna, determinacja, udało się też odbudować autorytet Policji. Stworzyliśmy elitarną formację podporządkowaną tylko komendantowi głównemu, która pokazała, że będzie w sposób bezkompromisowy ścigać najbardziej niebezpiecznych przystępców. Pokazaliśmy też, że murem stoimy za naszymi policjantami, broniliśmy ich, jeśli doszło do jakichś potknięć w czasie akcji.

Natomiast porażką było stworzenie systemu odzyskiwania przystępczego mienia, na tym, niestety, połamałem sobie zęby. Mieliśmy to robić wspólnie z Ministerstwem Finansów, z urzędami skarbowymi, ale nie udało się i Policja została na placu boju sama. Prawdopodobnie urzędnicy obawiali się, że gdy nastąpi zmiana władzy, to ich działania mogą się nie spodobać następcom i zostaną z tego rozliczeni. Życie pokazało, że w jakimś sensie te obawy były uzasadnione, po zmianie ekipy rządzącej ja i kilku oficerów Policji przez długi czas byliśmy wzywani na przesłuchania do prokuratury w związku z niektórymi działaniami CBS.

Dziś zmieniły się formy przystępczości, nie dominuje już ta brutalna, bandycka, jaka była w 2000 roku, zmieniają się też formy i metody działania CBS. Wydzielenie CBS ze struktury KGP oceniam dobrze, ale za tym powinno iść pełne wydzielenie finansowe, żeby szef CBSP był samodzielny także pod tym względem, a przez to jednostka jeszcze bardziej mobilna. Ale to dopiero początki działania tej formacji w nowej formule, każda zmiana wymaga trochę czasu, więc i tu wszystko z pewnością się dotrze.

Gen. insp. w st. spocz. Jan Michna, Komendant Główny Policji w latach 1998–2001:



– Idea połączenia biur PZ i PN zrodziła się jesienią 1999 roku. Wynikało to nie tylko z faktu, że przystępczość zorganizowana nabierała rozpędu, bo ona była już rozpędzona maksymalnie, ale głównie z tego, że coraz częściej zające się działania PZ i PN i obie służby wchodziły sobie w drogę. Nieraz trzeba było ściśle rozdzielać im zadania. Uznaliśmy więc wspólnie z moim zastępcą Józefem Semikiem, że zamiast ciągle rozdzielać te kompetencje, lepiej stworzyć jedną strukturę, która będzie kompleksowo zajmowała się wszystkim, co stanowi przystępczość zorganizowaną, a przecież narkotyki do takiej należą. Tak powstał pomysł biura, nazwanego później CBS. Już od grudnia 1999 roku układaliśmy struktury, planowaliśmy, jak ma przebiegać rotacja kadry, kto za co ma odpowiadać. Z gotowymi projektami zapoznaliśmy ministra spraw wewnętrznych i administracji Marka Biernackiego, który od początku patronował temu pomysłowi. Minister przedstawił cały projekt premierowi Jerzemu Buzkowi i zyskał jego akceptację. I tak 15 kwietnia 2000 roku powstało Centralne Biuro Śledcze KGP. Nie dostaliśmy żadnych dodatkowych pieniędzy i jakoś musieliśmy sobie radzić za pomocą tych środków, które w Policji były. Podjąłem decyzję, żeby policjanci CBS, zwalczający przecież najgroźniejszą przystępczość i najbardziej narażający życie i zdrowie, byli wyróżnieni finansowo i podwyższyłem im dodatki służbowe. Niestety, kilka lat po moim odejściu z Policji te dodatki zrównano z dodatkami w pozostałych służbach, co uważam za błąd. Nie przekonuje mnie argument, że wszyscy jednakowo są policjantami, bo nie wszyscy wykonują taką samą pracę i tak samo się narażają. Dzisiaj rozwój przystępczości jest bardzo dynamiczny, powstają nowe rodzaje przystępstw, za którymi Policja nie zawsze nadąża, więc służba, która ma to zwalczać, musi szybko się uczyć i szybko działać. Do tego potrzebne jest wsparcie finansowe. A także dobra ochrona prawna policjanta, bo gdy zdarzają się potknięcia, to jeszcze zbyt często policjant zostaje pozostawiony sam sobie. W sytuacji dynamicznej musi być szybka decyzja, czasem bywa ona błędna, a skutki na ogół ponosi wyłącznie policjant.

W CBS muszą pracować ludzie odważni, którzy potrafią myśleć nieszablonowo. I przełożeni, którzy za swoimi policjantami stoją

murem, nawet wtedy, gdy policjant popełnił niezawiniony, podkreślam niezawiniony, błąd. Mam wielką satysfakcję z tego, że byłem policjantem, a największą, że to właśnie ja jestem jednym ze współtwórców Centralnego Biura Śledczego.



Nadinspektor w st. spocz. Adam Rapacki, dyrektor Biura do walki z Przestępczością Zorganizowaną, Biura do spraw Narkotyków, zastępca komendanta głównego Policji w latach 2000–2003 i wiceminister spraw wewnętrznych w latach 2007–2012:

– Filozofię pracy obowiązującą w Centralnym Biurze Śledczym, czyli prowadzenie proaktywnych, wyprzedzających działań rozpoznawczych wobec największych grup przestępczych, wdrażanie nowych rozwiązań taktycznych i organizacyjnych wprowadzanych później w całej Policji, zaczęliśmy stosować już od 1994 roku, z chwilą powstania Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną.

15 lat temu, kiedy powstało CBS, wywalczyliśmy podstawy prawne i skutecznie stosowaliśmy już zakup kontrolowany, przesyłkę niejawnie nadzorowaną, instytucję świadka koronnego. Byliśmy wyposażeni w środki techniczne, łączność, wyposażenie bojowe, środki techniki operacyjnej. Wraz z rozwojem technologii wyposażaliśmy CBS w coraz lepszy sprzęt i programy analityczne. Nasi ludzie uczestniczyli w targach międzynarodowych, szukali najlepszych propozycji i w miarę możliwości kupowaliśmy nowości, żeby nie odstać od innych policji.

W wydziałach terenowych CBS rozwijaliśmy także, funkcjonujące wcześniej w biurach PZ i PN tzw. piątki realizacyjne, czyli zespoły supersprawnych, przeszkolonych i odpowiednio wyposażonych policjantów, którzy zatrzymywali niebezpiecznych przestępców.

Bardzo ważne dla całej służby kryminalnej, w tym także CBS, było wprowadzenie analizy kryminalnej. W 2000 roku Holendrzy i Brytyjczycy wyszkolili pierwszych naszych 24 analityków w ramach tzw. programu twinningowego. Ta grupa szkoliła później kolejnych. Analiza kryminalna rozwijała się wraz z postępem w informatyce. Dziś trudno sobie bez niej wyobrazić rozpracowanie na przykład tzw. mafii paliwowej, gdzie występuje kilkadziesiąt osób, setki podmiotów gospodarczych, kiedy trzeba przeanalizować tysiące billingów, ustalić, kto z kim się kontaktował, o której godzinie, z jakiego miejsca, jakie zdarzenia po tym nastąpiły, co z czym mogło mieć związek, jakie były przepływy finansowe itd., itd.

Niemniej istotne dla pracy CBS było umożliwienie wykorzystywania wiedzy operacyjnej w procesie karnym. Po długich sporach z prokuraturą udało mi się przełamać obniżenie klauzuli tajności ze „ściśle tajnej” na „poufną”, co dawało możliwość wykorzystania wielu materiałów z podsłuchów czy operacji specjalnych przed sądem.

Od początku w naszych założeniach CBS miało być forpocztą wdrażającą nowe rozwiązania w pracy policyjnej. Tak było i tak powinno być nadal, bo jeśli nie, to decydenci mogą dojść do wniosku, że inne ogniwa policji kryminalnej poradzą sobie z przestępczością i CBS przestanie być potrzebne. Skoro bowiem prowadzi działania przeciwko najbardziej wyrafinowanym przestępcom, którzy wciąż wprowadzają coś nowego, to musi za nimi nadążyć i wciąż szukać nowych rozwiązań.

W chwili powstania w 2000 roku Centralne Biuro Śledcze liczyło około 1200 policjantów: 800 z PZ i 400 z Narkotyków. Dzisiaj policyjnych etatów jest blisko 2000 plus kilkaset etatów cywilnych

i moim zdaniem wystarczy. Trzeba tylko, żeby tych 2000 policjantów prowadziło działania przeciwko zorganizowanej przestępczości, a nie ratowało statystykę, prowadząc sprawy, z którymi równie dobrze poradzą sobie policjanci z innych pionów.

Korzystając z okazji 15-lecia CBS, wszystkim policjantom i policjantom życzę pasji, sukcesów, satysfakcji z pełnionej służby i dobrego budżetu.

Inspektor w st. spocz. Andrzej Borek, pierwszy dyrektor Centralnego Biura Śledczego KGP, wcześniej dyrektor Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną:



– Cała moja służba w Policji była związana ze służbą kryminalną. Byłem naczelnikiem wydziału PZ w Krakowie, od 1998 dyrektorem Biura dw. z PZ, a kiedy zapadła decyzja o połączeniu PZ i Biura ds. Narkotyków i utworzeniu CBS, zostałem jego dyrektorem. Moimi zastępcami byli Tadek Koruła i Wojtek Walendziak oraz Andrzej Domański, dotychczas dyrektor Biura ds. Narkotyków.

Połączenie tych dwóch biur wiązało się z problemami właściwie tylko natury formalnej i strukturalnej, robota była ta sama. I ci sami policjanci, wyselekcjonowani już wcześniej podczas przyjmowania do PZ, przeszkoleni, sprawdzeni w bojach. Przeszli do nowego biura niejako automatycznie, nadal prowadzili sprawy rozpoczęte wcześniej, zmieniała się tylko nazwa jednostki, w której teraz pracowali, i w niektórych przypadkach także przełożeni, bo nastąpiły pewne zmiany kadrowe.

Nie dostaliśmy dodatkowych pieniędzy na wyposażenie jednostki, mieliśmy wszystko to, co wcześniej w PZ i PN. Dopiero kiedy weszła instytucja świadka koronnego, CBS dostało dodatkowy, spory fundusz na ochronę, infrastrukturę i wszystko, co wiązało się ze świadkiem koronnym. Powstał Zarząd Ochrony Świadka Koronnego, który działał na terenie całego kraju.

Policjanci bardzo dobrze przyjęli utworzenie CBS, uważali, że fakt, iż jest to jednostka centralna, która ma to nawet w nazwie, podnosi prestiż formacji. W biurze panowała bardzo dobra atmosfera, ludzie się lubili, wspierali, mieli silne poczucie więzi ze sobą i z Policją. W tej grupie, pierwszych cebosiowców, spotykamy się do dziś.

Kierowałem tym biurem rok, potem odszedłem na emeryturę. Mam ogromną satysfakcję, że pracowałem z tak wspaniałymi ludźmi i nie mniejszą z tego, że byłem pierwszym dyrektorem CBS KGP.

Inspektor w st. spocz. Wojciech Walendziak, zastępca dyrektora Biura dw. z PZ, następnie zastępca dyrektora CBS, twórca nazwy Centralne Biuro Śledcze:



– Pomysł tej nazwy wziął się od nazwy amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego, które miało podobny, choć znacznie szerszy, zakres działania, jak nasza nowo tworzona struktura. Podobnie jak FBI mieliśmy obejmować działaniem cały kraj, ale ponieważ nie jesteśmy państwem federalnym, więc zaproponowałem, żeby nasze Biuro Śledcze było Centralne. I to zostało zaakceptowane.

Zanim zostałem zastępcą dyrektora CBS, wcześniej było Biuro dw. z PZ, do którego w 1996 roku ściągnął mnie Adam Rapacki.



W latach 90. w komendzie w Krakowie stworzyliśmy grupę nazwaną antygangiem, która zajmowała się rozbijaniem grup dokonujących rozbójów, wymuszających haracze, kradnących samochody itp. Gdy Andrzej Borek zaproponował mi pracę w nowo tworzonej w komendzie głównej Biurze dw. z PZ, zgodziłem się od razu. PZ miał fantastyczną perspektywę, bo Adam Rapacki i Marek Ochocki załatwiali wszystko, co w tamtym czasie było możliwe – zagraniczne szkolenia, etaty, wysokie normy wyposażenia itd. Szkoliliśmy się w zakresie obserwacji, nowoczesnego prowadzenia śledztw, operacji pod przykryciem. Tę ostatnią najlepiej nauczyliśmy się w Anglii, ponieważ Anglicy mieli w tym względzie ponad 20-letnią tradycję, opracowane standardy i mnóstwo edukacyjnych procedur, których uczyli się także na popełnionych wcześniej błędach. W peżecie na początku wszystko robiliśmy sami, tzn. łapaliśmy bandytów, uczyliśmy się i szkoliliśmy innych. Przy naborze do PZ obowiązywała bardzo ścisła selekcja. Pracowaliśmy z ogromnym kredytem zaufania wobec siebie i przełożonych. W biurze byłem policjantem biorącym udział w operacjach pod przykryciem i jednocześnie uczyłem nowych kolegów. Szkolenie przykrywkowców jest bardzo szczególne. Ich muszą uczyć wyłącznie praktycy wciąż wykonujący tę robotę. Adept, który się szkoli, musi widzieć w swoim nauczycielu mistrza, a nie kogoś, kto tylko przekazuje wiedzę. Przestrzegaliśmy też zasady, żeby kandydat na przykrywkowca najpierw przeszedł kurs dla służby kryminalnej, po to, żeby wiedział i czuł, że nie jest jakimś Jamesem Bondem tylko policjantem, częścią całej formacji.

Biuro dw. z PZ, które stało się potem podstawą CBS, tworzyła grupa pasjonatów i zapaleńców. Mirek Nowacki, Sławek Śnieżko i ja wspólnie tworzyliśmy cały system operacji specjalnych. A znalazł nas wszystkich i skupił w PZ Adam Rapacki, dał nam to zadanie, wierzył, że ogarniemy temat i czuwał nad nami. Razem zaczynaliśmy na szkoleniach w Londynie, potem budowaliśmy system operacji specjalnych i ciągle to doskonaliliśmy. Kiedy w 2000 roku powstało CBS, zostałem naczelnikiem Zarządu Operacji Specjalnych. Wtedy tylko praktycy z tzw. linii zostawali naczelnikami, musieli wiedzieć, na czym polega ta robota, żeby nie popełnić błędów, żeby nie skrzywdzić ludzi.

Odszedłem z Policji, ponieważ zostałem, jako ekspert Unii Europejskiej, wysłany na Bałkany, a kiedy po roku wróciłem do kraju, Komenda Główna Policji nie miała dla mnie żadnej propozycji pracy... ■

wysłuchała ELŻBIETA SITEK
zdj. Krzysztof Chrzanowski

► Pracował tam wtedy Jerzy Nęcki, późniejszy dyrektor Biura Kryminalnego. Obydwaj przybyliśmy spoza Warszawy i mieszkaliśmy w służbowej kwaterze, w jednym pokoju. Byliśmy zapaleńcami tej nowej roboty, ciągle o tym rozmawialiśmy, wymyślaliśmy, co by tu jeszcze zrobić, żeby Policja była bardziej skuteczna w łapaniu bandytów. Wtedy powstał projekt operacji specjalnej. Zasadniczym problemem było, jak wprowadzić tę nową formę pracy, żeby nie budziła oporów politycznych. Prowokacja policyjna bardzo źle się kojarzyła, więc operacja specjalna musiała być zaprojektowana i opisana mądrze. Ówczesny komendant główny nadinspektor Jerzy Stańczyk zatwierdził nasz projekt i tak operacja specjalna została wprowadzona zarządzeniem komendanta, przez załącznik piąty do instrukcji o pracy operacyjnej. Zapis określał ramy tworzenia operacji, zakupu kontrolowanego i przesyłki niejawnie nadzorowanej. Trochę zastrzeżeń miało kierownictwo ówczesnego Biura Kryminalnego, bo w instrukcji było zapisane, że taką operację może stosować wyłącznie PZ.

Operacja specjalna, czyli pod przykryciem, to było całkowita nowość w pracy polskiej Policji. Adam Rapacki i koledzy dużo jeździli po świecie, podglądali, jak przeprowadza się je w Anglii, w Niemczech, w Stanach. Przywozili pomysły i wzory, a my je modyfikowaliśmy, dostosowując do naszego prawa. Zależało nam najbardziej na bezpieczeństwie policjantów i w tym celu stworzyliśmy zu-

pełnie nową strukturę, tzw. ZBZ, czyli zespoły bliskiego zabezpieczenia. Policjanci z tych zespołów mieli za zadanie pilnować bezpieczeństwa przykrywkowców będących bezpośrednio w akcji.

Później do systemu prawnego weszła instytucja świadka koronnego. Pracowałem przy projekcie tej ustawy razem z naczelnikiem Zdzisławem Ratowskim, który ma największe zasługi w tworzeniu całego naszego systemu prawnego związanego ze świadkiem koronnym.

Kiedy w 2000 roku powstało CBS, mieliśmy już wszystkie środki prawne, przeszkolonych ludzi, sprawdzone struktury. Zostałem zastępcą dyrektora nowego biura, którym był Andrzej Borek. Odszedłem z Policji w 2004 roku na własną prośbę. Za kulisami tej decyzji stały przyczyny polityczne, ale o szczegółach nie będę mówił.

Inspektor w st. spocz. Tomasz Warykiewicz, współtwórca systemu operacji specjalnych w Biurze dw. z PZ, później naczelnik Zarządu Operacji Specjalnych w CBS:

– Taka struktura, jak PZ, a później CBS musiała powstać, to po prostu wymuszało życie. Zawsze pracowałem w pionie policji kryminalnej, widziałem, jak zmienia się rzeczywistość, jak coraz lepiej się organizuje.



Jesteśmy realistami

Rozmowa z nadinsp. Igorem Parfieniukiem,
komendantem Centralnego Biura Śledczego Policji

– Doczekaliśmy kryształowego jubileuszu Centralnego Biura Śledczego. Ciągłość służby zachowana, a więc w Szczytnie świętowali dawni funkcjonariusze CBŚ KGP i obecni policjanci z CBŚP.

– Święto upłynęło w bardzo przyjemnej atmosferze. Było to połączenie młodości z doświadczeniem. Byli funkcjonariusze doradzali obecnym, opowiadali, jak było przed laty, tłumaczyli ówczesne niuanse służby. Oni cały czas obserwują, co dzieje się w biurze, oceniają naszą działalność, podpowiadają, co można by zmienić.

Czym różni się CBŚP od CBŚ KGP?

– W zasadzie tylko tym, że jest odrębną jednostką organizacyjną Policji. Zadania mamy te same, przybyło też trochę nowych, bo doszły sprawy typowo administracyjne. Przy okazji wydzielenia z KGP powstał także Zarząd III specjalny, który w odróżnieniu od dwóch pierwszych, których zadaniami są: ochrona świadka i operacje specjalne, zajmuje się innymi, niejawnymi działaniami Policji.

Pod nowym szyldem, do którego jeszcze nie wszyscy się przyzwyczaili i ciągle w mediach słychać o sukcesach CBŚ, pracuje się lepiej?

– Szybciej. Sprawniejszy jest proces decyzyjny. Chodzi o art. 19 i 20 ustawy o Policji. Już nie trzeba czekać na komendanta głównego, który jest przecież wystarczająco zajęty, ponieważ ja i moi zastępcy mamy uprawnienia do występowania o zastosowanie kontroli operacyjnej. Wejście w nową strukturę było łagodne. Szeregowi policjanci nawet tego nie odczuli, cały czas normalnie pracowali, tropiąc przestępców.

Oddaliła się za to w czasie perspektywa oddania nowej siedziby CBŚP...

– Oprotestowany był przetarg na wykonanie adaptacji, ale jesteśmy już na ostatniej prostej do podpisania umowy z firmą, która go wygrała. Ma ona, zgodnie z ofertą, 17 miesięcy na wykonanie prac, czyli na gwiazdkę 2016 r. CBŚP dostanie nową siedzibę.

Do końca tego roku trzeba stworzyć Centrum ds. Uprawdzeń, które miało także mieścić się w nowej kwaterze głównej, inaczej przepadnie 9 mln zł przeznaczone na ten cel, zdążycie?

– Z racji przedłużającej się adaptacji budynków przygotowaliśmy tzw. tymczasowe miejsce na terenie jednej z naszych baz. Firma montująca aparaturę przygotowuje nam stanowisko z opcją, aby w prosty sposób przenieść je potem do docelowej siedziby. Policjanci już testują urządzenia. Ujawniają drobne błędy, które firma od ręki koryguje. Montowane jest także mobilne centrum – odbiór przewidziany jest w czerwcu. Wtedy sprawdzimy, jak zadziałają wszystkie aplikacje.



Samochody, którymi poruszają się policjanci, pozostawiają wiele do życzenia. Planujecie zakup nowych?

– Rzeczywiście, wiele pojazdów już parę lat temu wykazywało wartość amortyzacyjną „zero”. My nimi ciągle jeździmy. Służą głównie do wożenia akt albo zatrzymanych do prokuratury, bo na realizację policjanci mogliby nimi nie dojechać. Mamy pieniądze, także z ujawnianych przez nas przestępstw ekonomicznych, i w tym roku większość przeznaczymy na kupno kilkudziesięciu aut, a resztę na sprzęt informatyczny.

A skoro jesteście przy pieniądzach, to ponoć chcą Państwo teraz pełnej niezależności budżetowej, choć przy wydzieleniu nie było o tym mowy...

– Początkowo obawiałem się, czy sobie poradzimy, ale widząc gospodarność naczelników, jestem pod wielkim wrażeniem. Jesteśmy realistami. Aby wpisać komendanta CBŚP jako dysponenta budżetu państwa drugiego stopnia, trzeba zmienić rozporządzenie Ministra Finansów. Teraz jest już za późno, bo prace nad budżetem trwają. Myślę, że realna szansa to wejść z własnym budżetem w 2017 rok.

Przestępczość zorganizowana coraz częściej skupia się na przestępczości gospodarczej, pojawiają się także nowe wyzwania...

– W pierwszym kwartale tego roku, razem z funkcjonariuszami Kontroli Skarbowej i Służby Celnej, podczas realizacji sprawy paliwowej we Wrocławiu zabezpieczyliśmy w gotówce i nieruchomościach 170 mln zł. To obrazuje skalę zjawiska. Zza granicy płyną bez akcyzy wyrobów tytoniowych. Cały czas ujawniamy karuzele VAT-owskie. Rozwija się cyberprzestępczość. Ostatnio coraz częściej pojawiają się skradzione na Zachodzie maszyny budowlane. Walczymy z bojówkami pseudokibiców, które angażują się w ruchy ekstremistyczne, a działalność finansują z handlu narkotykami, anabolikami, papierosami i alkoholem.

– Życzę dalszych sukcesów i dziękuję za rozmowę. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdz. autor

Ochronić gospodarkę

Przestępczość ekonomiczna jest z punktu widzenia Unii Europejskiej przestępczością najgroźniejszą. Zarówno na poziomie wspólnotowym, jak i poszczególnych państw. Rządów tych państw nie trzeba o tym przekonywać, także Polski, która z dużym rynkiem wewnętrznym, granicami zewnętrznymi i trasami tranzytowymi prawdziwości tego twierdzenia doświadcza każdego dnia.

O tym, jak chronić interesy finansowe Polski i Unii Europejskiej przez dwa dni rozmawiali uczestnicy VII Międzynarodowej Konferencji Policyjnej zorganizowanej przez Komendę Główną Policji.

PRZESTĘPCZOŚĆ EKONOMICZNA

– Przestępczość gospodarcza to ogromne straty dla Skarbu Państwa, sektora prywatnego i obywateli. To dlatego walka z tego rodzaju przestępczością jest jednym z priorytetów Komendanta Głównego Policji na lata 2013–2015. Także dlatego chcemy się spotykać w gronie ekspertów i rozmawiać, jak z przestępczością gospodarczą walczyć jeszcze skuteczniej – powiedział Komendant

Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski, witając uczestników konferencji.

Dla obywatela przestępczość ekonomiczna nie jest tak widoczna i nie wzbudza takich obaw, jak przestępczość kryminalna. Potrafi być jednak równie dolegliwa. Zdaniem wielu ekspertów straty Skarbu Państwa powstałe np. przez mniejsze wpływy do budżetu to skutek najważniejszy, ale z punktu widzenia obywatela bardziej dolegliwa będzie utrata pracy związana z likwidacją zakładu niemożącego konkurować z nieuczciwymi praktykami przestępców.

NIE TYLKO PEŁNOMOCNIK

Na poziomie europejskim instytucją chroniącą interesy finansowe Unii Europejskiej jest po-

wstały w 1999 r. Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF). Swoje cele OLAF realizuje głównie przez prowadzenie dochodzeń w sprawach nadużyć finansowych i korupcji, wykrywanie i badanie kwestii związanych z wypełnianiem obowiązków służbowych przez członków i pracowników instytucji i organów UE oraz wspieranie Komisji Europejskiej w formułowaniu i wprowadzaniu zasad polityki wykrywania i zapobiegania nadużyciom finansowym.

– OLAF przygotowuje raporty o rodzajach nadużyć, ich skali, ale również o tym, co poszczególne państwa zrobiły, by lepiej chronić budżet Unii Europejskiej – dodał Piotr Baczmański, analityk z OLAF.

Na poziomie krajowym funkcję koordynacyjną pełni pełnomocnik rządu do zwalczania nieprawidłowości finansowych na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej lub Unii Europejskiej.

Do jego najważniejszych zadań należy koordynacja działań podejmowanych przez właściwe organy administracji rządowej, analiza czynników sprzyjających powstawaniu nieprawidłowości oraz zapewnienie wymiany



informacji między organami administracji rządowej.

Ale pełnomocnik nie działa sam. Swoje zadania wykonuje za pomocą Międzyresortowego Zespołu do zwalczania Nieprawidłowości Finansowych na Szkodę RP lub UE, będącego organem pomocniczym Rady Ministrów. Pełnomocnik jest jednocześnie jego przewodniczącym.

W skład zespołu wchodzi przedstawiciele pięciu ministerstw, w tym sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i finansów, a także przedstawiciel Komendanta Głównego Policji.

– W praktyce głównym zadaniem pełnomocnika jest tworzenie jak najlepszych warunków do działania i współpracy służbom i instytucjom, które przestępczość ekonomiczną zwalczają bezpośrednio – oceniła pełniącą funkcję pełnomocnika podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Agnieszka Królikowska, jednocześnie Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej i Generalny Inspektor Informacji Finansowej.

OD OGÓŁU DO SZCZEGÓŁU

Uczestnicy konferencji rozmawiali o tym, jak zwalczanie przestępczości ekonomicznej wygląda dziś, od szczebla ministerialnego po poziom operacyjny, ale też wiele uwagi poświęcono temu, co wydarzy się w przyszłości.

Najwięcej mówił o tym zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego MSW Mariusz Ciechomski, prezentując najważniejsze założenia projektu „Programu przeciwdziałania i zwalczania przestępczości gospodarczej na lata 2015–2020”.

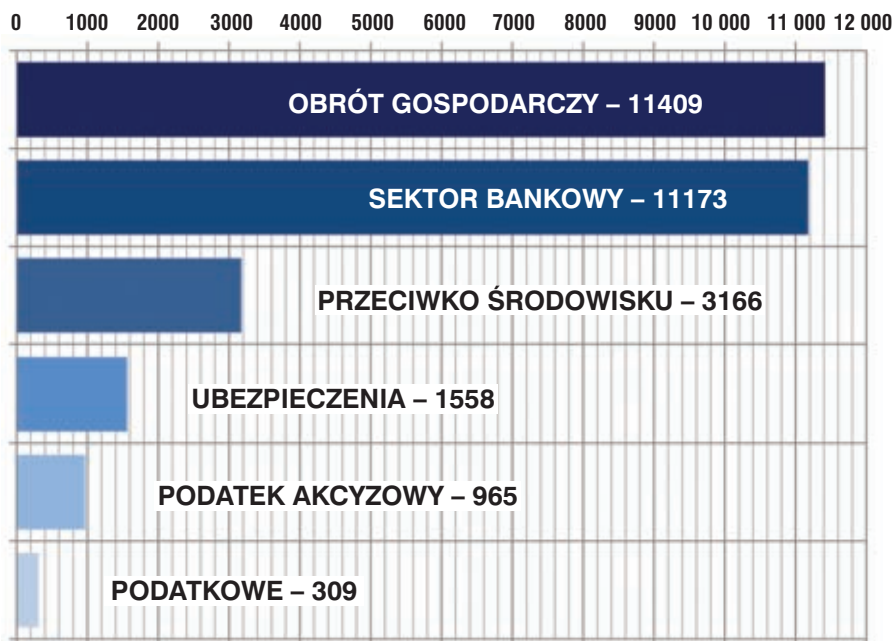
Oprócz celu głównego, którym jest ograniczenie przestępczości gospodarczej, program zawiera również trzy cele szczegółowe. Pierwszym jest skuteczniejsze przeciwdziałanie, drugim skuteczniejsze zwalczanie przestępczości gospodarczej, trzecim poprawa efektywności odzyskiwania mienia pochodzącego z przestępstw.

Projekty i zadania zawarte w programie mają być też odpowiedzią na problemy wynikające z nakładania się właściwości poszczególnych służb, organów i instytucji oraz różnej specyfiki realizowanych czynności od tych o charakterze kontrolnym i analitycznym przez operacyjno-rozpoznawcze do dochodzeniowo-śledczych.

MODEL WSPÓŁPRACY

– Kluczowe jest wypracowanie wzajemnie uzupełniającego się wielopodmiotowego modelu współpracy, przy jednoczesnym niepowielaniu działań poszczególnych uczestników i zapewnieniu optymalnej wymiany informacji między nimi. Realizacja działań zapisanych w projekcie ma nas do takiego modelu doprowadzić – podkreślił Mariusz Ciechomski.

STRUKTURA PRZESTĘPCZOŚCI GOSPODARCZEJ W 2014 R. – PRZESTĘPSTWA STWIERDZONE



źródło: BSK KGP

A takich działań zapisano wiele. W kilku podmiotem wiodącym jest Policja. Będzie ona odpowiadać m.in. za wypracowanie taktyki i standardów przy zwalczaniu przestępczości gospodarczej, głównie przestępczości VAT-owskiej i akcyzowej, a także bazującej na rozwoju nowych technologii cyberprzestępczości. Innym ważnym zadaniem będzie poprawa działania Krajowego Biura Odzyskiwania Mienia. Jednym ze sposobów ma być wyodrębnienie na poziomie komend wojewódzkich struktur odpowiedzialnych za nadzór i realizację ustaleń majątkowych.

– Dokument przeszedł konsultacje wewnątrzresortowe, trafił już do konsultacji społecznych i międzyresortowych. Wymagana minimalna długość tych pierwszych, a więc 35 dni, jest terminem, po którym, mam nadzieję, program zacznie być wdrażany i realizowany – ocenił Mariusz Ciechomski.

PRIORYTETY

O priorytetach współpracy Prokuratury Generalnej z organami ścigania w zwalczaniu przestępczości gospodarczej mówił Cezary Kamiński z Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji PG. Mówił także o problemach, jakie tę współpracę utrudniają. Jednym z nich, i podkreślali to również inni uczestnicy panelu, są problemy z gromadzeniem i przekazywaniem danych.

– Walką z przestępczością gospodarczą zajmuje się wiele instytucji i służb. Wiąże się

to niestety z tym, że równie wiele jest baz danych, rejestrów i ewidencji. Różnią się one budową, zakresem gromadzonych informacji i zasadami ich udostępniania. Skutek jest taki, że nie wszyscy są tak dobrze poinformowani, jak powinni być – ocenił Cezary Kamiński.

A bez aktualnej i kompleksowej informacji, co także pobrzmiwało we wszystkich wystąpieniach, wykrywanie przestępstw gospodarczych, często o bardzo rozbudowanym i skomplikowanym charakterze, jest niezwykle trudne, o ile w ogóle możliwe.

W dyskusji podkreślano również, że problemem jest nie tylko wielość baz danych, ale także postawa instytucji i służb, które niezwykle oszczędnie korzystają z baz prowadzonych przez inne podmioty.

W konferencji, podzielonej na część panelową i spotkanie robocze ekspertów, głos zabierali także przedstawiciele Europolu, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Europejskiej Sieci Służb Technologii Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ENLETS), Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Służby Celnej, Ministerstwa Finansów, Głównego Inspektoratu Informacji Finansowej i w imieniu Policji przedstawiciele Centralnego Biura Śledczego Policji, Biura Służby Kryminalnej KGP oraz Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. ■

KLAUDIUSZ KRYCZKA
zdj. Andrzej Mitura

Technika i nauka dla bezpie

Nowoczesne samochody, drony, roboty, karabiny, pistolety, a także systemy łączności można było oglądać na Międzynarodowych Targach Techniki i Wyposażenia Służb Policyjnych oraz Formacji Bezpieczeństwa Państwa, które odbyły się w dniach 15–17 kwietnia br. w Warszawie.

Podczas otwarcia targów nadinsp. Wojciech Olbryś, zastępca komendanta głównego Policji ds. logistyki, podkreślił, że funkcjonariusze, żeby mogli wykonywać swoje zadania bezpiecznie, potrzebują nowoczesnego sprzętu, uzbrojenia i wyposażenia. Zwiedzający mogli wziąć udział w warsztatach, na których pokazywano, jak udzielać pierwszej pomocy, zobaczyć, do czego może być wykorzystany dron, i poznać, jak wykonuje się rekonstrukcję zdarzenia drogowego. Odbyła się także wystawa produktów o najwyższym zaawansowaniu technicznym i najwyższej użyteczności dla służb policyjnych i formacji bezpieczeństwa państwa, które prezentowane były w ramach promocyjnego programu SUPERNOWOCZESNY 2015.

Oprócz szerokiej oferty wystawców można było zwiedzić stoiska Policji, na których prezentowano m.in. wyposażenie i uzbrojenie policjantów, radiowozy, symulator jazdy czy wariograf. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura

Grzegorz Karpiński,
wiceminister SW,
przy stoisku naszego
miesięcznika zwrócił
uwagę na baner
z zaproszeniem na lipcową
konferencję
90 LAT KOBIET W POLICJI



– Nasze stoisko cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem – mówi asp. Marcin Szymański z Gabinetu Komendanta Głównego Policji KGP. Funkcjonariusze i pracownicy odpowiadali na pytania zwiedzających, rozdawali gadżety promocyjne, a także miesięcznik „Policja 997”



Wiceminister spraw wewnętrznych Grzegorz Karpiński i Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski z zaciekawieniem oglądali nowoczesny sprzęt dla służb mundurowych



Rower elektryczny MTB, zbudowany na bazie 19-calowej hydroformowanej aluminiowej ramy, wyposażony w cichy bezoporowy silnik elektryczny o mocy 350 W, który pozwala osiągnąć maksymalną prędkość 37 km/h. Bateria wystarcza na przejechanie do 100 km

Urządzenie do pomiaru prędkości pocisków, którego działanie zostało oparte na oddziaływaniu fali dźwiękowej. Umożliwia pomiary na broni automatycznej – do 600 strzałów na minutę. Zapisuje w pamięci 99 ostatnich strzałów



czeństwa

Dron może wykonywać fotomapy i modele 3D terenów, prowadzić obserwację z użyciem różnego typu aparatów optycznych oraz skanerów laserowych, a także korzystać z innych systemów pomiarowych. Zapewnia udźwig do 8 kg oraz czas lotu do 70 minut



Opancerzony samochód ciężarowo-terenowy. Przeznaczony jest przede wszystkim dla wojska, ale także jednostek specjalnych Policji. Może przejechać przez wodę o głębokości 120 cm. Ma silnik o pojemności ponad 6 litrów, o mocy 240 KM oraz system centralnego pompowania kół, który umożliwia kierowcy regulowanie ciśnienia w oponach podczas jazdy. Waży 7,5 tony. Spala średnio 30 l/100 km oleju napędowego

Zestaw przeciuderzeniowy składa się z kamizelki, ochraniaczy nóg i rąk, kasku kevlarowego z przyłbicą, tarczy, butów uderzeniowo-ognioodpornych oraz rękawic trudnopalnych



Karabinek policyjny z celownikiem optycznym Micro TL (z czerwonym punktem) i składaną kolbą. Można w nim zakładać magazynki na 15, 20, 25 oraz 30 naboji. Broń z pustym magazynkiem waży 3,57 kg. Karabinek produkowany jest również w wersji treningowej

Robot do działań pirotechnicznych i rozpoznania. Po zamontowaniu dodatkowych urządzeń może być wykorzystywany m.in. do neutralizacji niebezpiecznych ładunków, rozpoznania chemicznego, a także działań ratowniczych. Może poruszać się po skałach, terenach podmokłych i rumowiskach. Rozwija prędkość do 10 km/h. Przenosi ładunki do 50 kg. Można na nim zamontować wyrzutniki pirotechniczne, strzelbę, a także czujniki oparów materiałów wybuchowych



Stać nas na więcej

Z Danutą Przywarą, prezes Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka rozmawia Klaudiusz Kryczka.

Z perspektywy ćwierćwiecza, która z ról fundacji była najważniejsza, rola nauczyciela, doradcy, nadzorcy, kontrolera?

– Każda w innym okresie. Jest w naszej historii, przed 1989 r., siedmioletni okres walki, protestu, patrzenia władzy totalitarnej na ręce, alarmowania, głównie na arenie międzynarodowej, że w Polsce łamane są prawa człowieka. Ci, którzy doszli do władzy po 1989 r., także ci, którzy byli związani z poprzednim ustrojem, zaczęli budować nową rzeczywistość. Braliśmy w tym udział. Znając międzynarodowe standardy, doradzaliśmy przy tworzeniu prawa i instytucji mających stworzyć system ochrony praw człowieka w Polsce. Kontrolowaliśmy, czy to, co powstaje, a przecież działa się bardzo dużo i bardzo szybko, jest zgodne z tymi standardami. Oczywiście ta kontrola miała swoje granice. Wyznaczane także przez nas samych. Poproszono nas np. o udział w weryfikacji funkcjonariuszy. Nie zgodziliśmy się.

Dlaczego?

– Chcieliśmy zachować apolityczność, ale również dlatego, że nie wierzyliśmy w możliwość przeprowadzenia rzetelnej weryfikacji na podstawie niekompletnych archiwów. Docierały do nas sygnały, że tuż przed i kilka miesięcy po 1989 r. trwało wynoszenie i palenie teczek. Nie chcieliśmy być listkiem figowym komisji weryfikacyjnych. Chętnie służyliśmy radą, jak powinny wyglądać służby i resorty siłowe, jeśli prawa człowieka mają być w Polsce przestrzegane. Członek Komitetu Helsińskiego prof. Andrzej Rzepliński i pierwszy prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Marek Nowicki byli mocno zaangażowani w przygotowanie programów nauczania, które potem były wykorzystywane w policyjnych szkołach.

Nowe kierownictwo resortu i komendy głównej rozumiało potrzebę zmian. Ale jak przyjmowani byliście przez szeregowych policjantów, których część jeszcze niedawno była milicjantami. Rozumieli, co do nich mówicie?

– Nie tylko rozumieli, ale też chętnie słuchali. Wiedzieli, albo czuli, że to pozwoli odzyskać im podmiotowość zarówno wewnątrz organizacji, jak i w oczach społeczeństwa. Uczyliśmy ich o prawach człowieka, a więc także o ich prawach. Kiedy w 1991 roku uruchomiliśmy Szkołę Praw Człowieka, na pierwsze kursy przyszli także policjanci. Przyszli, bo chcieli, a nie dlatego, że dostali polecenie. Prawa człowieka bardzo szybko stały się tematem bardzo nośnym. Wszyscy chcieli o nich słuchać, chcieli się dowiedzieć, co to takiego. Nasz telefon w fundacji dzwonił bez przerwy, wciąż gdzieś byliśmy zapraszani.



Prawa człowieka jako nowość, moda, ciekawostka czy raczej element niezbędny w budowaniu demokratycznego państwa?

– Dla bardzo wielu nowość, dla niektórych pewnie i moda, ale jednak najczęściej chciano się od nas czegoś ważnego dowiedzieć. Europa Zachodnia stała już dla nas otworem, ale wszyscy wiedzieli, że bez odpowiednich instytucji, prawa i praktyki w dbaniu o prawa człowieka nie staniemy się dla niej partnerem. Dla wielu była to więc także konieczność.

Staneło przed wami ogromne zadanie...

– Które w pewnym momencie organizacyjnie zaczęło nas przerastać. Wiktor Osiatyński podrzucił nam wtedy pomysł, że po prostu trzeba wykształcić ludzi, którzy wspomogą nas w niesieniu „prawo-człowieczego” kaganka oświaty. Stworzyliśmy kurs, na który postanowiliśmy przyjąć czterdzieści osób. Taki był początek Szkoły Praw Człowieka, która funkcjonowała przez lat dwadzieścia, do 2009 r., i którą opuściło blisko tysiąc absolwentów.

Wśród których byli także policjanci...

– Sami zarezerwowaliśmy pewną pulę dla reprezentantów resortów siłowych. Nikogo do uczestnictwa w kursie nie musieliśmy namawiać, mimo że wiązało się to z pewnymi niedogodnościami, bo zajęcia odbywały się w piątki i weekendy. W sumie przez 26 edycji szkoły (i 2 edycje podyplomowych studiów praw człowieka) przeszło półtora tysiąca osób – trudny egzamin zdało prawie tysiąc, w tym około siedemdziesięciu policjantów, także wszyscy, którzy byli powoływani na stanowiska pełnomocników ds. ochrony praw człowieka w komendach wojewódzkich. A my osiągnęliśmy nasz cel, bo potem oni ponieśli tę wiedzę dalej.

Kiedys obywatel zwracał się do milicjanta panie władzo. Niedługo później „pan władza” uczył się, jakie ograniczenia nakładają na niego prawa tego samego obywatela...

– Każda władza demoralizuje, tym bardziej, im mniejszej jest poddana kontroli. Ale zmiana, o której mówimy, następowała szybko i równolegle. Zmieniało się państwo i jego instytucje, zmieniało się społeczeństwo i zmieniały się służby. Funkcjonariusze, którzy źle korzystają z nadanej im przez prawo władzy, byli wtedy, są i dziś. Policji jednak dość szybko po 1989 r. zaczęło zależeć na opinii społeczeństwa. Było to także spowodowane rozwojem kontrolnej funkcji mediów, ale niewątpliwie stosunkowo szybko Policja zdała sobie sprawę, że przestrzeganie praw człowieka jej się opłaca w dobrym tego słowa znaczeniu, że skuteczniejsze jest budowanie relacji ze społeczeństwem w oparciu o szacunek i prestiż niż o strach.

A nie dziwiło was, że Policja, już kilka lat po przełomie, w badaniach opinii publicznej i rankingach zaufania zaczęła dość szybko iść w górę?

– Nie, co więcej, czuliśmy z tego powodu satysfakcję. Mieliśmy poczucie, że w jakiejś części się do tego przyczyniliśmy. Ucząc policjantów, doradzając, dyskutując, a gdy trzeba było spierając się, nاپominając i krytykując. W 1991 r., za ministra Henryka Majewskiego, po sygnałach o brutalnych zachowaniach policjantów wystąpiliśmy z alarmistycznym listem do premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego. Minister i premier list potraktowali bardzo poważnie.

Więc najpierw doradzaliście, później uczyliście, czym są prawa człowieka, jaką pełnią funkcję i dlaczego należy ich przestrzegać. W końcu jednak nadszedł okres stabilizacji i normalnej współpracy.

– W tej współpracy dotarliśmy tak daleko, że dziś jesteśmy chyba jedyną organizacją pozarządową na świecie, którą Policja zaprasza do monitorowania zachowania policjantów w czasie zabezpieczenia zgromadzeń publicznych. Robimy to, mając poczucie, że nasze uwagi (również te bardzo krytyczne) są brane pod uwagę i znajdują zastosowanie w tworzeniu lepszych procedur.

Ale też warto wspomnieć, że nasze kontakty z Policją miały różnicowany charakter. Przykładem niech będzie dogłębny monitoring warunków pracy policjantów, jaki przeprowadziliśmy na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych. A był to czas, gdy Policja była wciąż bardzo mocno niedofinansowana. Raport, którego autorem był Sławomir Cybulski – emerytowany policjant, absolwent naszej szkoły, którego udział w naszych działaniach był bardzo pomocny w kontaktach z Policją – przedłożyliśmy ówczesnemu premierowi Leszkowi Millerowi i ministrowi Krzysztofowi Janikowi. Kiedy prezentowałam go przed salą wypełnioną komendantami różnych szczebli, pomyślałam sobie, że gdyby mi ktoś piętnaście lat wcześniej powiedział, że będę walczyła o warunki pracy tych, którzy ganiłi mnie po ulicach z pałami, to chyba bym nie uwierzyła. Wracając do monitoringu, to zdecydowaliśmy się go zrobić dlatego, że prawa i wolności policjantów były dla nas równie ważne, jak innych obywateli. Ktoś, od kogo wymagamy bezwzględного przestrzegania praw człowieka, musi mieć poczucie, że i jego prawa, np. do godnych warunków pracy, są brane pod uwagę.

Zdarzały się gorsze momenty, łapnięcia?

– Jak wszędzie. Ale na szczęście nigdy nie miało to wpływu na zmianę kierunku, który wszyscy obraliśmy na początku przemian. Zresztą każde, nawet pojedyncze, wydarzenie jest powodem do alarmowania. Takie zdarzenia były i będą, ale ważne jest, jak i jak szybko reaguje na nie Policja. Niewątpliwie ogromną rolę w utrzymaniu tego pozytywnego trendu w skali państwa odegrały cele, jakie to

państwo przed sobą postawiło. Warunkiem akcesji do Unii Europejskiej było spełnienie różnych kryteriów, w tym dotyczących przestrzegania praw i wolności człowieka. W skali Policji takim ważnym momentem wzmacniającym dobre trendy i chroniącym przed kryzysami, przynajmniej jak dotąd, było ustanowienie pełnomocnika komendanta głównego Policji ds. ochrony praw człowieka i pełnomocników komendantów wojewódzkich. To był też moment osiągnięcia w Policji, w zakresie przestrzegania praw człowieka, pewnej stabilizacji.

Na poziomie, który uznajecie za satysfakcjonujący?

– To zależy od punktu odniesienia. Dla tych członków fundacji, którzy pamiętają to, co się działo przed 1989 r., oczywiście tak. Sama określam ją jako dobrą średnią europejską. Dla młodych obecny poziom nie jest niczym nadzwyczajnym. Zresztą z prawami człowieka jest tak, że nigdy nie da się powiedzieć: oto zrobiliśmy wszystko. Prawa człowieka nigdy nie są dane raz na zawsze. Każde przymknięcie oczu, każde odpuszczenie, brak uwagi wynikający z samozadowolenia, grozi załamaniem. Dzieje się tak dlatego, że w rękach policjantów jest naprawdę ogromna władza.

Jeśli już dochodziło do sytuacji, jak ta, która doprowadziła do wysłania listu do ministra Majewskiego, to czym były spowodowane?

– Najczęściej poczuciem władzy, która uderza do głowy. I jest to chyba powód najczęstszy zarówno wtedy, kiedy prawa człowieka naruszają policjanci w stosunku do obywateli, jak i wtedy, kiedy przełożeni lekceważą prawa człowieka – swojego podwładnego. A takich sytuacji, w których także alarmowaliśmy, też nie brakowało.

Policja to tylko część równania. Druga to społeczeństwo. Czy po przełomie 1989 r. prawa człowieka był rzeczywiście tym, czego w pierwszej kolejności oczekiwał zwykły obywatel.

– Dla jednych tak, dla innych nie. Ale bardzo szybko, wraz z dorastającymi nowymi pokoleniami, ta świadomość wrosła w nasze społeczeństwo. Nawet jeśli o swoich prawach i wolnościach nie myślimy na co dzień, to proszę zauważyć, co się dzieje, kiedy coś tym prawom zaczyna zagrażać. To jest jak z tlenem. Nie zaprzatamy sobie głowy jego poziomem w powietrzu, ale jeśli spadnie, natychmiast to odczuwamy i zaczynamy reagować. Ten mechanizm świetnie było widać w styczniu 2012 r., kiedy tysiące ludzi protestowało przeciwko umowie ACTA, bo uznali, że może ograniczać ich prawa.

Czy po tych 25 latach macie państwo satysfakcję z tego, czego dokonaliście?

– Tak, ogromną. Pamiętając o błędach, jakie popełniliśmy, pamiętając, z jakiego miejsca startowaliśmy, a także o tym, że efekt jest zasługą nie tylko fundacji, uważam, że osiągnęliśmy bardzo wiele. Kiedy rozmawialiśmy o naszych celach w 1989 r., ścierały się dwa stanowiska. Pesymiści, czy jak sami o sobie mówili realisci, twierdzili, że aby osiągnąć europejską średnią, potrzeba sześćdziesięciu lat. Optymiści przekonywali, że wystarczy trzydzieści. Ja byłam bliższa realistów – po prostu jako socjolog wiem, ile trzeba czasu, by nastąpiła trwała zmiana społeczna. To, że już po dwudziestu pięciu latach możemy powiedzieć, że tę średnią osiągnęliśmy, nie oznacza końca naszej aktywności. Jestem przekonana, że jako kraj, stać nas na więcej. Mam też ogromną satysfakcję, że po tych 25 latach udało się nam osiągnąć z Policją taki rodzaj relacji, że się na nas nie obraża, jeśli reagujemy wtedy, kiedy, naszym zdaniem, jest to potrzebne. ■

Warto pomagać

To dewiza, którą kieruje się zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym podinsp. Henryk Pach z KWP w Olsztynie. Niedawno zorganizował zbiórkę darów dla ewakuowanych ze wschodu Ukrainy osób polskiego pochodzenia.

Służbę w resorcie rozpoczął w 1987 r. Pracuje na stanowisku dyżurnego. Podczas służby musi być niezwykle skoncentrowany, szybko reagować na wciąż nowe zdarzenia i natychmiast podejmować decyzje. Dlatego też w domu stara się wyciszyć i odreagować. Skupia się na zajęciach, które wymagają cierpliwości i spokoju. Na przykład robi nalewki i wino, a potem z upodobaniem komponuje smaki trunków. Dojrzewają w jego piwniczce przez wiele lat, nabierając



*Podinsp. Henryk Pach
na stanowisku kierowania
w KWP w Olsztynie*

Znaleźć miejsce w życiu

Z wschodniej Ukrainy do Polski ewakuowano 178 osób polskiego pochodzenia. Umieszczono je w dwóch ośrodkach w woj. warmińsko-mazurskim: w Łańsku i Rybakach. Mają tam zapewniony 6-miesięczny pobyt oraz wyżywienie. Obecnie w obu ośrodkach przebywa ponad 190 ewakuowanych, bo kilkanaście osób dołączyło w ramach tzw. łączenia rodzin. Pod koniec stycznia dorośli rozpoczęli naukę języka polskiego, historii i kultury polskiej. Kurs składał się ze 180 godzin lekcyjnych, a zajęcia prowadzone były przez specjalistów ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. 9 kwietnia odbył się egzamin, do którego podeszło 131 osób. Wszyscy go zdali. Dzieci chodzą do przedszkoli i szkół.

– Cieszę się, że zostały ciepło przyjęte przez rówieśników – powiedziała Teresa Piotrowska, minister spraw wewnętrznych, podczas niedawnej wizyty w Rybakach. 70 proc. osób ewakuowanych otrzymało już zezwolenie na pobyt stały, na podstawie posiadanej Karty Polaka lub udokumentowanego polskiego pochodzenia, które uprawnia ich do mieszkania w Polsce i podjęcia legalnej pracy, a także przybliża do otrzymania polskiego obywatelstwa. – Wszystkie kwestie prawne są załatwiane sprawnie i szybko – stwierdziła szefowa MSW. – Zrobimy wszystko, wspólnie z samorządami, organizacjami pozarządowymi i podmiotami zaangażowanymi w pomoc, aby każda rodzina znalazła jak najszybciej swoje miejsce do życia i prawdziwy dom – dodała.

MSW prowadzi bank ofert pracy i mieszkań. Zarejestrowanych jest w nim około 110 propozycji dla ewakuowanych z Donbasu. Około 20 pochodzi od władz samorządowych. Przykładowo wóldarze Wrocławia i Wałbrzycha zadeklarowali, że mogą przyjąć po trzy rodziny. Do banku ofert wpływają również propozycje od przedsiębiorców, którzy poszukują pracowników z branży budowlanej, kierowców, lekarzy, inżynierów i informatyków. Do połowy kwietnia br. przekazano oferty około 70 osobom. Część z rodzin podjęła rozmowy z oferentami, a kilka odbyło wizyty w miejscach przyszłego osiedlenia. ■

na podstawie materiałów MSW opracował ArtK



*Ewakuowanych z Ukrainy witała
minister spraw wewnętrznych
Teresa Piotrowska*

harmonii i bukietu. Wiosną i latem pracuje w ogrodzie, zimą odnawia zabytkowe meble. Jednak nie zapomina o innych, sporo czasu poświęca na działalność społeczną i charytatywną.

ZBIÓRKA DARÓW

W kwietniu 2014 r. na wschodzie Ukrainy rozpoczęły się działania zbrojne. Na początku 2015 roku z obwodów donieckiego i ługańskiego do Polski ewakuowano 178 osób polskiego pochodzenia. Zostali zakwaterowani m.in. w ośrodku w Rybakach, niedaleko Olsztyna.

– Podjąłem decyzję, że trzeba im pomóc, bo ci ludzie mogli ze sobą zabrać tylko 30 kg bagażu na osobę. Brakowało im wielu rzeczy – mówi Henryk Pach. Ogłosił zbiórkę darów. Zaangażowało się wiele osób, m.in. radni i mieszkańcy gminy Dywity. – Zorganizowałem w domu magazyn i załatwiłem samochód dostawczy, żeby przewieźć zebrane rzeczy – opowiada. Podczas dwóch transportów przekazali ewakuowanym środki higieny osobistej, chemię gospodarczą, ubrania, a także owoce i słodczyce. – Wśród ewakuowanych było 50 dzieci. Starszym kupiliśmy wyprawki szkolne, m.in.: tornistry, zeszyty, piór-

niki z wyposażeniem, a także stroje na w-f. Najmłodszym wózki, łóżeczka, pampersy oraz foteliki do samochodów, by bezpiecznie i zgodnie z przepisami wozić je do lekarza na szczepienia – opowiada policjant.

DOBRE MIEĆ WSPARCIE

Podinsp. Henryk Pach uważa, że służba w Policji polega przede wszystkim na pomocy ludziom. Prywatnie trzeba postępować podobnie.

– W życiu przeszedłem wiele. Było przyjemnie, ale bywały też trudne momenty – mówi 48-letni funkcjonariusz. – Wiem, że w ciężkich chwilach dobrze mieć czyjeś wsparcie. Ja na taką pomoc mogłem liczyć, gdy jej potrzebowałem. Dlatego wiem, że jest ona ważna – dodaje.

Uczestniczy w akcjach organizowanych przez Polski Czerwony Krzyż. Przed świętami Bożego Narodzenia bierze udział w akcji Szlachetna Paczka, która polega na pomocy rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Nadal utrzymuje kontakt z osobami polskiego pochodzenia ewakuowanymi z Ukrainy, którzy mieszkają w Rybakach. Po zbiórce darów namówił kilku znajomych, aby zapraszali ukraińskie rodziny na obiady do swoich domów. Sam gościł jedną z nich. Spędzili wspólnie drugi dzień świąt wielkanocnych.

Henryk Pach z rodziną, której pomaga.

Od prawej:

*Rozala Żukowycz,
Wiktor Dorodnych,
Natala Żukowycz-
Dorodnych*

– Z Henrykiem poznałem się, gdy tutaj przyjechaliśmy. Od początku nam pomaga. Próbuje znaleźć dla nas pracę. Jest naszym aniołem stróżem. Spotykamy się i często rozmawiamy przez telefon – mówi Natala Żukowycz-Dorodnych, która z Ukrainy do Polski przyjechała z córką i mamą.

– Moi rodzice byli Polakami, ale urodziłam się na Ukrainie – dodaje Rozala Żukowycz. – Z wykształcenia jestem inżynierem konstruktorem. Pracowałam w fabryce, w której były produkowane lokomotywy, ale przeszłam na emeryturę. Moja córka była nauczycielką w szkole podstawowej. Później pracowała w technikum, potem wykładała na uczelni. Niestety, w 2014 r. na wschodzie Ukrainy rozpoczęła się wojna. Spowodowała duże zniszczenia. Przez 4 miesiące nie mieliśmy światła i wody. Część ludzi została bez niczego. Kto mógł wyjechał. W ośrodku w Rybakach przyjęto nas bardzo dobrze. Niepokoję się, co będzie dalej, bo możemy w nim przebywać tylko do 13 lipca. Zastanawiam się, czy znajdziemy z córką pracę, gdzie będziemy mieszkali. Chcemy w Polsce zostać, bo konflikt na Ukrainie szybko się nie skończy. Dziękujemy wszystkim Polakom, którzy nam pomogli. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. autor (2) i MSW



Spotkanie w Muszynie

Organizowane przez Gabinet KGP cykliczne spotkania koordynatorów ds. komunikacji wewnętrznej służą przede wszystkim wymianie doświadczeń i dobrych praktyk. Pierwsze w tym roku odbyło się między 25 a 27 marca br. w Muszynie, gdzie dodatkowo przeprowadzone zostały warsztaty z technik zbierania informacji, tworzenia tekstów informacyjnych, poprawności językowej rozpowszechnianych materiałów oraz podstaw fotografii reporterskiej.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele komend wojewódzkich, komendy stołecznej oraz szkół Policji. Otworzyła je zastępca dyrektora GKGP insp. Kornela Oblińska, która omówiła główne kierunki działania pionu komunikacyjnego na ten rok, wśród których ważne miejsce zajmują m.in.: budowanie zintegrowanego systemu tożsamości formacji przez propagowanie ceremonialu i musztry w Policji, inicjowanie działań o charakterze edukacyjnym oraz tworzenie systemu doskonalenia zawodowego. Przedstawiła też kalendarz najważniejszych wydarzeń planowanych w Policji w 2015 roku. Koordynatorzy również zaprezentowali podejmowane przez siebie inicjatywy i zamierzenia.

Główną część spotkania stanowiły zajęcia warsztatowe. O zasadach zbierania informacji i tworzenia tekstów dziennikarskich mówił asp. Piotr Maciejczak, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Policja 997”. Zajęcia przerodziły się w ożywioną dyskusję, ponieważ osoby kierujące komórkami komunikacji wewnętrznej mają w tej dziedzinie duże doświadczenie. Uczestnicy zajęć wskazali na potrzebę przeszkolenia osób bezpośrednio tworzących

teksty, w pierwszej kolejności oficerów prasowych, gdyż przygotowywane przez nich komunikaty pisane są językiem zbyt urzędowym. Innym wnioskiem było wprowadzenie standaryzacji zasad opracowywania tekstów przeznaczonych do publikacji na stronach internetowych i w czasopiśmie policyjnych.

W dalszej części dyskusję na temat kształcenia umiejętności przekazywania informacji w formie pisanej poprowadziła Beata Perkowska, sekretarz „Komunikatora 997” i jed-

nocześnie redaktor Informacyjnego Serwisu Policyjnego oraz portalu wewnętrznego KGP. Jej zdaniem komunikacja, która powinna koncentrować się na wspieraniu procesu przekazywania informacji, często ogranicza się do samej czynności przekazania przygotowanej informacji, czego efektem są nieużyteczne i niezrozumiałe teksty. Odwołała się przy tym do materiałów nadsyłanych do publikacji w „Komunikatorze 997”, zwracając uwagę na wymagania redakcyjne i negatywne zjawisko, jakim jest kopiowanie informacji wcześniej opublikowanych w tym samym kształcie. Podstawowym błędem jest przede wszystkim mylenie informacji prasowej z artykułem prasowym, który powinien być pogłębioną refleksją na temat poruszanego zagadnienia, a także brak refleksji autorów nad celem informacji i samym przekazem, w tym mieszanie form stylistycznych.

Andrzej Mitura, fotoreporter miesięcznika „Policja 997”, poprowadził część szkolenia po-



święconą edycję zdjęć i publikacji materiałów fotograficznych na łamach stron internetowych i prasy drukowanej. Na przykładach wskazał zarówno najczęściej popełniane błędy, jak i poprawną edycję.

Ciekawą prezentację na temat wydawanego przez Wydział Przekładny KWP *newslettera* „Więści z Mogiłskiej” miała podinsp. Magdalena Baławajder, naczelnik Wydziału Prezydyjnego KWP w Krakowie. Na koniec spotkania wystąpiła mł. insp. Barbara Orzeł, naczelnik Wydziału Prezydyjnego Szkoły Policji w Katowicach, udzielając uczestnikom cennych rad na temat efektywnego tworzenia dokumentów w aplikacjach Word i PowerPoint. Całość podsumowała insp. Kornela Oblińska. Wypracowane podczas spotkania wnioski posłużą do opracowania planu działań w najbliższym okresie. ■

oprac. PM
zdj. Andrzej Mitura

Kujawsko-Pomorskie rośnie w siłę

Bydgoszcz to miasto wielu innowacyjnych projektów profilaktycznych. Komenda Wojewódzka Policji oferuje młodzieży profesjonalną przygodę z filmem w kolejnych edycjach „Sztuki wyboru”, a kujawsko-pomorska kurator oświaty Anna Łukaszewska wzmocniła program PaT wojewódzką grupą SymPa-Tyków.

W Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy 4 marca br. odbyła się gala inaugurująca program „Profilaktyka a Ty”, połączona z utworzeniem młodzieżowej bydgoskiej grupy PaT. Adresowane do uczniów bydgoskich szkół działanie PaT/M obserwowali: wicewojewoda kujawsko-pomorski Elżbieta Rusielewicz, komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy insp. Krzysztof Zgłobicki, wiceprezydent Bydgoszczy Iwona Waszkiewicz, komendant miejski Policji mł. insp. Andrzej Cieślak, naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Bydgoszczy mł. insp. Jarosław Świerczyński, przedstawiciele kujawsko-pomorskiej grupy SymPa-Tyków, a także delegacje z Torunia, Inowrocławia i Włocławka.



Gałę poprowadzili wspólnie insp. Grzegorz Jach, miejski koordynator programu PaT Daria Wojtkiewicz oraz kom. Marek Koliński, koordynator PaT w kujawsko-pomorskiej policji.

Utalentowana i zaangażowana w wolontariat młodzież, która wypracowała piękne role na scenie, zyskała uznanie licznie obecnych mediów i bezpośrednie wsparcie dyrektorów swoich szkół. Z bydgoskimi PaTowiczami w premierze spektaklu „Sekret” wystąpili kurator oświaty Anna Łukaszewska, lider PaT województwa kujawsko-pomorskiego Eryk Pasternak, a także nauczyciele i wychowawcy Bursy nr 1 ZS Ekonomiczno-Administracyjnych oraz Zespołu Szkół Samochodowych.

Program PaT w województwie kujawsko-pomorskim rozpoczął się w 2007 roku w Inowrocławiu. Kolejna grupa powstała w Toruniu, a najmłodsza w Bydgoszczy, która przyjęła nazwę własną „PaTciaki”. Jej pierwszym liderem była Aleksandra Grudzińska, a drugim Joanna Michalska, której zastępcą jest Dominik Bukowicz. ■

tekst: insp. GRZEGORZ JACH
zdj. Monika Kaiser-Maciejczak



Kreatywna profilaktyka we Wrocławiu

Pięć lat po autorskim Sumerze we wrocławskim XIV LO odbyła się gala inaugurująca program „Profilaktyka a Ty”, połączona z oficjalnym rozpoczęciem działalności młodzieżowej grupy PaT we Wrocławiu. Integralną częścią tego wydarzenia była premiera spektaklu edukacyjno-profilaktycznego Izzy Rękawek „Sekret”, wprowadzająca merytorycznie do interaktywnego działania PaT/M, w którym wzięło udział 500 uczniów. Film, kampania, ankieta audytoryjna, teatr i drama przenikały się w kompilacji metody pracy profilaktycznej z młodym pokoleniem uczniów ponadpodstawowych szkół, wyraźnie zniechęconych czytaniem ulotek i słuchaniem pogadanek.

Gospodarzami gali byli: insp. Tomasz Miłkowski, zastępca komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu, insp. Jacek Kaczmarek, komendant miejski Policji oraz Marek Łażniak, dyrektor Zespołu Szkół nr 14. Prezydenta Wrocławia reprezentowała Ewa Przełoń, dyrektor Wydziału Edukacji, natomiast marszałka województwa dolnośląskiego Agnieszka Sokołowska. W imieniu dolnośląskiego kuratora oświaty działania PaT wspierała Janina Jakubowska, wicedyrektor Wydziału Rozwoju Edukacji.

Gałę obserwowały delegacje z Opola, Oleśnicy, Nowej Rudy oraz z Kłodzka z komendantem mł. insp. Andrzej Sidorowiczem-Radzikowskim, a także samorządowcy, policjanci z wszystkich jednostek dolnośląskiego garnizonu i dyrektorzy 15. wrocławskich szkół, z których uczniowie dostali się do obsady spektaklu „Sekret”.

Projekt przy wsparciu Impresariatu PaT z Warszawy przygotowali naczelnik Wydziału Prewencji KWP we Wrocławiu mł. insp. Adam Skrzypek wraz z grupą policyjnych profilaktyków i podkom. Anetą Polą, koordynującą działaniami PaT w województwie dolnośląskim.

We Wrocławiu program „Profilaktyka a Ty” zyskał przeszkolonego eksperta PaT Roberta Barana oraz koordynatora w Komendzie Miejskiej Policji, którym została st. asp. Ewelina Rosa. Pod opiekuncze skrzydła wrocławskich PaTowiczów przyjęła organizacja pozarządowa Stowarzyszenie „Rodzina z Pasją”. Podczas Gali wystąpiła grupa teatru tańca „Introligatornia”, której choreografem jest Sebastian Gębura, prezes stowarzyszenia. W szczególny sposób uhonorowano także radną Wrocławia Urszulę Wanat, która osobiście angażuje się w działania wspierające rozwój młodzieży w społeczności lokalnej.

Uroczysta premierowa gala zakończyła się mianowaniem na funkcję dolnośląskiego lidera PaT Pawła Steckiego, który swoją przygodę z PaT-em rozpoczynał w 2007 roku w Świnoujściu, gdzie współtworzył kampanię programu PaT „NIE WSIADAM”, dotyczącą prowadzenia pojazdów pod wpływem środków psychoaktywnych. Funkcję lidera PaT we Wrocławiu przejęła Wiktoria Gajzler. ■

tekst: insp. GRZEGORZ JACH
zdj. Monika Kaiser-Maciejczak



Także dzięki wykorzystaniu nośników reklamowych połączonych bezpośrednio z systemem Child Alert, dziewczynka wróciła do rodziców

Sukces za pierwszym razem

Child Alert – system alarmowy w przypadku zaginięcia dziecka – sprawdził się w działaniu. Uprowadzoną 14 kwietnia 10-latką Maję z Wołczkowa następnego dnia odnaleziono w Niemczech.

Od porwania dziewczynki do jej uwolnienia z rąk porywacza minęły 22 godziny, a od chwili wprowadzenia Child Alert niewiele ponad sześć.

Działanie systemu Child Alert polega na bardzo szybkim rozpowszechnieniu informacji o zaginionym dziecku za pośrednictwem wszelkich dostępnych mediów: telewizji, internetu, radia, tablic reklamowych, elektronicznych zna-

ków drogowych i telefonów komórkowych. Jest on uruchamiany tylko w szczególnych i skomplikowanych przypadkach zaginięcia dzieci. Tryb i warunki uruchomienia Child Alert w Polsce określa Zarządzenie nr 26 Komendanta Głównego Policji z 18 listopada 2013 r. (Dz.Urz. KGP z 19 listopada 2013 r., poz. 92). Utrzymywane w gotowości procedury i narzędzia w krytycznym momencie zadziałały.

**CHILD
ALERT**



995

JAK Z PODRĘCZNIKA

Zaginienie Mai spełniało wszystkie wymagane kryteria do uruchomienia Child Alert. Czas mógł być na wagę życia i śmierci, bo Policja ustaliła, że mężczyzna podejrzany o porwanie dziewczynki leczyl się psychiatrycznie i w przeszłości był karany w Wielkiej Brytanii, również za porwanie dziecka.

Policjanci OPP KWP w Szczecinie ustalają, że 14 kwietnia około 14.00 w Dobrej na parkingu osiedlowym widziano samochód „Opel Vectra”, w którym siedział mężczyzna w wieku 25–30 lat, miał ciemny zarost na twarzy, krótkie ciemne włosy i był podenerwowany. W trakcie przeglądania monitoringu zauważono na nagraniu z ka-

Informację o zdarzeniu przekazują także do Polsko-Niemieckiego Centrum Współpracy Służb Granicznych, Policyjnych i Celnych w Świecku z prośbą o nadanie komunikatu po stronie niemieckiej.

O 23.04 zgłoszenie zaginięcia Mai zostaje wprowadzone do Krajowego Systemu Informacyjnego Policji, a po północy, już 15 kwietnia, uzupełnia je zdjęcie dziewczynki. O 1.44 zarządza się poszukiwania Adriana M., a jego nazwisko trafia do bazy danych Systemu Informacyjnego Schengen (SIS).

Sekcja Międzynarodowej Współpracy Policji KWP w Szczecinie nawiązuje kontakt z policją niemiecką. Funkcjonariusze niemieccy zwracają uwagę na samochód, który po ich stronie, niedaleko przejścia granicznego w Lubieszynie, zjeżdża na krótko do lasu. Na poboczu znajdują dziecięcy but, a przybyli na miejsce dziadkowie Mai rozpoznają go jako należący do wnuczki. O 3.00 do działań poszukiwawczych wyrusza Mobilne Centrum Wsparcia Poszukiwań KGP (pojazd, z którego można kierować akcją ratowników w terenie).

Kryteria ogłaszania Child Alert

- * Osoba w chwili zaginięcia nie ukończyła 18. roku życia
- * Istnieje uzasadnione podejrzenie, że osoba małoletnia jest ofiarą przestępstwa związanego z pozbawieniem wolności albo jej życie, zdrowie jest bezpośrednio zagrożone
- * Uzyskano pisemną zgodę [...] od rodzica albo opiekuna prawnego [...] na rozpowszechnienie komunikatu, a w przypadku braku możliwości nawiązania kontaktu z rodzicem albo opiekunem prawnym uzyskano zgodę sądu rodzinnego i nieletnich
- * Z posiadanych przez Policję informacji wynika, że rozpowszechnienie komunikatu może w realny sposób przyczynić się do odnalezienia małoletniej osoby zaginionej
- * Uzyskane informacje są wystarczające do sporządzenia komunikatu

UWAGA!

Wszystkie ww. przesłanki muszą być spełnione łącznie.

PORWANIE

14 kwietnia br. Maja wracała ze szkoły w Bezzreczu do domu we Wołczkowie. Z autobusu, z którego wysiadła około 16.20, miała do przejścia boczną uliczką 400 metrów... Nie dotarła. O 19.40 Komenda Powiatowa Policji w Policach przyjęła telefoniczne zgłoszenie ojca o zaginięciu córki. Niezwłocznie na miejsce jedzie patrol Policji, powiadomiony zostaje dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Policach oraz zastępca komendanta Komisariatu Policji w Mierzynie. Od około 20.00 rozpoczynają się poszukiwania dziewczynki na terenie Bezzrecza Górnego i Wołczkowa. Bierze w nich udział 100 policjantów z Komisariatu Policji w Mierzynie, KPP w Policach, Oddziału Prewencji Policji Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrej, Wołczkowie i Szczecinie, patrol strażnicy gminnej oraz Straży Granicznej z kamerą termowizyjną, a także grupa „Zachodniopomorskie Psy Ratownicze OSP” i 150 mieszkańców Dobrej i Wołczkowa. O 21.04 informacja o prowadzonych poszukiwaniach osoby zakwalifikowanej do kategorii I zaginięcia (tj. istnieje uzasadnione podejrzenie, że padła ofiarą przestępstwa i zagrożone jest jej życie, zdrowie lub wolność) trafia do Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji.

mery obejmującej fragment drogi prowadzącej do domu zaginionej, że o 16.20 pojawił się na niej ten sam samochód, potem szybko wycofał i odjechał w kierunku Dobrej. Na miejscu znaleziono śmieci, a wśród nich mandat karny za kradzież sklepową wystawiony na Adriana M. Na podstawie numeru rejestracyjnego pojazdu ustalono, że może się nim poruszać chory na schizofrenię Polak mieszkający w Niemczech, 31-letni Adrian M., który ukradł opła swojemu wujkowi w Berlinie.

WYŚCIG Z CZASEM

Policjanci podejrzewają, że porywacz i jego ofiara przekroczyli granicę z Niemcami.

ZADZWOŃ! NIE DZIAŁAJ SAM!

W tym czasie KWP w Szczecinie sporządza wniosek o uruchomienie ogólnopolskiego systemu Child Alert, a zespół CPOZ KGP przy-

Komunikat Child Alert powinien zawierać:

- aktualne zdjęcie osoby małoletniej
- jej imię, a w uzasadnionych przypadkach, wiek
- opis ubioru
- cechy charakterystyczne
- skrócony opis okoliczności zaginięcia
- numer telefonu, na który mają być przekazywane informacje o osobie poszukiwanej.

CHILD ALERT


Zaginiony: Janek lat 7



opis ubioru
cechy charakterystyczne
miejsce zaginięcia
skrócony opis okoliczności zaginięcia

ZADZWOŃ! NIE DZIAŁAJ SAM!



995

(linia bezpłatna)

childalert@policja.gov.pl

System Child Alert funkcjonuje obecnie w kilkunastu krajach na całym świecie. Wśród państw europejskich, które już wdrożyły system, są: Belgia, Francja, Niemcy, Czechy, Grecja, Włochy, Portugalia, Wielka Brytania, Holandia, Rumunia oraz Irlandia. Na mocy Oświadczenia Parlamentu Europejskiego z 2 września 2008 r. w sprawie nadzwyczajnej współpracy przy odnajdowaniu zaginionych dzieci, do programu przyłączyć się będą także kolejne kraje członkowskie Unii Europejskiej. Doświadczenia w funkcjonowaniu systemu przemawiają za jego wysoką skutecznością – od 90 do 100 proc.

► gotowuje uruchomienie platformy wysyłania komunikatów, opracowuje wstępny projekt komunikatu Child Alert oraz szykuje do pracy Call Center dla telefonicznej linii alarmowej 995. O 8.10, po wcześniejszej weryfikacji zgromadzonych informacji, naczelnik Wydziału

Poszukiwań i Identyfikacji Osób Biura Służby Kryminalnej KGP nadkom. Grzegorz Prusak uruchamia Child Alert. Komunikat trafia do wszystkich jednostek Policji, Komendy Głównej Straży Granicznej, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz mediów, w któ-

rych ma być nadawany maksymalnie 12 godzin od momentu jego rozesłania.

BEZCENNA POMOC

Reakcja mediów jest błyskawiczna. Pierwsze komunikaty w telewizji pojawiają się już po 20 minutach, a przed upływem godziny twarz Mai może zobaczyć każdy, kto otwiera internet lub mija na ulicy duży elektroniczny monitor reklamowy. Od 8.35 zostaje uruchomiona procedura poszukiwań w ramach Amber Alert Europe, gdyż istnieje podejrzenie wjazdu porywacza i uprowadzonej dziewczynki do Niemiec. O 9.12 przychodzi potwierdzenie, że komunikat o zaginięciu dziecka zostanie opublikowany w niemieckich mediach.

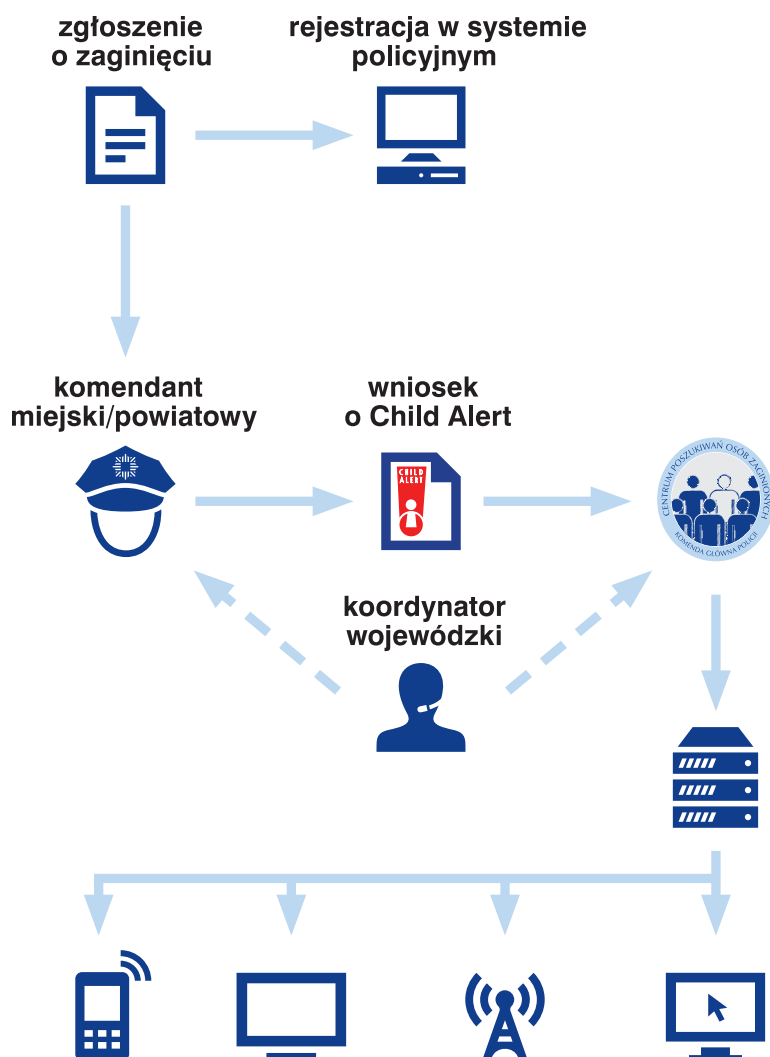
W działania poszukiwawcze angażują się oficerowie łącznikowi polskiej Policji w Niemczech i Wielkiej Brytanii, a także Wydział ds. Uprowadzeń Centralnego Biura Śledczego Policji. Funkcjonariusze ustalają numer telefonu porywacza, jednak okazuje się, że przez ostatnie cztery dni nie był aktywny.

Około 14.30 wpływa pierwsza, jeszcze niepotwierdzona informacja telefoniczna od zespołu Mobilnego Centrum Wsparcia Poszukiwań CPOZ KGP (przebywającego w tym czasie już w Niemczech) o uwolnieniu zaginionej Mai z rąk porywacza. Adrian M. zostaje złapany na parking przy autostradzie niedaleko miejscowości Friedland. Jak się okazuje, spowodował kolizję, a uczestnik wypadku zaniepokojony zachowaniem mężczyzny powiadomił o zdarzeniu policję. Komunikat odwołujący Child Alert został rozesłany o 14.33.

– Kluczową rolę w powodzeniu operacji Child Alert odegrali nasi partnerzy medialni, którzy po otrzymaniu naszego komunikatu niezawodnie nagłośnili sprawę. Skala przedsięwzięcia okazała się być imponująca – mówi nadkom. Grzegorz Prusak. – Istotne wydaje się również, że akcja uzyskała pozytywny odbiór w społeczeństwie. Obsługa Call Center 995 odebrała 220 połączeń na numer alarmowy. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Damian Rezner/Dział Marketingu
FirmyScreen Network

SCHEMAT PROCEDURY CHILD ALERT



źródło: www.childalert.pl



Wizyta w Kosowie

Premier Ewa Kopacz, minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska, minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak i Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski odwiedzili 2 kwietnia br. polskich policjantów i żołnierzy stacjonujących w Kosowie.

– Chcę podziękować wam za bardzo wielkie zaangażowanie w budowanie demokratycznych struktur państwa, ale jednocześnie za zapewnienie porządku publicznego w Kosowie – powiedziała premier podczas świątecznego spotkania w Kosowskiej Mitrowicy. Składając życzenia, dodała: – Chcę, abyście po wypełnieniu tej odpowiedzialnej misji zdrowi wrócili do naszej drogiej ojczyzny.

Polscy policjanci służą w Kosowie w ramach Kontyngentu Policyjnego Misji Unii Europejskiej w Zakresie Praworządności w Kosowie (EULEX). Obecny mandat EULEX obowiązuje do czerwca 2016 roku. ■
(pap, A.Ch.)

zdj. Maciej Śmiarowski/KPRM



Porozumienie z PAŻP



Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski 28 kwietnia br. podpisał z prezes Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej Magdaleną Jaworską porozumienie o współdziałaniu operacyjnym w zakresie zapobiegania zagrożeniom w przestrzeni powietrznej. Pozwoli ono na umocnienie współpracy w działaniach operacyjnych, w tym udzielaniu wzajemnej pomocy, planowaniu i przeciwdziałaniu zagrożeniom w przestrzeni powietrznej. Ważny aspekt porozumienia stanowi unormowanie kwestii związanych z wymianą informacji odnoszących się do ochrony powietrznej oraz współpracy w zakresie wzajemnego wspierania przedsięwzięć szkoleniowych i wymiany doświadczeń.

Kolejnym krokiem będzie przyjęcie procedur o współdziałaniu w zakresie zapobiegania zagrożeniom w przestrzeni powietrznej, które opracują Główny Sztab Policji KGP wraz z Biurem Służby Ruchu Lotniczego PAŻP. ■

kom. IWONA ANDRATOWICZ
zdj. Marek Krupa



Konkurs „Moja służba”

Przypominamy, że trwa jeszcze ogłoszony przez Stowarzyszenie Komendantów Policji Polskiej konkurs literacki „Moja służba” pod patronatem Komendanta Głównego Policji. Udział mogą wziąć policjanci w służbie czynnej i w stanie spoczynku, którzy chcą się podzielić swymi wspomnieniami, przeżyciami, wrażeniami na temat pełnionej służby, jej codzienności, ale i niecodzienności, jej trudów, ale i satysfakcji.

Warunki konkursu opublikowane są na stronie stowarzyszenia: www.komendancipolicii.pl. Prace należy składać w siedzibie Stowarzyszenia bądź przesłać pocztą pod adres podany na stronie z dopiskiem: „Konkurs literacki”, w nieprzekraczalnym terminie do 31 maja 2015 roku (decyduje data stempla pocztowego). ■

Kamery podczas przesłuchań?

Resort spraw wewnętrznych rozważa możliwość instalacji urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk w pokojach przesłuchań i pojazdach policyjnych. W marcu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało strategię działań nakierowanych na przeciwdziałanie naruszeniom praw człowieka przez funkcjonariuszy Policji. Priorytetem MSW i Komendy Głównej Policji jest m.in. możliwość dochodzenia swoich praw przez osoby, które np. kwestionowałyby sposób przeprowadzenia interwencji.

MSW poinformowało o planach resortu wkrótce po wydarzeniach w KPP w Kutnie, gdzie 23 kwietnia podczas przesłuchania z policyjnej broni śmiertelnie został postrzelony 29-letni mężczyzna podejrzany o kradzież. Wprowadzenie nowych przepisów wymagałoby jednak zmian m.in. w ustawie o Policji. ■

A.Ch.

Kryptonim „Dywersja”

Z rozkazu Komendanta Głównego Policji, w dniach 23–24 kwietnia br. w szkołach Policji w Pile i Katowicach oraz w wyznaczonych jednostkach i pododdziałach prewencji z garnizonów: wielkopolskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i łódzkiego przeprowadzono ćwiczenia sztabowe pod kryptonimem „Dywersja” dla ponad tysiąca policjantów. Sprawdzone gotowość oraz mobilność w sytuacjach kryzysowych, systemy łączności, współpracę z jednostkami w sąsiednim województwie oraz innymi podmiotami pozapolicyjnymi. Ćwiczone także taktyki i techniki interwencji oraz strzelanie. ■

A.Ch.

*Pierwszy w Europie pokaz
służb bezpieczeństwa narodowego
17 kwietnia 2015 roku w Centrum
Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi
Week Poland. W prezentacji
60 funkcjonariuszy Policji, Państwowej
Pożarnej, Straży Granicznej*



Mundury na

umundurowania
dowego odbył się
rum Promocji Mody
dzi, podczas Fashion
cji wzięło udział
państwowej Straży
nej oraz BOR.



Fashion Week

inicjatorami pokazu były Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi oraz Łódzki Instytut Technologii Bezpieczeństwa MORATEX. Na wybiegu można było zobaczyć mundury wyjściowe, ćwiczebne i specjalistyczne. Zaprezentowano także elementy wyposażenia chroniące życie i zdrowie funkcjonariuszy, o nowoczesnym wzornictwie, wykonane z materiałów najwyższej jakości, opracowane przez ITB MORATEX.

Policja pokazała nie tylko wprowadzone w 2008 r. letnie i zimowe mundury policyjne, ale również wyposażenie antyterrorystów oraz testowany obecnie w sześciu województwach nowy model munduru ćwiczebnego. Nie zabrakło specjalistycznego sprzętu wykorzystywanego przez funkcjonariuszy –



kasków zabezpieczających przed agresją ze strony zatrzymanego, hełmów, tarcz ochronnych, zestawów przeciwuderzeniowych dla pododdziałów zwartych i najnowszych, kamuflowanych kamizelek kuloodpornych.

Ciekawostką był sprzęt służący do ochrony balistycznej złożony z tarczy oraz hełmu hybrydowego kulo- i odłamkoodpornego. Płaszcz tarczy wykonano z kompozytu polietylenowego oraz wyposażono w ochronną gumową opaskę krawędziową. Co ważne, uchwyt stosunkowo lekkiej tarczy (poniżej 15 kg) pozwalała na posługiwanie się nią przez osoby prawo- i leworęczne. Hełm hybrydowy wyposażono w system amortyzujący do tłumienia energii uderzenia oraz chroniący przed bardzo wysoką lub niską temperaturą. Nie zabrakło też kamizelek kuloodpornych dla psów. Na łódzkim wybiegu dumnie prezentowały je policyjne czworonogi.

Innymi elementami wyposażenia służb mundurowych były kuloodporne parasole i teczki używane do osłaniania przed kulami, odłamkami i bronią białą. Pokazano też nową kamizelkę balistyczną, zabezpieczającą przed pociskami 9 mm i odłamkami, do której wykonania użyto warstwy ceramiki małogabarytowej.

Według specjalistów z ITB MORATEX wszystkie zaprezentowane wyroby przewyższają rozwiązania stosowane dotychczas. Są także rozsądnym kompromisem między ochroną mundurowych przed utratą życia lub zdrowia a zapewnieniem komfortu ich użytkowania. ■

SYLWIA SZMIT

Wydział Komunikacji Społecznej KWP w Łodzi
zdj. Andrzej Mitura



Pomysłodawcy pokazu

dr inż. Elżbieta Witczak
- dyrektor Instytutu Technologii
Bezpieczeństwa "MORATEX"

nadkom. Jarosław Janus
- naczelnik Wydziału Komunikacji
Społecznej w Łodzi

Jarosław Bikiewicz
- student Wydziału Wzornictwa
i Architektury Wnętrz Akademii Sztuk
Pięknych w Łodzi

Pomysłodawcy pokazu

dr inż. Elżbieta Witczak
- dyrektor Instytutu Technologii
Bezpieczeństwa "MORATEX"

nadkom. Jarosław Janus
- naczelnik Wydziału Komunikacji
Społecznej w Łodzi

Jarosław Bikiewicz
- student Wydziału Wzornictwa
i Architektury Wnętrz Akademii Sztuk
Pięknych w Łodzi

Szybciej i skuteczniej

– Jest na miarę XXI wieku. O takiej marzyliśmy – mówi o Pracowni Wizualizacji Śladów Daktyloskopijnych podinsp. Maciej Muszyński, kierownik Sekcji Daktyloskopii Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Łodzi. Pracownię rozbudowano i wyposażono w nowoczesny sprzęt za ponad 225 tys. złotych. Otwarto ją na początku marca br.

Na miejscach przestępstw policyjni technicy kryminalistyki ujawniają i zabezpieczają ślady linii papilarnych. Są przedmioty, na których nie jest to możliwe. Wtedy zadaniem techników jest zabezpieczenie dowodów rzeczowych, które policjant prowadzący postępowanie przygotowawcze przekazuje do Pracowni Wizualizacji Śladów Daktyloskopijnych.

– Możemy ujawnić na nich ślady, bo mamy specjalistyczny sprzęt i stosujemy metody niedostępne technikom kryminalistyki – wyjaśnia podinsp Muszyński.

Przed rozbudową pracowni mógł w niej pracować tylko jeden biegły, przez co oczekiwanie na ekspertyzę się wydłużało.

– Chcieliśmy uniknąć sytuacji, w której policjanci prowadzący postępowania będą czekać na wyniki badań 6 miesięcy – tłumaczy kierownik Sekcji Daktyloskopii. – Ekspertyzy muszą być wykonywane dobrze, ale także w krótkim czasie, żeby nie powodować przewlekłości postępowań przygotowawczych – dodaje.

Dlatego podjęto decyzję o rozbudowie pracowni, która na czas remontu została zamknięta, a badania dla garnizonu łódzkiego wykonywały policyjne laboratoria z Radomia i Kielc. Teraz składa się z pięciu pomieszczeń, w tym do oględzin dowodów rzeczowych, ujawniania śladów i ich fotograficznego utrwalania. Jednocześnie może w nich pracować trzech biegłych.

– Kupiliśmy dwie amerykańskie komory cyjanoakrylowe, które służą do ujawniania śladów na powierzchniach niechłonnych, np. na metalu lakierowanym, tworzywie sztucznym lub szkłe. Zapewniają przebieg badań na światowym poziomie – podkreśla podinsp. Maciej Muszyński.

W pierwszej komorze można ujawniać ślady na dużych przedmiotach, np. rowerach. W drugiej, która jest trójdzielna, można wykonywać jednocześnie badania trzech dowodów rzeczowych o różnych wielkościach.

– Do tej pory korzystaliśmy z komór polskich, które były produkowane w latach 90. poprzedniego wieku. Nowe mają zapew-



Stanowisko do fotograficznego dokumentowania ujawnionych śladów daktyloskopijnych

Komora cyjanoakrylowa

nić większą skuteczność ujawniania śladów – mówi kierownik Muszyński.

Do pracowni kupiono także stół oględzinowy z lampą i kolumną reprodukcyjną z aparatem fotograficznym. Odnowiono też tzw. stół mokry, który służy do usuwania użytych środków chemicznych z dowodów rzeczowych przed zastosowaniem kolejnych. Pracownia wzbogaciła się o jeszcze jedną kolumnę do reprodukcji ze stołem o zmiennym położeniu blatu oraz o aparat fotograficzny wysokiej klasy, który wykorzystuje się do robienia zdjęć ujawnionych śladów.

– Do tej pory robiliśmy średnio 120 ekspertyz wizualizacyjnych rocznie. Teraz, dzięki lepszym warunkom pracy, będziemy w stanie wykonać więcej badań – obiecuje kierownik Sekcji Daktyloskopii. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Aneta Sobieraj



Nie tylko „na wnuczka”

Z oszustwami metodą na wnuczka policjanci walczą już kilkanaście lat. Ostrzegają, szkolą i prowadzą kampanie informacyjne skierowane przede wszystkim do seniorów. We Wrocławiu wymyślili, że oprócz tego będą wychowywać społeczeństwo, zwłaszcza młodych ludzi. Z ich pomocą chcą uchronić seniorów przed oszustami, którzy żerują na naiwności i uczuciach, jakimi dziadkowie darzą najbliższych.

– To nowatorska koncepcja. Chcemy wyeliminować źródło problemu, a nie tylko gasić pożar – mówi sierż. sztab. Beata Borowicz z Zespołu Profilaktyki Społecznej, która od początku roku w Wydziale Prewencji KWP we Wrocławiu zajmuje się bezpieczeństwem seniorów. – Przez długi czas zastanawiałam się, co zrobić, jak można jeszcze pomóc. Bo przecież robione było bardzo dużo.

ŚWIADOMOŚĆ ROŚNIE

W ubiegłym roku prowadzili kampanię społeczną. Oprócz tego od lat w ramach policyjnego programu prewencyjnego „Akademia Bezpieczny Senior” na Uniwersytecie Trzeciego Wieku uczą osoby starsze, jak rozpoznać metody działania oszustów i nie stać się ofiarą przestępstwa. Do tych, którzy nie biorą udziału w takich zajęciach, docierają dzielnicowi. Policjanci proszą też o pomoc bankowców – żeby byli czujni i reagowali, księży – by przestrzegali nie tylko z ambon. Mają kontakt z opieką społeczną, zarządcami nieruchomości, administracją budynków. Przynajmniej raz w miesiącu w każdym powiecie organizują debaty społeczne z udziałem władz i wszystkich instytucji, które mogą pomóc w uświadomieniu osób starszych.

– I efekty są. Świadomość wśród seniorów jest coraz większa. Nietety te przestępstwa ewoluują i nie są takie same. Oszuści wciąż wymyślają nowe sposoby, wykorzystując bezradność starszych osób – mówi sierż. sztab. Borowicz.

NOWA STARA METODA

Dziś to nie jest tylko sposób „na wnuczka”. Teraz jest tak, że przestępca dzwoni do starszej osoby, podaje się za wnuczka lub innego krewnego, prosi o pomoc finansową i w tym momencie połączenie zostaje zerwane. Sekundę później dzwoni kolejny telefon. Tym razem rozmówca przedstawia się jako policjant albo funkcjonariusz CBS, mówi, że wie o wcześniejszym telefonie oszusta i że policja właśnie prowadzi działania operacyjne i namierza sprawcę. Prosi o pomoc. Starsza osoba ma się włączyć do akcji, przekazać pieniądze lub zostawić je w wyznaczonym miejscu. W ten sposób pomoże w złapaniu oszusta na gorącym uczynku.

– Oszukane osoby są przekonane, że nam pomagają. Pod koniec ubiegłego roku jedna pani, 70-latką z Wrocławia, wierząc, że pomaga nam, zostawiła zgodnie z poleceniem oszustów ponad 30 tys. zł w koszu na śmieci – mówi sierż. sztab. Beata Borowicz.

EDUKACJA OGÓLNOŚPOŁECZNA

Scenariuszy oszustwa „na wnuczka” może być więcej. 19 marca 2015 roku w Legnicy 91-letnia Ada M. przekazała młodej kobiecie poda-

jącą się za prokuratorkę 20 tys. zł. To miała być zapłata za zwolnienie z policyjnego aresztu wnuka, który spowodował wypadek drogowy. Zdarza się też, że sprawca podający się za policjanta sugeruje, by ofiara osobiście zadzwoniła pod numer 997 i potwierdziła jego tożsamość. Problem w tym, że najczęściej starsza osoba nie rozłącza się i wybiera numer policji na tzw. otwartym połączeniu. Wówczas do rozmowy włącza się kolejny oszust, który potwierdza tożsamość swojego kolegi. Ofiara przekonana, że rozmawia z policjantem, zgadza się na współpracę i przekazanie pieniędzy.

– Na szczęście dzięki wszystkim naszym działaniom starsze osoby coraz częściej nie dają się oszukać. Prawda jest taka, że jest więcej usiłowań, a mniej przekazania pieniędzy – mówi policjantka. Wierzy, że z czasem będzie jeszcze lepiej. Że uda się zatrzymać ten proceder, uświadamiając ludzi, co jest powodem takich sytuacji.

– Stworzona przez nas koncepcja profilaktyczna „Kochana babciu, najdroższy dziadku...” ma zmienić kierunek działania z edukacji tylko i wyłącznie seniorów na edukację ogólnospołeczną – mówi sierż. sztab. Borowicz.

WINNA SAMOTNOŚĆ

– Znalazłam gdzieś taki cytat: „Starość nie chroni przed miłością, ale miłość potrafi ochronić przed starością” – tłumaczy dalej Beata Borowicz z Wydziału Prewencji KWP we Wrocławiu. – A potem

**– Przeczytałam gdzieś ten cytat:
„Starość nie chroni przed miłością, ale miłość
potrafi ochronić przed starością” – tłumaczy
sierż. sztab. Beata Borowicz z Wydziału
Prewencji KWP we Wrocławiu. – A potem
uzmysłowiłam sobie, że tym, co ułatwia
oszustom działanie, jest często przerażająca
samotność osób starszych.**

uzmysłowiłam sobie, że tym, co ułatwia oszustom działanie, jest często przerażająca samotność osób starszych. Oni nie rozumieją dzisiejszego świata, są mniej ostrożni, mają problemy z pamięcią, koncentracją, racjonalną oceną rzeczywistości, a przy tym chcą czuć się potrzebni. Czekają na gest ze strony najbliższych, w ogóle na gest drugiego człowieka. Sami nie chcą się narzucać, przeszkadzać, prosić.

Wychodząc z założenia, że policjant nie jest w stanie wejść do każdego domu, Borowicz uznała, że najlepszą metodą będzie zaangażowanie i uwrażliwienie najbliższych: córek, synów i wnuków. Ale też sąsiadów, bankowców, pielęgniarek, pracowników poczty. Bo oni też mają rodziny. Być może mają też samotną babcię, dziadka, wujka, ciocię. Jeśli uświadomi im się, jakie konsekwencje niesie za sobą pozostawianie najbliższych zupełnie samych, będą potrafili inaczej spojrzeć na obcych ludzi.

– Chodzi o zbudowanie, utrwalenie i wzmocnienie pozytywnych postaw. O pobudzenie aktywności w relacjach międzyludzkich,

rodzinnych i zwrócenie uwagi na procesy psychologiczne, które warunkują zdarzenia przestępcze – mówi Borowicz.

NAUKA OD MAŁEGO

Tyle w teorii. A konkretnie? Jednym z elementów programu jest konkurs skierowany do młodzieży szkolnej, polegający na przygotowaniu happeningu pt. „Babciu, dziadku – nie daj się oszukać”. Będzie też ulotka i naklejka, którą wnuczek będzie mógł nakleić babci czy dziadkowi na telefon.

– Tak jak teraz uczymy w szkole o bezpieczeństwie na drodze, chcemy edukować dzieci pod kątem zagrożeń, jakie czyhają na osoby starsze, ale też wytłumaczyć przyczynę takiego zjawiska. Uczniowie będą mogli iść do dziadków z naklejką zaprojektowaną specjalnie dla nich – mówi Borowicz. – Będą pamiętać, uczyć ich, przypominać.

Oprócz tego w ramach współpracy z operatorem telefonii ulotka wraz z naklejką trafi do każdego odbiorcy posiadającego stacjonarny telefon. Jest też plan, żeby starsze osoby dostały ulotki razem z korespondencją z ZUS. Skąd taki pomysł? Borowicz obserwując swoją mamę, zauważyła, że z wielką uwagą otwiera listy z informacją o składce emerytalnej. Wtedy zapaliła się jej lampka.

– Imienna korespondencja jest ważna, jest czytana – mówi policjantka. – Nasza ulotka nie zniknie w koszu. To jest jej moc!

Na ulotce widać starszą kobietę. To mama Beaty Borowicz. Policjantka celowo wybrała zdjęcie, na którym się uśmiecha. Bo dziadkowie cieszą się, gdy bliscy do nich dzwonią, gdy o nich pamiętają. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA



Wrocławscy seniorzy demaskują oszustów

Oto kilka pozytywnych przykładów z ostatnich miesięcy. Do oszustw nie doszło dzięki zaangażowaniu innych osób. Psycholodzy podkreślają, że nie tylko informowanie, ale sam kontakt z bliskimi dodaje starszym osobom pewności siebie i asertywność.

9 stycznia 2015. Wrocław. 79-letni Edwin P. osobiście powiadamia policję, że nieznana mu kobieta dzwoni na jego stacjonarny telefon i podając się za jego wnuczkę, prosi o 80 tys. zł. Pieniądze są jej potrzebne, by nie trafić do policyjnego aresztu. Mężczyzna poinformowany przez dzielnicowego o przypadkach wyłudzeń chce sprawdzić, czy jego wnuczka faktycznie nie potrzebuje pomocy.

11 marca 2015. Wrocław. Oszuści, podszywając się pod policjantów, proszą starszą kobietę o wypłacenie wszystkich oszczędności z banku i pomoc w schwytaniu przestępców na gorącym uczynku. Do przestępstwa nie dochodzi, kobieta nie daje się nabrać, o takiej metodzie działania oszustów słyszała od księdza.

24 marca 2015. Wrocław. Do 90-letniej Wandy K. dzwoni najpierw mężczyzna, przedstawiając się jako członek rodziny, a po około 15 minutach telefonuje drugi, podając się za funkcjonariusza Policji. Udaje mu się wyciągnąć od kobiety informacje, ile ma pieniędzy w mieszkaniu i w jaki sposób odbiera emeryturę. Po rozmowie Wanda K. przytomnie prosi o pomoc sąsiadkę, która mówiła jej o podobnych oszustwach. Sąsiadka z telefonu komórkowego kontaktuje się z córką 90-latkę i informuje ją o zdarzeniu.

24 marca 2015. Wrocław. Oszust, podając się za policjanta, informuje starszą kobietę, że jej córka miała wypadek drogowy i żeby uniknąć kary, trzeba wpłacić 45 000 zł. Kobieta mówi, że ma przy sobie tylko 6 tys. zł, resztę musi pobrać z banku. Po odłożeniu słuchawki z telefonu komórkowego dzwoni do córki, która przestrzegająca ją przed taką sytuacją. Córka zawiadamia policję.

24 marca 2015. Wrocław. Dziadkowie na prośbę rzekomej wnuczki mają przygotowane około 40 tys. zł, których potrzebuje na pokrycie strat w rzekomo spowodowanym przez siebie wypadku. Oszustwa udaje się uniknąć, bo babcia w ostatniej chwili dzwoni do wnuczki, żeby dopytać o jedną kwestię. Wnuczka powiadamia policję. ■

Kochana Babciu, Najdroższy Dziadku...

NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ!



Jeśli będę potrzebować pomocy, wiem gdzie mieszkasz...

- * Nigdy nie wręczaj swoich pieniędzy obcej osobie!
- * Nigdy nie dzwoń na numery wskazane przez rozmówcę telefonicznego!
- * Zadzwoń do bliskich i zapytaj czy faktycznie potrzebują pomocy!
- * O próbie wyłudzenia natychmiast poinformuj Policję nr 997 lub 112.

POLICJA NIGDY NIE PROSI O PRZEKAZANIE ŻADNYCH PIENIĘDZY!

Podczas uroczystości religijno-patriotycznych

W przestrzeń wzajemnego oddziaływania i współistnienia społecznego między Policją a obywatelami w sposób naturalny wpisuje się udział umundurowanych policjantów w uroczystościach religijno-patriotycznych.

Są to wydarzenia o charakterze centralnym, regionalnym, ale najczęściej uroczystości te odbywają się lokalnie w miastach, powiatach czy mniejszych miejscowościach. W każdym jednak przypadku umundurowany policjant uczestniczący w takim wydarzeniu powinien mieć świadomość, że jego wygląd czy zachowanie jest także elementem budowania wizerunku całej formacji. Podstawą prawną udziału umundurowanych funkcjonariuszy Policji w uroczystościach religijno-patriotycznych jest Zarządzenie nr 122 Komendanta Głównego Policji z 25 maja 2012 roku w sprawie ceremoniału policyjnego (Dz.Urz. KGP z 2012 r., poz. 27).

POSZANOWANIE WOBEC ZASAD

Warto na początku przypomnieć, że policjanci biorący udział w uroczystościach o charakterze religijno-patriotycznym w ramach oficjalnej delegacji policyjnej, w składzie asysty honorowej lub indywidualnie, zachowują poszanowanie wobec zasad ceremonialnych obowiązujących w danym wyznaniu. Zobowiązani są zatem do określonego zachowania w obiekcie sakralnym, jak i w czasie nabożeństw o charakterze polowym. Dodać należy, że w trakcie trwania uroczystości religijnej o charakterze polowym (poza świątynią) obowiązują dokładnie te same zasady ceremonialne, jak w przypadku uroczystości w obiekcie sakralnym – przykładem jest msza święta odprawiana na tzw. wałach jasnogórskich w czasie dorocznych Jasnogórskich Spotkań Środowiska Policyjnego.

Ważne, aby pamiętać, że kierownicy jednostek organizacyjnych Policji przy wskazywaniu policjantów do udziału w uroczystościach o charakterze religijno-patriotycznym biorą pod uwagę ich przekonania światopoglądowe, zgodnie z zasadą wolności sumienia,



i powinno się to odbywać na zasadzie dobrowolności. Policjanci mogą uczestniczyć w takim wydarzeniu w składzie asysty honorowej, w ramach posługi liturgicznej (niewchodzący w skład asysty honorowej), jak i w formie indywidualnej.

PODCZAS UROCZYSTOŚCI

W trakcie uroczystości religijnej odbywającej się w obiekcie sakralnym, jak i poza nim w ramach nabożeństwa polowego umundurowani policjanci zajmują wskazane miejsca siedzące lub stojące. Niewchodzący w skład asysty honorowej zawsze zdejmują nakrycie głowy; dotyczy to zarówno policjantek, jak i policjantów pełniących posługę liturgiczną.

W pozycji stojącej czapkę należy trzymać w lewej ręce stroną wewnętrzną do siebie, orłem do przodu. Po zajęciu miejsca siedzącego policjant trzyma czapkę na lewym udzie położoną stroną wewnętrzną do siebie. Znajdujący się na czapce orzeł musi być zwrócony w stronę frontu, tak by daszek czapki opierał się o nogę przed kolanem. Prawa ręka pozostaje swobodna. W trakcie trwania uroczystości religijnej umundurowani policjanci nigdy nie klękają. Gdy wierni klęczą, należy przyjąć postawę zasadniczą. W trakcie indywidualnego uczestnictwa funkcjonariusza umundurowanego w nabożeństwie, zwłaszcza w obiektach sakralnych, przez wzgląd na

W trakcie trwania uroczystości religijnej umundurowani policjanci nigdy nie klękają. Gdy wierni klęczą, należy przyjąć postawę zasadniczą.

poszanowanie zasad ceremonialnych obowiązujących w danym wyznaniu, wchodząc do świątyni warto w miejscu, gdzie wierni przyklękają, przyjąć postawę zasadniczą i delikatnie skłonić głowę. Tak samo należy zachować się wychodząc ze świątyni.

Pozostałe aspekty przebiegu samej uroczystości religijnej, a także ślubu policjanta czy pogrzebu o charakterze religijnym zmarłego funkcjonariusza zostały szczegółowo zapisane w ceremoniale policyjnym, do którego dostęp powinien mieć każdy funkcjonariusz. Tych kilka podstawowych zasad uczestnictwa w uroczystościach religijno-patriotycznych ma niewątpliwie wymiar wzajemnego poszanowania, ale także jest to element budujący wizerunek Policji w społeczeństwie. ■

ks. dr WALDEMAR MALISZEWSKI
ekspert ceremoniału policyjnego KGP

Pomost ku przyszłości

List intencyjny do przyszłych pokoleń, odznaczenia policyjne oraz elementy umundurowania funkcjonariuszy, ziemia z Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje, a także elektroniczne i papierowe wydanie magazynu „Policja 997”, to tylko niektóre rzeczy, jakie umieszczono w Policyjnej Kapsule Czasu, którą 8 kwietnia br. wmurowano w niszy przyszłej siedziby Policijnego Centrum Edukacji Społecznej w Warszawie.

Ceremonia wmurowania kapsuły w PCES odbyła się w połączeniu z uroczystościami Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska, nawiązując do umieszczonego w kapsule listu intencyjnego, wyraziła nadzieję, że „następnym pokoleniom uda się ustrzec przed podobnymi zbrodniami, jak ta katyńska”. Pod listem podpisali się szefowa MSW oraz Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski.

Modernizacja i przebudowa budynku przy ul. Orkana, gdzie wmurowano policyjną kapsułę, ma zakończyć się jeszcze w tym roku.



Obiekt będzie dostosowany do potrzeb wystawienniczo-muzealnych oraz użytkowych. PCES ma być też miejscem spotkań policjantów z partnerami społecznymi, młodzieżą oraz organizacjami pozarządowymi. Tu będą realizowane projekty związane z szeroko pojętą kulturą organizacyjną Policji,

profilaktyką oraz edukacją społeczną przypominającą o historii i etosie tej formacji.

Policyjna kapsuła może okazać się ciekawym źródłem informacji dla przyszłych pokoleń. Ponownie zostanie otwarta dopiero po 25 latach – 8 kwietnia 2040 r. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. autor



Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości
Józef Piłsudski

LIST DO NASZYCH NASTĘPCÓW
POLICJANTEK, POLICJANTÓW, PRACOWNIKÓW POLICJI!

Dzień 8 kwietnia 2015 r. zapisze się w historii Policji jako data szczególna.

W tym dniu, w ścianie budynku Komendy Głównej Policji przy ul. Orkana 14, została umieszczona Policyjna Kapsuła Czasu stanowiąca przesłanie dla przyszłych pokoleń funkcjonariuszy i pracowników Policji, spadkobierców dorobku naszej formacji.

W kapsule znajdują się:

- w zapisie elektronicznym:
 - zdjęcia kierownictwa Komendy Głównej Policji i komend wojewódzkich Policji,
 - roczniki magazynu „Policja 997”,
- materiały promocyjne:
 - identyfikator Komendy Głównej Policji,
 - długopis z napisem Komenda Główna Policji i pamięcią prze-nośną,
 - złote odznaczenia: „Zasłużony Policjant”, „Za Zasługi dla Policji”,
 - srebrna spinka do krawata z logotypem Policji,
 - elementy umundurowania: naramienniki ze stopniem generalnego inspektora Policji,
 - medal Komendy Głównej Policji z oznaczeniami rodzajów służb,
 - monety: dwa złote i dziesięć złotych, wybite z okazji 85. rocznicy powołania Policji,
 - proporzec Komendy Głównej Policji,
 - ziemia z Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje z certyfikatem,
 - guziki od munduru funkcjonariusza Policji Państwowej oraz Policji,
 - znaczek społeczności PaT – Programu Komendy Głównej Policji „Profilaktyka a Ty”,
 - magazyn „Policja 997” nr 2, luty 2015 r.,
 - waler kolekcjonerski wydany z okazji 95. rocznicy powstania Policji nr seryjny KGP 0000088,
 - decyzja Komendanta Głównego Policji nr 33 z 29 stycznia 2014 roku w sprawie powołania zespołu do realizacji zadań związanych z utworzeniem i funkcjonowaniem Muzeum Policji w Warszawie.

Koleżanki i Koledzy,

historia i tradycja to wartości, które chronimy. Wierzmy, że kiedy otworzycie po latach Kapsułę Czasu, to miejsce, i to co chcemy przekazać, nie zostanie zapomniane, natomiast to co my rozpoczęliśmy, będzie kontynuowane.

Niech Policyjna Kapsuła Czasu połączy przeszłość z teraźniejszością i stwórz pomost ku przyszłości.

Komendant Główny Policji

nadinsp. Krzysztof Gajewski

Minister Spraw Wewnętrznych

Teresa Piotrowska



Chwała bohaterom!

Centralne uroczystości policyjne odbyły się 8 kwietnia na dziedzińcu KGP w Warszawie. W ceremonii uczestniczyli m.in.: minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska,

sekretarz stanu w MSW Grzegorz Karpiński, krajowy duszpasterz Policji ks. bp Józef Guzdek, kierownictwo służb podległych MSW oraz przedstawiciele stowarzyszeń i fundacji działających przy Policji. Gospodarzem uroczystości był Komendant Główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski.

– Choć minęło już 75 lat od tej ogromnej, strasznej zbrodni, chociaż dzięki pracom historyków wiemy coraz więcej o jej kulisach, to wciąż nie umiemy jej do końca zrozumieć – powiedziała przy obelisku „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska” minister Teresa Piotrowska. – Jak można było jednym, bezdusznym, wyrachowanym postanowieniem skazać na śmierć, bez sądu, niewinnych ludzi, w dodatku obywateli innego kraju. Jedyną ich winą w oczach oprawców była przynależność do polskiego społeczeństwa i ich rola w tym społeczeństwie. Polscy policjanci zostali zgładzeni z premedytacją i bezwzględnością za to tylko, że złożyli przysięgę wierności Rzeczypospolitej. Dzisiaj pochylamy głowy i mówimy – CHWAŁA BOHATEROM RZECZYPOSPOLITEJ!

Podczas uroczystości prezes Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. Michał Wykowski wręczył Honorowy Medalion Pamięci „Pieta Miednoje 1940” Tadeuszowi Kononowi, długoletniemu prezesowi WSRP 1939 r.

Modlitwę w intencji pomordowanych przeprowadził biskup Józef Guzdek. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

To dzięki niemu

Tadeusz Konon odebrał osobiście wyróżnienie z rąk Michała Krzysztofa Wykowskiego, obecnego prezesa WSRP 1939 r., i Jerzego Motoczyńskiego, przewodniczącego kapituły medalionu. Ten ostatni odczytał laudację, z której wszyscy zebrani mogli dowiedzieć się o zasługach wyróżnionego: „Zabiegając o przywrócenie godności przedwojennym policjantom oraz prawdy historycznej o korpusie policyjnym, doprowadził 25 lipca 2008 r. do uchczenia przez Sejm RP pamięci funkcjonariuszy Policji Państwowej II RP. Sejm wyraził szacunek i uznanie PP. Jednocześnie wskazał, że treść dekretu PKWN z 15 sierpnia 1944 r. o rozwiązaniu Policji Państwowej, tzw. granatowej – jest krzywdząca, a fragment mówiący o jej rzekomej kolaboracji z okupantami w okresie II wojny światowej – nieprawdziwy i niesprawiedliwy”.

Uchwała przyjęta wtedy przez Sejm była owocem kilkuletnich starań prezesa Tadeusza Konona. Z jego też inicjatywy do Polski zaczęły przyjeżdżać grupy dzieci i młodzieży z Rosji, szczególnie z okolic Tweru i Miednoje, na wypoczynek do ośrodków resortowych. Podczas pobytów koloniści zapoznawali się z historią stosunków polsko-rosyjskich, z uwzględnieniem prawdy o zbrodni katyńskiej. Prezes Konon osobiście odwiedzał dzieci na koloniach, opowiadał o losach przedwojennych policjantów, wierzył, że to one w przyszłości zadbają o Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje.

Tadeusz Konon jest jednym z założycieli WSRP 1939 r., przez 8 lat nim kierował, a obecnie jest jego honorowym prezesem. Jesienią tego roku skończy 90 lat. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Rocznicowe wydanie

Z okazji 75. rocznicy zbrodni katyńskiej ukazało się trzecie, rozszerzone wydanie małego albumu „Miednoje”, przygotowanego przez Fundację Memoria Condita. W porównaniu z wydaniem drugim dodano pięć nowych biogramów ofiar zbrodni katyńskiej z terenów przedwojennego województwa łódzkiego.

Korzystając z okazji, informujemy, że do Krajowego Rejestru Sądowego zostało wpisane w marcu Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi, które zamierza się usamodzielniać i wyjść ze struktur OSRP 1939 r.

Jednocześnie ze smutkiem donosimy, że 23 kwietnia br. odbył się pogrzeb zmarłej cztery dni wcześniej Haliny Mackiewicz, honorowej przewodniczącej Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.”.

Prezesem nowego łódzkiego stowarzyszenia jest Jarosław Olbrychowski. ■

P.Ost.



75 lat temu

W całym kraju obchodzono Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, przypadający 13 kwietnia. W tym roku uroczystości odbyły się po raz ósmy. Święto zostało ustanowione przez akłamację Sejmu RP w 2007 r. Wcześniej datę tę upamiętniano jako Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia.

Uroczystości odbyły się już 3 kwietnia przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Jest to data pierwszych konwojów polskich jeńców z obozu w Kozielsku na rozstrzelania.

– Pamięć o ofiarach zbrodni katyńskiej jest dla nas zobowiązaniem do pracy na rzecz wolnej i bezpiecznej Polski – powiedział na pl. Marszałka Piłsudskiego Prezydent RP Bronisław Komorowski. – Polski, daru tak drogo okupionego, trzeba strzec z największą starannością. Zwłaszcza że czasy mamy niepewne. W relacjach międzynarodowych znowu pojawiają się imperialne dążenia.

W niedzielę poprzedzającą dzień pamięci przez Warszawę przeszedł VIII Katyński Marsz Cieni. Milcząca kolumna w mundurach i strojach z epoki pokonała trasę z Muzeum Wojska Polskiego przez Trakt Królewski do Skweru Matki Sybiraczki, gdzie usytuowany jest Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie.

Instytut Pamięci Narodowej już po raz szósty zorganizował w wielu miastach Polski przegląd filmów „Echa Katynia”. W Warszawie projekcje odbywały się w kinie „Muranów”, wstęp był wolny.

Uroczystości rocznicowe odbyły się w wielu komendach przy tablicach pamięci i obeliskach poświęconych zamordowanym policjantom II RP. ■

P.Ost.



15 kwietnia w Katowicach odbył się Katyński marsz pamięci służb mundurowych województwa śląskiego. Organizatorem przemarszu było Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r., KWP w Katowicach i Oddział IPN w Katowicach.

Policjanci, młodzież i przedstawiciele innych służb zebrali się przed Pomnikiem Ofiar Zbrodni Katyńskiej na pl. Andrzeja, skąd po złożeniu wieńców przeszli w kolumnie na teren komendy wojewódzkiej. Tu, przy Grobie Policjanta Polskiego, odbył się apel pamięci, odmówiono modlitwę za pomordowanymi i złożono wiązanki kwiatów. Młodzież z Zespołu Szkół Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego z Bielska-Białej przedstawiła inscenizację na temat zbrodni. ■

P.Ost.

zdj. autor



9 kwietnia w Bykowni

Delegacja polskiej Policji udała się wraz z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim na Ukrainę, by odwiedzić Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni, gdzie leżą przedwojenni stróże prawa zamordowani w zbrodni katyńskiej. W ceremonii wziął udział także prezydent Ukrainy Petro Poroszenko.

Policję reprezentowali m.in.: pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler, komendant wojewódzki w Katowicach

nadinsp. Jarosław Szymczyk oraz dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji insp. Robert Żółkiewski.

Mszy świętej odprawionej na cmentarzu przewodniczył biskup polowy WP, krajowy duszpasterz Policji ks. Józef Guzdek.

Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni otwarto 21 września 2012 r. Upamiętnia 3435 polskich ofiar z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej. ■

P.Ost.

zdj. Aleksander Załęski



90 LAT TEMU

Maj 1925

• Sąd bolszewicki w Mińsku skazał dwóch funkcjonariuszy PP woj. poleskiego, posterunkowych Adama Abramowicza i Bronisława Ratkę, na karę po 5 lat więzienia i pozbawienie praw publicznych. Policjanci zostali uprowadzeni przez dywersantów rosyjskich z pasa przygranicznego w pow. łuninieckim.

• Z inicjatywy kierownictwa komendy PP pow. grójeckiego, podkom. Józefa Maciążka i jego zastępcy st. przod. Kazimierza Sipowicza, miejscowi policjanci uzyskali możliwość zakupu francuskich rowerów marki „Louqsor”, przystosowanych do dróg niebitych i posiadających uchwyty do mocowania szabel. Zakupiono 28 jednośladów.

7 V – Z rozkazu nr 286 KG PP: (...) *Wszyscy niżsi funkcjonariusze PP (garnizonu stołecznego – przyp. J.Pac.), władający językami obcymi kierowani będą do służby w centralne punkty stolicy, aby pełnić rolę tłumaczy i służyć informacją. Dla wyróżnienia będą nosić czarne przepaski*



na lewym ramieniu z barwami państwa, którego językiem dany funkcjonariusz włada oraz pierwszą literą nazwy tego państwa, np. „D” – Deutschland, „F” – France, „E” – England itp.

17 V – Na Międzynarodowy Kongres Policji w Nowym Jorku delegowany został nadkom. Stefan Chelmicki, naczelnik urzędu śledczego w Warszawie (zdj. obok).

25–28 V – W Polsce przebywała delegacja Międzynarodowego Związku Policyjnego (z siedzibą w Budapeszcie), z jego dyrektorem Augustem Morichem i sekretarzem Stefanem Robozem na czele.

29 V – Ukazał się rozkaz Komendanta Głównego PP nr 288 w sprawie udziału funkcjonariuszy PP w zabawach dobroczynnych, zawodach sportowych i wszelkiego rodzaju występach publicznych w charakterze gospodarzy lub czynnych uczestników. Zalecono im występować w ubraniach cywilnych. Mundury ubierać tylko na oficjalne uroczystości państwowe, kościelne lub służbowe.

30 V – W pościgu za bandą dywersyjną, planującą wykołajenie w pobliżu miejscowości Narewka (woj. białostockie) pociągu osobowego, w ręce bandytów wpadli st. post. Konstanty Zajączkowski i post. Sokołowski, obaj z Komendy Powiatowej PP w Wołkowysku. Sokołowskiemu w zamieszaniu udało się zbiec, Zajączkowskiego bandyci zastrzelili.

40 LAT TEMU

Maj 1975

4 V – W całym kraju „niedziela czynu partyjnego”. Jak donosił tygodnik „W Służbie Narodu”, uczestniczyli w nim również funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych. Zgłosiło się ok. 1000 osób więcej niż było zaplanowane.



Wszyscy – niektórzy z rodzinami – z ogromnym poświęceniem i oddaniem pracowali na wyznaczonych odcinkach robót, dając wyraz swojemu zaangażowaniu w sprawy kraju i swojego środowiska (zdj. obok).

24 V – Z okazji XXX rocznicy powołania Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW Rada Państwa przyznała formacji Order Sztandaru Pracy II klasy. Rozkaz specjalny do żołnierzy i kadry oficerskiej skierował minister SW



gen. bryg. Stanisław Kowalczyk, a załogi dwóch największych zakładów pracy stolicy: Fabryki Samochodów Osobowych i Huty „Warszawa” ufundowały im sztandar.

26 V – W KW MO w Białymstoku, z inicjatywy miejscowego Koła Rodziny Milicyjnej, zorganizowano spotkanie matek funkcjonariuszy z kierownictwem komendy. Uczestniczyły w nim zarówno matki milicjantów, którzy oddali życie w walce z przestępczością, jak i matki aktualnie pracujących funkcjonariuszy.

28 V – Sejm uchwalił dwustopniowy system władzy i administracji terenowej (województwo – gminy i miasta). Przybyły nam 32 nowe województwa, do istniejących 17.

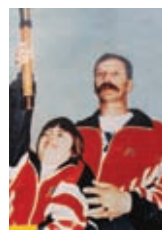
30 V – W Małastowie-Pętnej i Ropicy Górnej odsłonięte zostały obeliski, ufundowane przez społeczeństwo pow. gorlickiego dla uczczenia pamięci funkcjonariuszy MO poległych w walce z bandami UPA. W Ropicy Górnej 29 grudnia 1947 r. zginęli szer. Tadeusz Galicki i kpr. Feliks Sztaba, w Małastowie-Pętnej milicjanci z posterunku w Sękowej, szeregowcy Stanisław Lenartowicz (syn Jana) i Stanisław Lenartowicz (syn Józefa) (zdj. wyżej).



20 LAT TEMU

Maj 1995

• Z okazji V Ogólnopolskiej Letniej Olimpiady Specjalnej zorganizowano w Warszawie – pod patronatem NSZZ Policjantów – Gwiazdzy „Bieg z pochodnią strzegących prawa”, mający na celu popularyzację sportu wśród osób z niepełnosprawnością intelektualną. Polscy policjanci włączyli się do tego ruchu. Prekursorem był podinsp. Jacek Hachulski z CSP w Legionowie (zdj. obok).



10 V – Podwójny jubileusz: 5-lecia „Gazety Policyjnej” i „Magazynu Kryminalnego 997”. Z zespołem redakcyjnym spotkali się wiceminister SW Henryk Jasik, komendant główny Policji nadinsp. Jerzy Stańczyk oraz przedstawiciele departamentów MSW i biur KGP (zdj. obok).



10–12 V – W Lublanie, stolicy Słowenii, w 24. Europejskiej Konferencji Interpolu uczestniczyli przedstawiciele 41 państw. Polską Policję reprezentowali: insp. Andrzej Koweszko, dyrektor Krajowego Biura Interpolu KGP, i nadkom. Hanna Ruszkowska, naczelnik wydziału tego biura.

22 V – Papież Jan Paweł II przebywał z jednodniową wizytą duszpasterską w Polsce. Nad bezpiecznym przebiegiem papieskiej pielgrzymki czuwało 7 tys. policjantów, w tym 1,3 tys. z KWP w Białymstoku-Białej oraz 5,7 tys. z innych województw i szkół policyjnych.

22 V – Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces o spowodowanie śmierci 19-letniego Grzegorza Przemyka, zmarłego w wyniku pobicia 14 maja 1983 r. Na ławie oskarżonych ponownie zasiedli dwaj byli milicjanci Ireneusz K. i Arkadiusz D. oraz Kazimierz O., były dyrektor Biura Dochodzeniowo-Śledczego KG MO. ■

oprac. JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „Na Posterunku”, „W Służbie Narodu”, archiwum

O regulowaniu ruchu w stolicy

W początkach ubiegłego stulecia Warszawa była niewielkim, prowincjonalnym miastem o niskiej zabudowie, bez szerokich arterii i małym ruchu ulicznym. Dopiero po odzyskaniu niepodległości stolica Polski zaczęła odżywać. Ale wraz z jej rozwojem wzrastał się też ruch na ulicach.

Przybywało pojazdów mechanicznych, które coraz śmielej wypierały ze śródmieścia wozy konne. Na wąskich ulicach robiło się coraz tłoczniej, niebezpieczniej i nerwowo. Brak organizacji ruchu sprawiał, że samochód musiał jechać za wozem konnym, dorożką, a nawet wózkiem ręcznym pchanym przez drobnego dostawcę. Między nich wciskali się jeszcze rowerzyści, powiększając i tak już duży bałagan.

Sytuację pogarszał fakt, że oprócz kierujących pojazdami mechanicznymi, od których wymagano posiadania *świadcstwa kierowcy*, pozostali uczestnicy ruchu byli drogowymi analfabetami. Nieliczna i niezbyt jeszcze wyszkolona policja robiła co mogła, ale nie była w stanie zapanować nad ulicznym żywiołem.

KOMISJA W KOMISARIACIE

O pierwszej policyjnej próbie unormowania organizacji ruchu ulicznego w stolicy, podjętej jeszcze we wrześniu 1919 r., pisaliśmy w poprzednim numerze naszego magazynu. Nie pozostała ona bez echa. Nad problemem pochylili się bowiem urzędnicy Komisarjatu Rządu m.st. Warszawy, odpowiedzialni m.in. za kształtowanie polityki bezpieczeństwa i porządku w stolicy, a także specjaliści z Automobilklubu Polskiego.

Po kilkunastu miesiącach samodzielnych prac z Komisarjatu Rządu nadeszła propozycja utworzenia wspólnej komisji do przygotowania projektu *przepisów o ruchu ulicznym w m.st. Warszawie*. W jej skład zaproszono m.in. podinsp. Henryka Charlemagne'a – zastępcę komendanta stołecznego PP, Stanisława Grodzkiego – prezesa Automobilklubu Polskiego, Eugeniusza Olechnowicza – kierownika

Oddziału Ruchu Kołowego przy Komisarjacie Rządu, oraz kom. Grzędzicę – kierownika Ruchu Kołowego przy komendzie PP. Przewodniczącym tego gremium został Józef Moldenhawer – zastępca komisarza rządu m.st. Warszawy.

Na posiedzenia komisji zapraszano też ekspertów z różnych dziedzin: biegłych w sprawach techniki samochodowej i transportu, komunikacji publicznej, prawa, przedstawicieli ministerstw, magistratu, wyższych uczelni technicznych itp. Dyskutowano i analizowano rozwiązania zagraniczne, stawiano propozycje i wnioski. Po długich

i żmudnych pracach w lipcu 1924 r. ukazało się pierwsze rozporządzenie komisarza rządu *o regulowaniu ruchu kołowego w niektórych punktach m.st. Warszawy*, które ogłoszono w nr. 64 Dziennika Urzędowego Komisarjatu Rządu.

W maju 1925 r. ówczesny komisarz rządu Jarmolowicz podpisał nowelizację tego rozporządzenia (Dz.Urz. Kom. Rządu nr 36). Liczyła ona 68 paragrafów ujętych w pięciu rozdziałach. Przepisy miały charakter ogólny i – co warto podkreślić – były pierwszą w odrodzonej Polsce próbą kompleksowego uregulowania zasad bezpiecznego korzystania z dróg publicznych nie tylko w Warszawie, ale i w całym kraju. Dotyczyły wszystkich typów pojazdów.

O nich właśnie traktuje rozdział II rozporządzenia, zaliczając do kategorii pojazdów chyba wszystko, co ma koła, *z wyjątkiem powozów prywatnych oraz wózków dla dzieci, kalek i invalidów*. Mamy więc tu nie tylko pojazdy mechaniczne (samochody, motocykle, omnibusy), ale także wozy konne, dorożki, tramwaje, rowery, a nawet wózki ręczne.

Oprócz zasad bezpiecznego korzystania z tego sprzętu rozporządzenie wymienia też części i akcesoria niezbędne do prawidłowego funkcjonowania tych pojazdów. Brak choćby jednego powodował, że pojazd nie mógł być dopuszczony do ruchu.

ZDROWY JAK KOŃ

Jak różnorodne były to warunki, najlepiej świadczy przykład... konia. Nowe przepisy wymagały od właściciela pojazdu używania do zaprzęgu zwierząt zdrowych, zabraniając wykorzystywania, jako siły pociągowej, bydła rogatego. Nie można było – ze względów humanitarnych – zaprzęgać koni chorych, ślepych, kulawych, narowistych lub wycieńczonych. Nie wolno też było znęcać się nad nimi ani przeciążać nadmiernymi ciężarami. Winny takiego wykroczenia, niezależnie od odpowiedzialności karnej za dręczenie zwierząt, odpowiadał również administracyjnie za tamowanie ruchu. Pieczę nad końskim zdrowiem sprawowali policjanci oraz członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Nie wszędzie jednak wozacy byli mile widziani. Mieli na przykład zakaz wjazdu na *ulice pierwszorzędne*, jak wówczas nazywano reprezentacyjne aleje i arterie śródmieścia Warszawy. Służby oczyszczania miasta mogły więc jedynie nocą wywiązywać się ze swych obowiązków.



10. Podinsp. H. Charlemagne,
Zast. Kom. P. P.
m. st. Warszawy.



▶ Nie tylko w opinii policjantów furmani nagminnie łamali zasady ruchu ulicznego, czym się zresztą specjalnie nie przejmowali. Powozili końmi, jak chcieli, często pod wpływem alkoholu. Powodowali też wypadki, najczęściej nie mogąc zapanować nad spłoszonymi gnidoszami. Gazety codzienne alarmowały: *Uważać na konie!* Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” jednego tylko dnia, 13 kwietnia 1924 r., odnotował cztery takie zdarzenia, przy czym nie obeszło się bez ofiar i ciężkich szkód (...). Na ul. Basztowej spłoszyły się konie wojskowe, kierowane przez Ignaczka Aleksandra, żołnierza 6 p.a.p., i pędząc w ulicę Lubicz uderzyły o słup przystanku tramwajowego, który przewróciły. Wóz rozerwany został na dwie części, konie odniosły ciężkie uszkodzenia, nadto jeden z przechodniów, Jan Gędziba, został lekko ranny w plecy.

Z powodu spłoszenia się koni wypadła z wozu Katarzyna Wójcikówna, gospodyni z Lubiczy, odnosząc ciężkie uszkodzenia cieleśne. Kobietę opatrzyło pogotowie ratunkowe. Pecha miał również krakowski dorożkarz Feliks Lerczak, którego konie na Małym Rynku staranowały stragan z owocami Józefy Nowakowskiej.

BEZPIECZEŃSTWO NAJWAŻNIEJSZE

Najważniejszą częścią rozporządzenia o regulowaniu ruchu kołowego w Warszawie był rozdział IV – o ruchu ulicznym. W nim też znalazło się najwięcej innowacji. Przede wszystkim przepisy *obligowały pieszych do podporządkowania się wszelkim zarządzeniom i wskazówkom policjanta oraz respektowania znaków i napisów regulujących ruch uliczny*. Uzasadniano przy tym, że celem tych nowych, ostrzejszych nieco uregulowań jest bezpieczeństwo pieszych i porządek publiczny. A ten z pewnością zostanie osiągnięty, *jeśli piesi przejdą – wzorem krajów zachodnich – praktyczny kurs nauki chodzenia*. Życie, niestety, już dawno zweryfikowało ten pogląd.

Kierowcom zabroniono *kawalerskiej jazdy*, zalecając dla samochodów osobowych dopuszczalną prędkość 25 km/h, dla ciężarowych o połowę mniejszą. Pojazdy powolniejsze miały poruszać się bliżej chodnika, szybsze bliżej środka jezdni. Szczególnej ostrożności i wol-



nieszej jazdy wymagano na skrzyżowaniu ulic, przed przystankami tramwajowymi, przy wjeździe i wyjeździe z bram, na ulicach wąskich, podczas mgły i ciemności oraz tam, gdzie szybka jazda mogłaby zakłócić porządek publiczny.

Pierwszeństwo na drodze nowe przepisy dawały policji, straży ogniowej, pogotowiu ratunkowemu, oddziałom wojsk, orszakom pogrzebowym i maszerującym pochodom. W dokumencie mocno zaakcentowano problem bezpieczeństwa dzieci (poniżej wieku szkolnego) na ulicach, zabraniając pozostawiania ich tam bez opieki. Podobnie jak osób umysłowo chorych. Zabroniono też urządzania na jezdniach gier i zabaw oraz wszelkiego rodzaju wyścigów. Oficjalne imprezy o charakterze sportowym należało uzgadniać z Ruchem Kołowym Komendy PP.

Statystyki policyjne alarmowały, że najwięcej wypadków komunikacyjnych w Warszawie powstaje w wyniku wskakiwania do tramwajów podczas jazdy i wyskakiwania z nich oraz przez *łobuzerskie czepianie się pojazdów*. Zapowiedziano zarazem ostre sankcje przeciwko łamiącym prawo. W uzasadnionych przypadkach wysokość grzywny mogła sięgnąć nawet kwoty 500 zł, co stanowiło równowartość czterech średnich pensji.

POLICJA NA POSTERUNKU

Po uchwaleniu nowych przepisów o ruchu ulicznym oczy wszystkich zainteresowanych zwróciły się na Policję Państwową, bo to głównie na jej barki spadł niewdzięczny obowiązek kontroli przestrzegania prawa i egzekwowania nałożonych sankcji. Komendant główny PP insp. Marian Borzęcki zapewnił prasę, że funkcjonariusze są do tych czynności dobrze przygotowani, bo *odpowiednio wcześniej kierownictwo stołecznej policji podjęło akcję wyszkolenia, delegując do tego zdolnych oficerów i funkcjonariuszy*. Wyraził też przekonanie, że na ulicach Warszawy będziemy mieć dobrych kierowników ruchu ulicznego, którzy będą umieli doskonale ten ruch regulować. Wtedy liczba wypadków znacznie się zmniejszy. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. NAC, „Na Posterunku”



Toro w schronisku w Żywcu

Toro, czyli psia emerytura

Historia tego psa obiegła media we wrześniu 2014 r. Nagłówki gazet krzyczały: „Policyjny pies znaleziony na ulicy”, „Policyjna emerytura na bruku”, „Policyjny pies trafił do schroniska”...

Nagłośnienie sprawy przyniosło efekt – Toro znalazł w końcu dom, w którym dożył ostatnich dni.

Jego przypadek nie przyniósł splendoru Policji, choć, gdy sprawa ujrzała światło dzienne, policjanci zaangażowali się w pomoc zwierzęciu. Pomoc była oddolna i wynikała z potrzeby serca. W Policji nie ma bowiem przepisów, które pozwalałyby pomóc psu, który zakończył służbę. Może czas, aby takie uregulowania powstały? Koszt nie byłby zbyt wysoki, a wizerunek Policji, która

dba o wszystkich swoich „funkcjonariuszy”, także gdy zakończą służbę, na pewno by się poprawił.

I PREWENCYJNE, I KRYMINALNE

W Policji służy prawie 1000 psów. Znakomita większość, bo 942, to prewencjusze, 54 to kryminalni. Przyporządkowanie może być trochę mylące, bo czworonożni prewencjusze są też

specjalistami od materiałów wybuchowych i narkotyków. Poprzedni rok był pierwszym od wprowadzania oszczędności w Policji, w którym liczba psów przyjmowanych do służby przewyższyła liczbę wycofywanych czworonogów. Co prawda tylko o 15 zwierząt, ale jednak. Lata wcześniejsze nie napawały optymizmem: w 2012 r. wycofano 174 psy służbowe, a nabyto 94, w 2012 r. służbę zakończyło 199 psów, a rozpoczęło 139.

Przed cięciami finansowymi służyło w Policji prawie 1500 psów, a kynologia była jednym z prężniej rozwijających się pionów. Wznowienie w 2013 r. Kynologicznych Mistrzostw Policji i nowe zarządzenie Komendanta Głównego Policji nowelizujące przepisy dotyczące psów służbowych budzą nadzieję.

Czworonogi były w Policji od zawsze. Obecnie przygotowywane są do służby w sześciu kategoriach prewencyjnych. Większość to psy patrolowo-tropiące.

– Trzy lata temu wprowadziliśmy kursy dla przewodników psów tropiących – mówi mł. insp. Marek Hańczuk, kierownik Zakładu Kynologii Policyjnej w Sulkowicach, będącego częścią Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. – To odpowiedź na zapotrzebowanie zgłaszane z terenu. Psy patrolowo-tropiące chodzą w patrolu, szkolone są, aby tropić sprawców przestępstw. Natomiast psy tropiące także mogą ścigać przestępców, ale przede wszystkim przygotowywane są do działań poszukiwawczych. Te psy nie są uczone elementów obrończych. Wcześniej trzeba było uważać, konieczna była asekuracja, aby pies nie skrzywdził odnalezioną osobę.

W prewencji służą również psy: patrolowe, do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych, do wyszukiwania zapachów narkotyków i do wyszukiwania zapachu zwłok ludzkich. Osobną kategorią to psy służby kryminalnej, wykorzystywane do badań osmologicznych.

MAJĄTEK POLICJI

Policja kupuje psy od osób prywatnych, nie tyle od hodowców, co pośredników zajmujących się wyszukiwaniem zwierząt, które mogłyby służyć. To całkiem dochodowy interes, choć różnica cen za zachodnią granicą powoduje, że na polski rynek trafia mniej zwierząt.

– Gdy zaczynałem pracę, jednorazowo przyjmowało się od 50 do 100 psów, więcej było też kursów – mówi podinsp. Maciej Gawkowski, lekarz weterynarii z Zakładu Kynologii Policyjnej w Sulkowicach. – Te psy wybierało się z prawie 400 zwierząt. To była kolosalna praca, ale wiedzieliśmy, że do służby trafiają najlepsze sztuki.

Centralny dobór psów do Policji obowiązujący od trzech lat ujednolicił kryteria przyjęć, zbiegł się jednak z dużo mniejszą podażą zwierząt. Za jednego psa Policja płaci od 4 do maksymalnie 6 tys. zł. Po kursie jego wartość jeszcze wzrasta.

Pies w Policji od strony formalnej traktowany jest trochę jak mebel, żeby nie powiedzieć – rzecz. Stanowi majątek instytucji, i podobnie jak szafka, krzesło, komputer czy telefon służbowy nie może przejść na emeryturę. Policja nie możełożyć na utrzymanie zwierzęcia, które w Policji już nie służy, czyli nie jest jej własnością. Psy nie przechodzą więc na emeryturę, lecz są wycofywane z Policji.

WADLIK, CZYLI TORO

W ten właśnie sposób z Policją rozstał się pies służbowy Wadlik, znany w mediach pod imie-

Sulkowice – tu policyjne psy zaczynają służbę



niem Toro. Przyszedł na świat 15 października 2003 r. W 2005 r. ukończył kurs w Sulkowicach i został psem patrolowo-tropiącym.

Psy poddawane są okresowym atestom. Zarządzenie nr 74 Komendanta Głównego Policji z 31 grudnia 2014 r. (weszło w życie 3 stycznia br.) zmieniające zarządzenie w sprawie metod i form wykonywania zadań z użyciem psów służbowych, szczegółowych zasad ich szkolenia oraz norm żywienia wprowadziło kilka istotnych zmian, m.in. i tę, że atesty wydawane są teraz na dłuższy okres i uzależnione są od wieku zwierzęcia.

Toro pierwszy atest otrzymał na 12 miesięcy. Ostatni ważny był do 31 grudnia 2013 r. Służbę pełnił w KPP w Wodzisławiu Śląskim. Zgodnie z Decyzją Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach nr 658/13 z 9 grudnia 2013 r. Toro został wycofany z Policji 8 stycznia 2014 r. Powód – zaawansowane zmiany starcze, osłabienie motoryki kończyn, spadek temperamentu, „co trwale wykluczyło go z dalszej służby w Policji”.

Pies został nieodpłatnie przekazany przewodnikowi, z którym pracował, a który właśnie przechodził na emeryturę. Psy zwykle po latach służby przekazywane są dotychczasowym opiekunom. To najlepsza dla nich nagroda po latach, gdy wiernie służyły ludziom w mundurach. Taki los miał być też udziałem Toro. Stało się inaczej. Przewodnik musiał wyjechać za granicę i powierzył swojego partnera osobie z rodziny. Po jakimś czasie okazało się, że człowiek ten nie dawał sobie rady z psem i poszukiwał mu nowego domu. Kolejna przystań także nie była wymarzoną miejscem dla wysłużonego psa.

Toro coraz częściej błąkał się po okolicy, zaniedbany i opuszczony. Nie takiej emerytury spodziewał się po latach służby w Policji. Wychudzony, z guzem nad okiem i wysię-

kiem z nosa trafił do schroniska w Żywcu, gdzie troskliwie się nim zajęto.

Z mediów o losie czworonożnego „policjanta” dowiedzieli się miejscowi stróże prawa. I od razu postanowili zadziałać.

– Spotkaliśmy się z kierownictwem schroniska – mówi asp. sztab. Arkadiusz Cieślak, dyżurny KPP w Żywcu, wówczas przewodniczący ZT NSZZP. – Sytuacja Toro była bardzo ciężka. Był w kiepskiej formie fizycznej i psychicznej, wylękniony i podłamany sytuacją. Nie służył w powiecie żywieckim, trafił tu jako emeryt. Wielki ukłon należy się pracownikom schroniska, którzy zajmowali się nim z wielkim oddaniem. Nasze skromne działanie polegało na kupieniu lepszej karmy, witamin, odwiedziliśmy Toro, braliśmy go na spacer. Dlaczego zajęliśmy się tą sprawą? Po pierwsze, sam jestem psiarzem i gdy usłyszałem, że taki los spotkał psa, który służył razem z policjantami, to postanowiłem zainteresować sprawą członków zarządu, aby wspólnie pomóc. Chodziło też o dobre imię firmy, w której pracuję 24 lata. Jako policjanci nie mogliśmy nie pomóc.

Toro w końcu znalazł stały dom. Miał nawet swój profil na Facebooku, gdzie „informował” o postępach w leczeniu. I gdy wydawało się, że największe trudności są już pokonane, przyszła wiadomość „21 grudnia (2014 r.) o godz. 0.25 Toro odszedł za tęczowy most”. Na szczęście ostatnie tygodnie życia spędził otoczony troską, w bezpiecznym domu.

POMÓC PRZEWODNIKOM

Casus Toro wywołał lawinę komentarzy miłośników zwierząt na forach internetowych. Uczciwie trzeba jednak przyznać, że jest to przypadek jednostkowy, choć oczywiście nie powinien się zdarzyć. Gdyby przewodnik

Toro nadal był w służbie, na pewno miałby postępowanie dyscyplinarne. Splot przypadków postawił na drodze policyjnego psa nieodpowiedzialnych ludzi i zamiast w spokoju dożywać swoich dni po latach wytężonej służby, trafił na ulicę.

W większości przypadków psy wycofywane ze służby trafiają nieodpłatnie do dotychczasowych przewodników. Nowe zarządzenie nr 74 określiło ponadto, że wysłużonego psa można nieodpłatnie przekazać także każdemu innemu policjantowi, który wystąpi z takim wnioskiem. W dalszej kolejności pies może być przekazany instytucji lub organizacji, której celem statutowym jest ochrona zwierząt. Nie zawsze przewodnik ma warunki, aby wziąć psa do domu. Często ma już inne psy na utrzymaniu, a czasami nie ma po prostu możliwości. Na Policji spoczywa jednak obowiązek sprawdzenia, do jakiej osoby trafia zwierzę i czy będzie miało zapewnione odpowiednie warunki. W przypadku Toro nie było takiej potrzeby, bo pierwotnie wziął go przewodnik.

Dopóki pies służy, ma zapewnioną karmę, kojec, opiekę weterynaryjną. Gdy wycofywany jest ze służby (czyli przestaje być własnością Policji) wszystko to traci. Przewodnik musi sam udźwignąć utrzymanie czworonoga. A właśnie wtedy zaczynają się poważne wydatki na leczenie. Policijni psiarze to pasjonaci swojej roboty. Warto im pomóc. Stawianie służbowych kójców na terenie posesji przewodnika (jeżeli ma takie warunki) to coraz częstsza praktyka, gdy pies jest w służbie. Może warto zadbać o czworonogi także wtedy, gdy kończą pracę w Policji. Wymagałoby to oczywiście zmian w prawie, a przede wszystkim podejścia do naszych „braci mniejszych”. To ostatnie możemy zacząć zmieniać już dzisiaj.

PSIA EMERYTURA?

Pies może zostać wycofany ze służby po osiągnięciu 9. roku życia. Oczywiście zdarza się, że jest w dobrej formie i jeżeli przejdzie testy, może służyć dalej. Ze względów zdrowotnych może zakończyć też służbę wcześniej. Praca czworonożnego „funkcjonariusza” jest jednak tak wyczerpująca, że po 9. roku życia ujawnia się wiele dolegliwości. Owczarki niemieckie żyją średnio 13 lat. W żaden sposób nie można jednak porównać życia psa „kanapowego” z psem służbowym.

Gdy psa nikt nie chce, albo nie może wziąć, wystawiany jest na licytację. To także nie przysparza chwały Policji, która chce w ten sposób odzyskać część pieniędzy za inwestowanych w zwierzę. A za darmo nie może pozbyć się swojego majątku.

Rok temu prasę obiegła wiadomość, że KMP w Miliczu wystawiła na przetarg

Teraz służą, co będzie za kilka lat?



Zantusa, psa wycofanego ze służby. Licytację wygrał przedstawiciel Stowarzyszenia Miłośników Owczarka Niemieckiego, a Zantus znalazł stały, spokojny dom. Ubiegłoroczny przetarg był drugim tego typu w ostatnich piętnastu latach na Dolnym Śląsku.

Fundacja Szarik zaapelowała w ubiegłym roku o uroczyste zakończenie służby każdego czworonoga, zwracając uwagę także na problem psów odchodzących „na emeryturę” z wojska.

„Przewodniku, Twój partner kończy służbę? A państwo uważa go za zużyty przedmiot? Po prostu oddaj hołd. Skrzyknij kolegów i koleżanki, zróbcie małą uroczystość i... natraskajcie fot! My udostępnimy to

w sieci, po jakimś czasie brak szacunku dla psa ze strony „czynnika” stanie się takim obciążeniem, że to decydenci ze sztabów najgłośniej będą orędownikami, aby wysłużone psy były traktowane z należyty szacunkiem” – namawiają aktywiści na swoim portalu.

Najlepsza przystań na starość dla psa służbowego to dom opiekuna, z którym pracował przez ostatnie lata. Warto pomóc przewodnikowi, którzy biorą na barki utrzymanie wysłużonych psów. Opieka weterynaryjna w postaci badań kontrolnych i ułamek dodatku na karmę, jak przy psach na służbie, na pewno ulżyłby tym ludziom. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor i Mirosława Piątek (KPP w Żywcu) (1)

Przygotowanie akt postępowania dla sądu cd.

W poprzedniej części cyklu poświęconego wielkiej nowelizacji procedury karnej omówiono ogólne założenia do koncepcji prowadzenia akt dochodzenia i przygotowania materiałów postępowania przygotowawczego pod kątem przyszłego postępowania sądowego. Teraz czas na kwestie dotyczące samych akt.

Dotychczas praktycy procesu karnego, bazując na tekście ustawy, budowali hipotetyczne modele prowadzenia akt postępowania przygotowawczego po 1 lipca 2015 r. Problem tkwił i nadal tkwi w tym, że praktyka oczekuje na model akceptowany przez wszystkie organy uprawnione do prowadzenia postępowania przygotowawczego, zwłaszcza przez prokuraturę, której wiodącej roli w postępowaniu przygotowawczym nie trzeba uzasadniać. Z racji tej roli oczekiwano na jej stanowisko. Na licznych szkoleniach policjantów z udziałem przedstawicieli prokuratury można było zetknąć się jednak z często różniącymi się poglądami na te same kwestie, prezentowanymi przez prokuratorów z różnych jednostek organizacyjnych prokuratury. Ich wstępne deklaracje co do kształtu przyszłej praktyki nie były jednym głosem prokuratury. W kwietniu br. pojawił się wreszcie ważny i oczekiwany od Prokuratury Generalnej sygnał, który zdaje się wskazywać, że znaleziono pomysł na sposób prowadzenia akt postępowań przygotowawczych w prokuraturze, i co ważne, sposób ten ma być określony w zarządzeniu Prokuratora Generalnego, co pozwoli na ujednolicenie praktyki w tym zakresie. Jak się wydaje, kolejnym krokiem byłyby wytyczne Prokuratora Generalnego, które jako wiążące dla wszystkich nieprokuratorskich organów postępowania przygotowawczego roz-

ciągnęłyby pewne unormowania zarządzenia na postępowania prowadzone m.in. przez Policję. Obecnie jest to jedynie sfera oczekiwań. Ów pomysł przedstawiono w projekcie zarządzenia Prokuratora Generalnego w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów oraz innych działów administracji w powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury, konsultowany wewnątrz prokuratury do końca kwietnia br. Na ostateczny kształt przyszłego zarządzenia trzeba poczekać, niemniej już dziś można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że kierunek dalszych prac nad modelem akt postępowania przygotowawczego i sposobem ich prowadzenia nie ulegnie radykalnym zmianom. Warto zatem już dziś poświęcić więcej uwagi propozycjom obliczonym na realizację wymogów co do postępowania z materiałami śledztwa i dochodzeń, określonych znowelizowanymi przepisami procedury karnej.

CO Z DOTYCHCZAS PREZENTOWANYMI ZAŁOŻENIAMI?

Prezentowane wcześniej założenia niewiele się zmieniają, gdyż były oparte na przepisach ustawy. Projekt nie odbiega od nich zasadniczo, wprowadzając pewne modyfikacje objaśniające praktyczną stronę prowadzenia akt. Nie rozwiązuje on nadal podniesionego problemu interpretacji art. 334 par. 1 k.p.k. w zakresie określenia, które materiały postępowania przygotowawczego należy traktować jako związane z kwestią odpowiedzialności osoby wskazanej w akcie oskarżenia, a które nie. Jest natomiast *novum* w odniesieniu do tego, kto, kiedy i na jakich zasadach będzie określał, które materiały będą przekazane sądowi wraz z aktem oskarżenia. Jak się okazuje, Policja nie zostanie pozostawiona z tym problemem samej sobie. Mimo jej większej samodzielności w dochodzeniu określenie, które jego materiały zostaną przesłane do sądu wraz z aktem oskarżenia, ma pozostać w wyłącznej gestii prokuratora. Jego decyzje w tej sprawie miałyby zapadać przed czynnościami końcowego zapoznania się przez strony z materiałami dochodzenia. Inaczej należy spojrzeć na moment rozpoczęcia segregacji materiałów. Wiele też wskazuje na to, że jednak prokuratura tak zorganizuje pracę, by po 1 lipca br. do rzadkości należały przypadki, w których w roli oskarżyciela przed sądem będzie występował inny prokurator niż ten, który uczestniczył w przygotowaniu sprawy do postępowania sądowego. Na szczęście raczej nie spełnią się obawy o to, że Policja będzie musiała w pewnym sensie samodzielnie układać scenariusz oskarżenia przed sądem w sprawach, w których prokurator nie wykonywał w dochodzeniu żadnych czynności przed zatwierdzeniem aktu oskarżenia. Jak wspomniano, ma to być rolą prokuratora. Dotychczasowe stanowisko Prokuratury Generalnej w tej kwestii nie jest więc spójne z rozwiązaniami projektu i najwyraźniej niezbędna będzie jego rewizja.

KILKA ZDAŃ NA TEMAT OBWOLUT AKT

Dla akt niestanowiących sprawy sądowej przewidziano dwie obwoluty. Materiały postępowania przygotowawczego w części, w ja-

Materiały postępowania przygotowawczego w części, w jakiej nie będą przekazane do sądu, pozostaną w dyspozycji prokuratora jako akta główne postępowania przygotowawczego.

Wyodrębnione z nich materiały, które będą przesłane do sądu, mają stanowić akta główne postępowania sądowego.

kiej nie będą przekazane do sądu, pozostaną w dyspozycji prokuratora jako **akta główne postępowania przygotowawczego**. Wyodrębnione z nich materiały, które będą przesłane do sądu, mają stanowić **akta główne postępowania sądowego**. Materiały stanowiące akta główne postępowania przygotowawczego mają pozostawać w dotychczasowej obwolucie, natomiast akta główne postępowania sądowego, które będą zakładane po klasyfikacji materiałów dokonanej przez prokuratora, mają mieć nową własną obwolucję. Obwoluta akt głównych postępowania przygotowawczego dla śledztw i dochodzeń ma być znormalizowana – przynajmniej dla prokuratury i Policji.

NA CZYM MA POLEGAĆ SEGREGOWANIE MATERIAŁÓW POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO I KIEDY JE ROZPOCZĄĆ?

Projekt przewiduje prowadzenie akt postępowania przygotowawczego w ośmiu podstawowych zbiorach, oznaczonych wielkimi literami od A do H. Ich liczba wynika z unormowań zawartych w art. 148 par. 2b k.p.k. oraz w art. 333 i 334 k.p.k. Zbiory C i D miałyby być prowadzone w odrębnych tomach.

W obrębie poszczególnych zbiorów przewiduje się gromadzenie następujących materiałów:

- zbiór A – postanowienia i zarządzenia dotyczące oskarżonych w rozumieniu art. 71 par. 3 k.p.k.;
- zbiór B – inne postanowienia i zarządzenia;
- zbiór C – protokoły przesłuchania świadków;
- zbiór D – dane niezbędne do sporządzenia list z art. 333 par. 3 k.p.k. wraz z załącznikiem adresowym;
- zbiór E – protokoły przesłuchania oskarżonych, ich dane osobowe w rozumieniu art. 333 par. 1 pkt 1 k.p.k.;
- zbiór F – protokoły przesłuchania biegłych i specjalistów oraz sporządzone przez nich opinie i dokumenty;
- zbiór G – opinie i dokumenty urzędowe i prywatne;
- zbiór H – protokoły z innych czynności i pozostałe materiały mogące podlegać ujawnieniu w postępowaniu sądowym.

Segregowanie materiałów powinno mieć miejsce od dokonania pierwszej czynności procesowej w danej sprawie niezależnie od tego, czy sprawca przestępstwa jest znany, czy nie. Przeważała więc koncepcja większości praktyków. Nie powinno to dotyczyć spraw, w których już na wstępie ustalono, że prokurator wystąpi z wnioskiem, o którym mowa w art. 335 par. 1 k.p.k. W przeciwnym wypadku materiały postępowania miałyby podlegać segregowaniu na zasadach ogólnych, a z chwilą wystąpienia przez prokuratora z rzeczoną wnioskiem byłyby one przekazywane do sądu w takiej postaci, w jakiej aktualnie się znajdują. Trudno dziś powiedzieć, jak należałoby postępować w przypadku dochodzeń, o których z góry wiadomo, że zostaną one umorzone i wpisane do rejestru przestępstw. Chodzi o sprawy, w których zazwyczaj występuje kilka dokumentów, ale nie tylko. Projekt nie odnosi się wprost do tego zagadnienia, gdyż nie dotyczy ono prokuratury. Bazując jednak na nim, należy przyjąć, że zasady segregowania materiałów takich dochodzeń nie powinny się różnić od podobnych zabiegów w innych sprawach. Segregowanie dokumentów i materiałów sprawy, układanych chronologicznie w jednej teczce, polegałoby wówczas jedynie na oznaczaniu ich literami określającymi przynależność materiału do danego zbioru oraz cyframi arabskimi, określającymi liczbę kart w ramach każdego ze zbiorów.

Jak się wydaje, w postępowaniu przyspieszonym, mimo zwykłej niewielkiej liczby dokumentów, segregowanie materiałów od początku sprawy również byłoby pożądane. Można by się jedynie zastanawiać nad rodzajem obwoluty. „Akta główne postępowania przygotowawczego”, czy „Akta główne postępowania sądowego”?

Segregowanie materiałów powinno mieć miejsce od dokonania pierwszej czynności procesowej w danej sprawie niezależnie od tego, czy sprawca przestępstwa jest znany, czy nie.

Z uwagi na treść art. 517d par. 3 k.p.k., odsyłającego do odpowiedniego stosowania art. 333 par. 1–3 i art. 334 par. 1 k.p.k., materiały postępowania sklasyfikowane jako kierowane do sądu wraz z wnioskiem o rozpoznanie sprawy w postępowaniu przyspieszonym, powinny jednak być układane (posegregowane) zgodnie z wymogami określonymi w tych przepisach i zamieszczone w obwolucie „Akt postępowania sądowego”, gdyż nie wszystkie materiały mają być przekazywane sądowi (chyba że strony o to wniosą), a poza tym w razie upadku trybu przyspieszonego sprawa ma się toczyć na zasadach ogólnych. Brak odwołania do art. 334 par. 3 k.p.k. miałby skutkować brakiem obowiązku wyodrębniania, jako oddzielnego zbioru dokumentów, tomu zawierającego protokoły przesłuchania świadków, natomiast niezbędne byłoby wyodrębnienie zbioru zawierającego listy i adresy, o których mowa w art. 333 par. 3 k.p.k. oraz załącznik adresowy, o którym mowa w art. 148 par. 2b k.p.k.

KIEDY KLASYFIKOWAĆ MATERIAŁY DO AKT POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO I KTO MA TO ROBIĆ?

Projekt nie zmienia wcześniejszego założenia, że w razie istnienia podstaw do skierowania sprawy do postępowania sądowego, wszystkie materiały zebrane przez Policję w dochodzeniu będą przekazywane prokuratorowi. Zmieni się jednak moment ich przekazania. Miałoby to następować w czasie poprzedzającym możliwość zapoznania się przez strony z materiałami postępowania. Prokurator po otrzymaniu akt, ich analizie i ocenie dowodów, stwierdzając istnienie ku temu podstaw, miałby dokonywać klasyfikacji materiałów postępowania przygotowawczego do postępowania sądowego. Klasyfikacja miałaby znaleźć odzwierciedlenie w zarządzeniu prokuratora wydanym dla swojego sekretariatu, określającym, stosownie do treści art. 321 k.p.k., które materiały postępowania przygotowawczego będą przekazane do sądu wraz z aktem oskarżenia, wnioskiem o warunkowe umorzenie postępowania lub wnioskiem, o którym mowa w art. 324 k.p.k. Wniosek o uzupełnienie tych materiałów wymagałby kolejnego zarządzenia. W razie wystąpienia z wnioskiem, o którym mowa w art. 335 par. 1 k.p.k., klasyfikacji nie przewiduje się, gdyż wówczas należy przesłać sądowi wszystkie materiały postępowania. Trudno dziś powiedzieć, czy w dochodzeniu zarządzenie to będzie wiązało Policję w zakresie innym niż wynikającym z umożliwienia stronom końcowego zapoznania się z materiałami postępowania oraz z kompetencji do sporządzenia aktu oskarżenia. Zasadne byłoby wydawanie takiego zarządzenia również dla Policji, jednak na to oraz na inne szczegóły prowadzenia akt należy jeszcze poczekać. ■

ml. insp. w stanie spoczynku IRENEUSZ DZIUGIEŁ
pełnomocnik Komendanta Głównego Policji
ds. wdrażania w Policji zmian w procedurze karnej

Mistrzowie – w telegraficznym skrócie:

Maciej Sarnaacki z OPP w Olsztynie zdobył złoty medal na Mistrzostwach Polski w Judo, które odbyły się w dniach 24–25 kwietnia w Kielcach. 27-letni mistrz Polski w kategorii +100 kg jest zawodnikiem TS Gwardia Olsztyn.

Małgorzata Dąbrowska z BMWP KGP dwa razy triumfowała na Mistrzostwach Polski w Kulturystyce i Fitness, które odbyły się w dniach 18–19 kwietnia w Kielcach. Zdobyła złoto w szeregach kategorii w kobiecej sylwetce oraz w parach z Mariuszem Tomczukiem.

Agnieszka Bergier z KP I w Sosnowcu na Mistrzostwach Polski w Ju-Jitsu, które odbyły się 28 marca 2015 r. w Katowicach, zdobyła złoty medal. Sosnowiecka policjantka jest czterokrotną mistrzynią świata w ju-jitsu w kategorii 49 kg.

Marta Mysur z KPP w Tomaszowie Mazowieckim aż dwa razy stała na podium Turnieju Grand Prix Polski w Taekwondo ITF, który odbył się w dniach 17–19 kwietnia w Pruszcze Gdańskim. W układach seniorskich III Dan wywalczyła srebro, a w technikach specjalnych brąz.

Kamil Kuleta z Wydziału Prewencji KMP w Szczecinie zajął I miejsce w Debiutach Kulturystycznych 2015, które odbyły się w Gdańsku w kategorii 90 kg. W klasyfikacji OPEN zajął 5. miejsce. ■

P.Ost.



Maraton w Dębnie

Podczas 42. Maratonu w Dębnie 12 kwietnia br. zostały rozegrane XIII Mistrzostwa Polski Policji w Biegu Maratońskim. Mistrzem policjantów został **Paweł Piotraschke** z SP w Słupsku, uzyskując czas 2 godziny 30 minut i 56 sekund, wicemistrzostwo wywalczył **Jakub Burghardt** z KP w Krynicy, z czasem 2:39:22,

a brązowy medal zdobył **Łukasz Wróbel** z KMP w Poznaniu (2:44:12). W kategorii kobiet złoto wywalczyła **Marta Witke** z KMP w Poznaniu (3:20:20), tytuł wicemistrzyni Polski zdobyła **Anna Wojtulewicz** z KMP w Białymstoku (3:25:51), a medal brązowy **Beata Nienadowska** z KMP w Elblągu (3:42:08). W klasyfikacji drużynowej najlepsi okazali się policjanci reprezentujący KWP w Krakowie, drugie miejsce zajęli biegacze SP w Słupsku, a trzecie gospodarze z KWP w Szczecinie. ■

tekst i zdjęcia TOMASZ KUBICKI



Konwój – Cup 2015

II Mistrzostwa Polski Wydziałów Konwojowych Policji w Piłce Nożnej Halowej „Konwój – Cup 2015” przeszły do historii. Wzięło w nich udział 17 drużyn reprezentujących wydziały konwojowe ze wszystkich KWP i z KSP. Rozgrywki, toczące się w dniach 18–19 kwietnia, były zacięte, ale fair play. Poziom rozgrywek był bardzo wyrównany – zarówno mecz o 3. miejsce, jak i finał zostały rozstrzygnięte dopiero po rzutach karnych.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna KWP w Kielcach, drugie KWP w Poznaniu, a trzecie KWP w Katowicach. Za najlepszego zawodnika turnieju uznano **Marcina Karczyńskiego** z KWP w Poznaniu. Tytuł najlepszego strzelcy przypadł **Pawłowi Szczepańskiemu** z KWP w Rzeszowie, a najlepszego bramkarza – **Robertowi Formickiemu** z KWP w Kielcach. Puchar Fair Play przyznano drużynie z KWP w Lublinie. ■

TOMASZ GOGOLIN
zdj. autor



Policjanci na festiwal!

Uwaga, nastąpiła zmiana w harmonogramie centralnym. Z okazji 25-lecia ustawy o Policji 12 września br. zostanie rozegrany Ogólnopolski Bieg Mundurowych w ramach biegu Życiowa Dziesiątka na Festiwalu Biegowym w Krynicy-Zdroju. Start na deptaku w Krynicy, meta na rynku w Muszynie. Nie będzie biegu na 25 km w Warszawie. **Rejestracja na www.festiwalbiegow.pl do 1 czerwca!** ■

P.Ost.

Zwycięstwo z Sandecją

Reprezentacja Policji w Piłce Nożnej pokonała podczas zgrupowania w Krynicy-Zdroju drużynę Sandecji Nowy Sącz 2:1. Obie bramki strzelił **Mateusz Kocyk** z KWP z.s. w Radomiu. Obóz szkoleniowy miał za zadanie wyłonić najlepszą reprezentację na mecz z policją brytyjską, który odbędzie się w lipcu br. z okazji Święta Policji. ■

P.O.



Pierwszy maraton Artura

Nasz redakcyjny kolega Artur Kowalczyk 19 kwietnia br. stanął na starcie biegu maratońskiego w Łodzi. Był to jego pierwszy maraton w życiu. Dystans 42 km 195 m chciał pokonać w czasie poniżej 4 godzin i udało mu się. Osiągnął rezultat 3:56:48., a na ostatnich dwóch kilometrach wyprzedził 34 rywali. Przybiegł w środku stawki.

– Biegam rekreacyjnie, dla przyjemności, dobrego samopoczucia i lepszej kondycji – mówi dziennikarz „Policji 997”. – To dobry sposób na rozładowanie stresu. Do maratonu przygotowywałem się dwa miesiące, biegając tylko cztery razy w tygodniu. Nie mogłem częściej, ponieważ niedawno urodziła mi się córeczka. Przy okazji dziękuję żonie, że, gdy trenowałem, odciążała mnie w obowiązkach rodzicielskich.

Artur ma 35 lat, pracuje z nami od dwu i pół roku. Prowadzi aktywny tryb życia, jest m.in. instruktorem boksu oraz rekreacji ruchowej o specjalności fitness – ćwiczenia siłowe. ■

P.Ost.
zdj. A. Mitura

Wiosenny bieg przełajowy

22 kwietnia w SP w Katowicach odbył się Wiosenny Bieg Przełajowy Służb Mundurowych. W imprezie zorganizowanej już po raz 12. wzięło udział prawie dwustu zawodników. Trasę 10 km najszybciej pokonał Łukasz Oślizło z KMP w Katowicach, uzyskując czas 33 minuty i 25,42 s, za nim uplasował się Jakub Burghardt z KWP w Krakowie (34:06,16), który wyprzedził Michała Jamiola z Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej (35:30,89). Klasyfikację generalną kobiet wygrała Dorota Jargiło-Mróz z KPP w Biłgoraju (43:45,70). Drugie miejsce zajęła Małgorzata Kotara-Pałka z Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie (43:58,37), a trzecie Edyta Marciniak z KMP w Kaliszu (44:32,04).

Wśród zawodników powyżej 35. roku życia najlepiej wypadł Janusz Makula ze Straży Miejskiej w Cieszyńcu (36:29,49). Drugą lokatę osiągnął Artur Piotrowski z KWP zs. w Radomiu (36:30,14), a trzecią Adam Kurek, reprezentujący Śląsko-Małopolski Oddział SG (38:50,18).

Drużynowo najlepiej wypadła reprezentacja KWP w Krakowie. Drugie miejsce zajęła drużyna KMP w Katowicach, a trzecie team Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie. ■

P.Ost.



Selekcjoner

Nadkom. Mariusz Wowra z Wydziału Prewencji KMP w Rybniku został trenerem młodzieżowej kadry narodowej w ju-jitsu sportowym.

Na co dzień szkoli policjantów z taktyki i technik interwencji, przygotowuje mundurowych do zawodów strzeleckich i karate. Sport to jego pasja. W ubiegłym roku za wysokie wyniki podopiecznych otrzymał list gratulacyjny od ministra sportu i turystyki. Od kilkunastu lat pomaga też w działaniach profilaktycznych skierowanych do dzieci z Rybnika. Jest trenerem obecnej mistrzyni świata juniorów w ju-jitsu Pauliny Szumskiej. ■

P.Ost.
zdj. Dorota Kowalczyk

Mistrzostwa szachowe

W dniach 15–19 kwietnia br. w Głuchołazach odbyły się XIV Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych w Szachach. W rywalizacji wzięli udział szachiści z Policji, Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Służby Celnej, Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych.

W tym roku pierwsze miejsce zdobył Marcin Pietruszewski z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, drugie zajął Krzysztof Banasik z OSP w Szybowicach, a trzecie Adam Karbowski z OSP w Szynichu.

Wśród policjantów triumfował Andrzej Plesiuk z KPP w Elku. Drugie miejsce zajął Przemysław Kopacz z KPP w Mielcu. Na trzecim uplasowała się i zarazem zdobyła tytuł najlepszej policjantki szachistki Grażyna Szmacińska z KMP w Łodzi. ■

P.O.



Półmaraton w Poznaniu

W Poznaniu podczas 8. Poznań Półmaratonu rozegrano 12 kwietnia br. Mistrzostwa Polski w Półmaratonie. Na starcie wśród tysięcy biegaczy stanęła prawie setka policyjnych zawodników. Wśród panów triumfował Szymon Rembowicz z KP Stare Miasto w Poznaniu, z czasem 1:17:57. Najlepszą wśród kobiet okazała się Joanna Woźniak-Cieślak z KPP w Żorach, która dystans 21 kilometrów pokonała w czasie 1:37:24. ■

P.Ost.
zdj. Iwona Liszczyńska

Sportowe zapowiedzi

W maju planowane są następujące imprezy z Harmonogramu wydarzeń sportowo-rekreacyjnych, objętych honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji:

– Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Służb Mundurowych Pamięci po Poległych Policjantach w Służbie (I edycja) – koordynowane przez Gabinet Komendanta Głównego Policji;

– III Mistrzostwa Policji w Wędkarstwie Morskim – SP w Słupsku;

– Ogólnopolskie Zawody Policjantów „Strong-Man” – KWP w Katowicach;

– Ogólnopolskie Zawody Funkcjonariuszy Policji w Ratownictwie Wodnym – KWP w Białymstoku;

– Mistrzostwa Polski Policji w Piłce Siatkowej – KWP w Katowicach;

– Ogólnopolski Turniej Siatkówki Plażowej Kobiety i Piłki Nożnej Mężczyzn Wydziałów Techniki Operacyjnej – KWP w Olsztynie;

– Otwarte Mistrzostwa Służb Mundurowych MSW w Biathlonie Policyjnym – WSPol. w Szczytnie;

– Turniej Służb Mundurowych w Piłce Nożnej Drużyn 6-osobowych – SP w Pile;

– III Ogólnopolskie Zawody Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy – SP w Słupsku;

– Mistrzostwa Policji w Strzelaniu – SP w Katowicach;

– Międzynarodowe Zawody Policji w Windsurfingu – KWP w Poznaniu. ■

O atmosferze w pracy

Dla policjantek i policjantów, a także pracowników Policji komisariat czy komenda to miejsce, w którym spędza się dużą, jeśli nie większą część dnia. Naturalne jest, że dobra atmosfera panująca w takim miejscu wpływa na to, w jaki sposób funkcjonują pracownicy zarówno w firmie, jak i poza nią.

Jednym z najważniejszych składników dobrej atmosfery w miejscu pracy jest umiejętność pracy w zespole. Najczęściej tam, gdzie jest poczucie dobrze wykonywanej pracy i istnieje identyfikacja zarówno z celami grupy, jak i z samą grupą, widoczne są efekty działania, a także zadowolenie i satysfakcja pracowników. Odwrotnie rzecz się ma, gdy stosunki międzyludzkie są lekceważone. Także zachowania pracowników, które powodują, że organizacja traci w oczach otoczenia czy opinii publicznej, powodują zmniejszenie się komfortu pracy wszystkich, którzy są w zespole.

RELACJE MIĘDZYLUDZKIE

Motywację do pracy można stracić z wielu powodów. Należy skupić się na dwóch grupach, które związane są z pracą w zespole. Po pierwsze – na działaniach kierownictwa i samego zespołu wobec poszczególnych pracowników, po drugie – na zachowaniu poszczególnych pracowników wobec pozostałych członków zespołu zarówno wewnątrz organizacji, jak i poza nią. Brak dobrych relacji między pracownikami, niedoceniać pracowników, ale też wyłamywanie się z poczucia jedności grupy przez działania skierowane przeciwko niej, bardzo szybko mają skutek w postaci spadku efektywności, złej atmosfery, a na poziomie jednostek: podenerwowaniem, kłopotami ze snem czy kłopotami ze zdrowiem.

Osoby, które są dowódcami, oprócz wielu innych cech powinny mieć umiejętności integracyjne. Spoczywa na nich odpowiedzialność za interesy grupy, organizację pracy i wyznaczenie wspólnego celu. Sposobem, który prowadzi do identyfikacji pracownika z firmą, jest świadomość celów. Dobrze wykonujący swoje zadania przełożony umie dostrzec do pracownika przez odpowiedni sposób komunikacji. Najprościej rzecz ujmując,

dobra komunikacja to: spokojny, opanowany głos, płynne mówienie, otwarte spojrzenie i zgodne z zasadami dobrego obyczaju dobieranie słów. Tu konieczne jest kilka słów wyjaśnienia: dobór właściwych słów to nie tylko zachowywanie form dobrego obyczaju, ale przede wszystkim wyraz szacunku dla człowieka, z którym pracujemy, który jest naszym podwładnym. Konkretnie, czasami nawet krytyczne, opinie czy oceny można bowiem wypowiedzieć tak, by adresat miał poczucie, że jest szanowany, a krytyka dotyczy jego postępowania, a nie jego samego.

IDEALNI LUDZIE NIE ISTNIEJĄ

Można wymienić dwie zasady dobrych obyczajów, które powodują, że współpraca między ludźmi w miejscu pracy jest lepsza, zespoły są bardziej zintegrowane i zmotywowane. Zasada pierwsza, to traktowanie współpracowników w taki sposób, jak sami chcielibyśmy być traktowani. Każdy z nas lubi być traktowany z szacunkiem, z poszanowaniem godności. Kiedy nie są spełniane te warunki, ciężko się współpracuje. Warto o tym pamiętać w relacjach w miejscu pracy, to buduje atmosferę. Zasada druga, ludzie nie są nieomylni. Z jednej strony powinniśmy umieć wykazywać zrozumienie wobec błędów niezawinionych, nieintencjonalnych, z drugiej zaś strony umieć przyznawać się do własnych błędów. Idealni ludzie nie istnieją. Każdy z nas popełnia błędy. Cechą doświadczonego przełożonego, ale też współpracowników, jest to, że umieją zrozumieć błędy niezawinione i wprowadzić takie rozwiązania, które w przyszłości podobne sy-

tuacje wyeliminują. Czym innym oczywiście są błędy zawinione. Takie trzeba oczywiście napiętnować. Do najtrudniejszych sytuacji należy celowe budowanie złego wizerunku organizacji w oczach opinii publicznej. Jeśli coś w organizacji dzieje się nie tak, jakbyśmy oczekiwali, są odpowiednie procedury (w Policji bardzo konsekwentnie budowane i wspierane przez kierownictwo), aby temu zaradzić. Wyjście do opinii publicznej ze sprawą, która jest do rozstrzygnięcia wewnątrz organizacji jest błędem, który wpływa w sposób negatywny na funkcjonowanie pracowników i całej organizacji.

AUTORYTET

Na zakończenie słowo o autorytecie. Prawdziwy autorytet zawsze łączy się z szacunkiem dla innych i miłym sposobem bycia. Do roli kierowniczej nadają się zatem osoby, które potrafią łączyć prawdziwy autorytet z talentem do kierowania ludźmi. W sytuacjach napięcia, w sytuacjach kryzysowych, takie szefowe i tacy szefowie potrafią być twardzi, ale kierują się odpowiedzialnością i dzięki temu są wzorem dla swoich podwładnych. ■

prof. dr hab. MICHAŁ IWASZKIEWICZ,

znawca i wykładowca
protokołu dyplomatycznego
i dobrego obyczaju.
Rektor WSUS w Poznaniu.
Członek honorowy Rady
Programowej czasopisma
„Policja 997”



Forum Dialogu Społecznego

Już w maju planowane jest pierwsze posiedzenie Forum Dialogu Społecznego przy Ministrze Spraw Wewnętrznych, o którego powstaniu zdecydowała szefowa resortu Teresa Piotrowska. Forum będzie prowadziło konsultacje z partnerami społecznymi, m.in. rozstrzygało kwestie dotyczące służb mundurowych i pracowników resortu spraw wewnętrznych. Podejmowane będą dyskusje na temat rozwiązań prawnych regulujących funkcjonowanie formacji nadzorowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Analizowane także będą aspekty społeczne i ekonomiczne pracy funkcjonariuszy i pracowników służb.

W skład forum wejdą przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Komendy Głównej Policji, Komendy Głównej Straży Granicznej, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz związków zawodowych. ■

A.Ch. (MSW)

W granatowym było im do twarzy

W „Galerii po 111 schodach” Młodzieżowego Domu Kultury w Lublinie odbyło się 18 kwietnia uroczyste zamknięcie trwającej od 26 lutego br. wystawy o przedwojennych policjantkach „W granatowym było im do twarzy”. Prawdopodobnie była to pierwsza ekspozycja dotycząca kobiet w Policji Państwowej, przygotowana w roku jubileuszu 90-lecia rozpoczęcia służby przez panie w policyjnych mundurach. Finisaż wystawy policyjnej połączony był z wernisażem wystawy dotyczącej postaci płk. Emila Wojciecha Czaplińskiego z przedwojennej Straży Granicznej.

Oba wydarzenia zgromadziły rzeszę zwiedzających, obecne były współczesne policjantki z KMP w Lublinie, ale także funkcjonariuszki z KMP w Krośnie mł. asp. Beata Raus i asp. sztab. Beata Winiarska, odtwarzające podczas rekonstrukcji historycznych przedwojenne policjantki. Spotkanie w sali z policyjną wystawą poprowadziła, debiutująca w przedwojennym mundurze, podinsp. w st. spocz. Krystyna Sobańska-Stępień. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



REKLAMA



BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE

studia licencjackie:
Bezpieczeństwo i porządek publiczny
Kryminologia i kryminalistyka
Techniki specjalne

studia magisterskie:
Bezpieczeństwo w administracji publicznej
Detektywistyka i kryminalistyka
Taktyka i techniki interwencji

studia podyplomowe
Zarządzanie zasobami ludzkimi

Lokalna tradycja

Fragment kryminału Marty Guzowskiej *Wszyscy ludzie przez cały czas*

Rozdział 2

– Muszę podjechać na wykop. – Robert obejrzał się za siebie i ignorując zakaz, skręcił w prawo. Spokojnie mógł udawać, że nie zauważył znaku, bo ten, jak wszystkie znaki drogowe w okolicy, był pogięty i odrapany z farby.

– Teraz? – jęknąłem. – Przecież mówiłeś, że te kości są już wydobyte i leżą w muzeum. To po cholere mam się z tobą tłuc.

Nie odpowiedział. Nie oczekiwałem tego.

– Nie możesz później? – marudziłem. – Nie spałem całą noc, jestem brudny i śmierdzący jak świnia tylko dlatego, że ty postanowiłeś zaoszczędzić na kabinie...

Oba plecaki, mój i Roberta, wcisnięte na tylne siedzenie, gniotły mnie w biodro, a pluszowy osiołek w słomianym kapeluszu wrzucony pod tylną szybę laskotał mój kark. Pola siedziała z przodu i nie widziałem jej twarzy.

– Następnym razem jak nie śpisz, to nie chrap. – Robert dzielił uwagę między motocykle zaparkowane na środku drogi a auta nadjeżdżające z przeciwka.

– To nie byłem ja – obruszyłem się. – To ta albańska olbrzymka.

– Wytrzymasz – wdepnął hamulec. Rzuciło mną do przodu.

– Może wytrzymam, ale nie chcę. Rozumiesz? Nie chcę niczego wytrzymywać. Zawieź mnie do hotelu czy gdziekolwiek, gdzie jest prysznic i łóżko.

– Nie mogę. To by było niepolityczne. Powiedziałem Chrissie, że przyjadę, jak tylko zejdę z promu i jeśli się nie pojawię, ona uzna, że jest tu ważniejsza, rozumiesz?

– Nie rozumiem. A poza tym ona jest ważniejsza. Na papierach, które mi przysłała, Chrissa Jakaś tam była wymieniona jako kierownik wykopalisk, a ty tylko jako współpracownik.

– Nie Jakaś tam, tylko Laskaridou. Chrissa Laskaridou. A to jest Grecja, jak już pewnie zauważyłeś – wychylił się w prawo, żeby zobaczyć, czy nic mu nie wyjdzie z bocznej drogi zasłoniętej krzakami. – Sam, jako cudzoziemiec, nie dostałbym pozwolenia. Każda obca misja musi mieć greckiego kierownika. Ale od jesieni to się ma zmienić.

Urwał i szerokim łukiem ominął wyrwę w jezdni, bardzo głęboką.

– Nieważne, co ci będę tłumaczył. Tak to w każdym razie jest. W tym kraju trzeba uważać na każdy krok. Więc teraz grzecznie się przywitasz z Chrissą i zapewnisz ją o twoim zachwycie wywołanym możliwością współpracy z nią. Jasne?

Zapatrzyłem się w boczną szybę, chociaż przy drodze nie było ciekawych widoków.

– A poza tym muszę rzucić pańskim okiem. Nie było mnie trzy dni i nie wiem, co się tam dzieje. Może odkopali coś ciekawego. Nie chcesz zobaczyć?

– Nie.

Robert skręcił bez użycia migacza.

– Pokręcę się godzinę, dwie i odwożę cię na kwatere.

– Dwie godziny? Chcesz siedzieć dwie godziny na wykopie? A może jeszcze zrobisz kilku okolicznym staruszkom zakupy i wyprowadzisz na spacer ich pieski? Nie spiesz się, ja poczekam.

Pola poruszyła się, ale nic nie powiedziała.

– Dobrze – mruknął Robert, skoncentrowany na omijaniu kolejnej wyrwy w asfalcie, tym razem po brzegi wypełnionej wodą.

– Możesz też jeszcze zaprosić jakąś ładną studentkę na lunch. I w ogóle nie musisz się spieszyć z jedzeniem. Posiedzę sobie w samochodzie.

Robert przycisnął hamulec i znowu rzuciło mną do przodu, na siedzenie Poli. Nie skomentowała tego i nie odwróciła się nawet na moment, wyciągnęła tylko rękę i przytrzymała się deski rozdzielczej.

Utknęliśmy w korku, czyli w czymś, co powinno być pojęciem nieznanym na obrzeżach zapyziałego miasteczka w środku wyspy na końcu świata. Samochody na naszym pasie tkwiły jak zabetonowane, a te jadące z naprzeciwka dopiero nabierały prędkości. Kilkaset metrów przed nami pulsowały błękitne światła karetki.

– Karetka musi parkować na środku drogi?

Robert wysiadł, przeszedł kilka kroków, zawrócił i z powrotem umościł się na siedzeniu. Nie zadał sobie trudu zapięcia pasów.

– Karetka nie parkuje na środku drogi – oświecił mnie. – To jest korek voyeurystyczny. No, co? Normalne, nie? Każdy lubi się pogapić na wypadek. Zwłaszcza w takiej zabitej dechami dziurze, gdzie atrakcje ograniczają się do podsłuchiwania, jak sąsiad wrzeszczy na żonę po drugiej stronie podwórka.

Samochód przed nami przesunął się pół metra do przodu. Miał wgnieciony tył i rurę wydechową podwiązaną drutem.

– Kurwa, żeż! – Robert odkręcił boczną szybę i splunął. – Nie dojedziemy przed dziewiątą.

Samochód z przodu znowu się potoczył, tym razem ze dwa metry. Facet na skuterze, z kaskiem zaczepionym na jednej ręczce kierownicy i wielką białą reklamówką wypełnioną pomarańczami na drugiej próbował się wcisnąć w lukę, ale Robert nie dał mu żadnych szans. Facet obrzucił go wrogim spojrzeniem, które sugerowało, że chętnie wystawiłby środkowy palec, ale musiał się skupić na utrzymaniu równowagi. Zaskrzeczał klaksonem i odjechał środkiem drogi.

Znowu przesunęliśmy się o dwa metry i za moment o kolejne dwa.

– No, nie jest tak źle – ucieszył się Robert.

Odkręciłem szybę z tyłu i wystawiłem twarz na lodowate poddmuchy wiatru. Teraz sam widziałem, że karetka stoi na poboczu. Obok parkował ochlapany błotem radiowóz. Dwaj policjanci palili papierosy, jeden podciągał opadający co chwila pas. Nigdzie nie zobaczyłem zgniecionych samochodów, ani ich pasażerów wrzeszczących na siebie albo wymieniających się numerami ubezpieczenia.

Podjechalśmy do przodu jeszcze o kawalek.

Jeden z policjantów, dużo wyższy niż ten drugi i zbudowany potężnie jak niedźwiedź, podszedł do karetki, oparł się o drzwi i wsadził głowę do szoferki. Nie miał kurtki, tylko jasnobłękitną koszulę z popeliny. Odsonił mi widok na ciało. Leżało na noszach, obok tylnego koła. Szary koc otulał je całe, włącznie z głową.

Obok radiowozu stał jeszcze jeden mężczyzna. Nie potrafiłem określić, ile mógł mieć lat, bo jego skóra była ogorzala i pobrużdżona od słońca i wiatru, a pół twarzy zasłaniały wąsy. Na nogach miał wysokie do kolan

W trzecim kryminale Marty Guzowskiej Mario Ybl, profesor antropologii, zostaje poproszony o konsultację znaleziska na Krecie – i zanim jeszcze dociera na miejsce wykopalisk, już jest niezadowolony. Atmosfera na wyspie jest dość nerwowa: właśnie rozpoczął się Wielki Tydzień i mieszkańcy szykują się do świąt wielkanocnych, a młoda grecka archeolożka pracująca na kreteńskim stanowisku zostaje zamordowana. I jak tu w spokoju prowadzić pracę naukową?

Marta Guzowska jest archeologiem i współzałożycielką grupy pisarskiej Zbrodnicze Siostrzyczki. Za pierwszy kryminał o profesorze Yblu, *Ofiara Polikseny* (W.A.B. 2012), otrzymała Nagrodę Wielkiego Kalibru. Jej kolejna powieść – *Głowa Niobe* (W.A.B. 2013) – też była nominowana do tej nagrody. Rozmowę z autorką zamieściliśmy w 2012 r. w nr. lutowym. ■

buty, tors okryty tylko rozchełstaną czarną koszulą, a ręce wygięte do tyłu pod tak nienaturalnym kątem, że musiały być skute kajdankami. Opierał się całym ciałem o bok samochodu i przymykał oczy, jakby spał.

Policjant, który gadał z kierowcą karetki, wyprostował się i zobaczyłem, że nie ma jednego oka. Nie nosił opaski, oczodół zasklepiała jaskraworóżowa blizna.

Zauważył Roberta za kierownicą i podszedł bliżej. Robert pochylił się i odkręcił szybę od strony Poli, a policjant zajrzał do środka.

– *Yiasurobertyasoupolatikanetekalaisaste?* – powiedział na wdechu.

– *Yia sou, Michali, ya sou. Ti kaneis?*

Jednooki policjant skinął głową i burknął:

– *Gamimenoi katsikokleptes.* – A potem dodał całkiem niezłą angielszczyznę: – To już drugi raz w tym miesiącu.

Pola odwróciła się do mnie bokiem, ale nadal nie mogłem przyjrzeć się dobrze jej twarzy, bo zasłaniały ją włosy. Jednooki niedźwiedź zlustrował mnie wiele mówiącym spojrzeniem.

– To jest *kathigitis Mario Ybl* – przedstawił mnie Robert. – Będzie z nami pracował.

– *Ya sas, ti kanete* – przywitał się niedźwiedź. – Wpadnij, Robert, na posterunek. Myśliwi z Gouvetsi przywieźli kanister raki. Lokalny wyrób, całkiem niezły.

Zastukał kłykciami grubych palców w przednią szybę i odszedł do swoich spraw.

Robert spozjrzał na mnie.

– *Katsikokleptes.* Złodzieje kóz. Taka lokalna tradycja. Może kiedyś ci opowiem.

– Nie mogę się doczekać. To na pewno będzie fascynująca historia o tym, jak jeden miejscowy wieśniak pochłastał nożem drugiego, bo za dużo wypili.

Robert nie odpowiedział. Odwrócił się i zaczął majstrować przy pokrętłach radia. Pola siedziała wyprostowana i widziałem tylko koniuszek jej lewego ucha, bo z tej strony odgarnęła włosy. Na tylne siedzenie nie dobiegał nawet szmer jej oddechu.

Robert złapał jakąś stację. Gadała kobieta, której organizm nie potrzebował tlenu, bo ani razu nie zaczerpnęła powietrza. Na następnej stacji leciały chyba reklamy. Trzecia i czwarta nadawały muzykę, która nie nadawała się do słuchania. Nie miała rytmu i dominowało w niej ponure zawołanie męskiego głosu. Właściciel głosu był albo na ciężkim kacu, albo pracował właśnie, żeby osiągnąć ten stan.

Robert pokręcił jeszcze galką, ale bez rezultatu. Były tylko te cztery stacje: beztlenowa kobieta, niekończące się reklamy i męski jazgot na tle kakofonii. Na pozostałych kanałach tylko szumiało. Pewnie góra zagłuszała fale radiowe.

Ustawił kanał z muzyką. Siedzieliśmy i słuchaliśmy zgrzytających dźwięków dobrą minutę, po czym Robert je wyłączył. ■

Skróty pochodzą od redakcji.

Marta Guzowska: *Wszyscy ludzie przez cały czas*. W.A.B., Warszawa 2015, s. 352

Copyright © by Grupa Wydawnicza Foksal, MMXV, Wydanie I, Warszawa



REKLAMA

Mactronic
since 1989

CAA



Dowiedz się, jakie są możliwości modyfikacji Twojego AK47 i AKMS.

MACTRONIC Sp. z o. o. Sp. k.
Andrzej Wojtusik
Manager ds. sprzedaży Służby Mundurowe - Formacje Uzbrojone
Tel. 661 990 207, awojtusik@mactronic.pl

mactronic.pl

MAJ 2015

KGP

16.05 – Noc Muzeów w KGP
17.05 – Dzień Cichociemnych
23–24.05 – Konwent Gier Strategicznych GRENADIER
30.05 – Dzień Dziecka w KGP
31.05 – Dzień Dziecka w KPRM

KWP w BIAŁYMSTOKU (woj. podlaskie)

2–3.05 – Obchody Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i Święta 3 Maja

KWP w BYDGOSZCZY (woj. kujawsko-pomorskie)

29.05 – Centralne uroczystości obchodów Dnia Weterana

KWP w GDAŃSKU (woj. pomorskie)

20.05 – 25-lecie poświęcenia kaplicy policyjnej OPP KWP w Gdańsku, Sympozjum naukowo-pastoralne pt. „Policja polska – przeszłość – teraźniejszość – przyszłość”

KWP w GORZOWIE WLKP. (woj. lubuskie)

5–6.05 – Eliminacje wojewódzkie konkursu „Policjant służby kryminalnej roku 2015”
6.05 – Ćwiczenia pod krypt. STACJA – doskonalenie procedur reagowania w sytuacji kryzysowej
11.05 – Eliminacje Zawodów Ratowników Policyjnych

KWP w KATOWICACH (woj. śląskie)

1.05 – VI Mistrzostwa Policji Strong-Man w Kłobucku
13.05 – I Wojewódzkie Mistrzostwa Policji w Biegu Przelajowym im. st. sierż. Marka Sienickiego, Bytom

KWP w KIELCACH (woj. świętokrzyskie)

11–13.05 – Wojewódzkie eliminacje konkursu pt. „Policjant dochodzeniowo-śledczy, policjant operacyjno-rozpoznawczy, policjant nadzorujący pracę dochodzeniowo-śledczą oraz technik kryminalistyki”, Sielpia

KWP w OLSZTYNIE (woj. warmińsko-mazurskie)

15.05 – III Ogólnopolski Turniej Siatkówki Płazowej Kobiet i IV Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Mężczyzn Wydziałów Techniki Operacyjnej, Krukłanki k. Giżycka
31.05 – Mundurowy Dzień Dziecka

KWP w POZNANIU (woj. wielkopolskie)

8.05 – Obchody 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie
14.05 – Uroczystości rocznicowe ku czci pomordowanych policjantów II RP
22–24.05 – Międzynarodowe Zawody Policji w Windsurfingu o Puchar Komendanta Głównego Policji w Kaliszu – Dzień Dziecka, Kalisz
30.05 – Dzień Dziecka, Ligowiec

KWP zs. w RADOMIU (woj. mazowieckie)

11–15.05 – Seminarium projektu „Drakkar – polsko-norweski kurs na bezpieczeństwo strefy Schengen”

KWP w RZESZOWIE (woj. podkarpackie)

3.05 – XII Święto Paniagi – prezentacja Krośnieńskiej Grupy Rekonstrukcji Historycznej PP

KWP w SZCZECINIE (woj. zachodniopomorskie)

29.05, godz. 12.00 – Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę KPP w Gryfinie oraz Dzień Dziecka dla dzieci policjantów i pracowników Policji

WARSZAWA – Komenda Stołeczna Policji

7.05 – Eliminacje do III Ogólnopolskich Zawodów Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy
11–13.05 – Eliminacje do Ogólnopolskiego konkursu „Policjant służby kryminalnej 2015”
26–29.05 – Eliminacje do XV Kynologicznych Mistrzostw Policji

WSPOL. w SZCZYTNIE

16.05 – Uroczysta promocja mianowania na pierwszy stopień oficerski połączona z „Wielkim piknikiem rodzinnym”
22–23.05 – Otwarte Mistrzostwa Policji w Biathlonie

SZKOŁA POLICJI w KATOWICACH

23.05 – Mistrzostwa Policji w Strzelaniu 2015

SZKOŁA POLICJI w SŁUPSKU

19–21.05 – III Ogólnopolskie Zawody Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy
28–29.05 – III Mistrzostwa Policji w Wędkarstwie Morskim

Czerwiec



zdj. asp. sztab. Wojciech Kulig KWP w Rzeszowie

www.gazeta.policja.pl

■ maj

p		4	11	18	25
w		5	12	19	26
ś		6	13	20	27
c		7	14	21	28
p	1	8	15	22	29
s	2	9	16	23	30
n	3	10	17	24	31

POLICJA

miesięcznik KGP

997

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
Łączność z czytelnikami:
tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

p 1

w 2

ś 3

c 4

p 5

s 6

n 7

p 8

w 9

ś 10

c 11

p 12

s 13

n 14

p 15

w 16

ś 17

c 18

p 19

s 20

n 21

p 22

w 23

ś 24

c 25

p 26

s 27

n 28

p 29

w 30

■ lipiec

p		6	13	20	27
w		7	14	21	28
ś	1	8	15	22	29
c	2	9	16	23	30
p	3	10	17	24	31
s	4	11	18	25	
n	5	12	19	26	

■ sierpień

p		3	10	17	24/31
w		4	11	18	25
ś		5	12	19	26
c		6	13	20	27
p		7	14	21	28
s	1	8	15	22	29
n	2	9	16	23	30